

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

POTULNA ODPOWIEDZ NIEMIECKA

na aide-memoire rządu francuskiego

Niemcy rezygnują z brutalnej metody, pozostawiając otwartą drogę do dalszych rokowań

PARYŻ, 20 stycznia. (Pat.)—Cała prasa podaje szczegóły dotyczące treści odpowiedzi niemieckiej na aide-memoire francuskie podkreślając, że odpowiedź ta jest zredagowana w równie pojednawczym tonie, jak memorandum francuskie.

Główne zastrzeżenie Niemiec wywołuje kwestja okresu próbnego.

Inne zastrzeżenia odnoszą się do efektywów przyszłej armji niemieckiej. Odpowiedź twierdzi, że 200.000 żołnierzy nie wystarczą

do zagwarantowania bezpieczeństwa Niemiec. Ponadto armja o tak zredukowanych efektywach nie byłaby warta tyle, co dzisiejsza armja zawodowa, ale Francja nie sprzeciwiała się podniesieniu stanu Reichswehry do 200.000 żołnierzy, proponowanego przez Mac Donalda, to znaczy, że 200.000 żołnierzy będzie uzbrojonych, tak jak stutysięczna armja, przyznana Niemcom w myśl traktatu wersalskiego. Nową armja niemiecka powinna mieć wszystkie rodzaje broni defenzywnej. Wartość armji zależy nie tylko od jej efektywów, lecz także od jej uzbrojenia. Uzbrojenie, według odpowiedzi niemieckiej, obejmuje również niektóre rodzaje tanków, artylerje,

nie przekraczającą kalibru 155 milimetrów, i różne gatunki broni specjalnej.

Wbrew pogłoskom, obiegającym w pierwszej chwili, odpowiedź niemiecka nie czyni żadnych aluzji do art. 42 i 43 traktatu wersalskiego.

Niemcy nie nastają zbyt na zawarcie paktów o nieagresji, proponowanych przedtem przez kanclerza Hitlera i oświadczają, że jedyną pilną sprawą jest kwestja rozbrojenia, a wszelkie dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa można odłożyć na później. Rzesza sugeruje kontynuowanie rozmów francusko-niemieckich aż do momentu, w którym

możnaby dojść do porozumienia zasadniczego, bez czego ogólna konwencja jest niemożliwa. Nota nie precyzuje miejsca, w którym powinny odbywać się te debaty.

W sprawie organizacji paramilitarnych

kanclerz Hitler zdaje się być skłonny do przyjęcia kontroli, pod warunkiem jednak, że zostanie ona rozciągnięta również na inne państwa, posiadające analogiczne organizacje. Równocześnie Niemcy podkreślają, że organizacja paramilitarna straci na znaczeniu w miarę formowania się nowej armji niemieckiej. Nowa organizacja armji niemieckiej pociągnie za sobą

coś w rodzaju przymusowej służby wojskowej

i w konsekwencji progresywne powiększenie się rezerw. W

ten sposób usunie się na drugi plan istniejące dziś organizacje.

Pozostaje jeszcze sprawa inicjatywy. Aide-memoire francuskie proponuje redukcję francuskich sił lotniczych o 50 procent. Ze strony francuskiej przywiązują duże znaczenie do tej redukcji. Tymczasem Niemcy pragnęłyby dowiedzieć się, co się stanie z samolotami, które mają być zniesione, a ponadto wysuwają tezę, że jeśli Niemcy nie mają prawa posiadać żadnej siły lotniczej, to proponowana przez Francję redukcja traci całe znaczenie, gdyż Niemcy nie mogą nie Francji przeciwstawić w tej dziedzinie.

Niemcy posługują się wszystkimi dostępnymi środkami, aby tylko nie obarczyć się odpowiedzialnością za zerwanie. Podobnie w sprawie zielonej po-

licji i stowarzyszeń paramilitarnych Rzesza nie zaangażowała się całkowicie, lecz ogranicza się do utrzymania swego punktu widzenia, określonego w ostatnim miesiącu przez kpt. Roehma, który twierdził, że brumalne legjony nie mają charakteru militarnego

i stanowią tylko cywilne oddziały dla obrony ustroju państwa przed wrogami wewnętrznymi.

Publicysta „Paris Soir“ zaznacza, że pełny tekst noty nie jest znany, podkreśla jednak, że nota bliżej precyzuje zagadnienie okresu próbnego i lotnictwa, pozatem zaś stanowi raczej

mieszanią zastrzeżeń kontrproponycji, żądań i wyjaśnień, niż definitywną odpowiedź. — Ton dokumentu jest bardzo pojednawczy. Z odpowiedzi tej

nie można wyciągnąć wniosków co do ostatecznego stanowiska Rzeszy.

„Le Temps“ w artykule wstępnym zwraca uwagę, na różnice między stanowiskiem państwa a stanowiskiem rządu Rzeszy i podkreśla, że należy je jasno odróżnić. Rząd niemiecki nie może obecnie zrezygnować ze swego żądania równouprawnienia i dlatego prasa niemiecka stara się

zasadnie nieprzejednane stanowisko rządu Rzeszy,

przedstawiając w nieprzychylnym świetle ustępstwa, jakie Francja gotowa jest uczynić. Jest to manewr polityki wewnętrznej, przeznaczony wyłącznie dla publiczności niemieckiej, którego nikt inaczej nie rozumie poza granicami Rzeszy. Rząd niemiecki na terenie dyplomatycznym musi się jednak liczyć z innymi państwami. Ostatnie sądownictwo dyplomatyczne w Londynie i w Rzymie swrócić muszą uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mogą za sobą pociągnąć jego żądania. „Temps“ zaznacza dalej, że szczegóły odpowiedzi niemieckiej, opublikowane przez prasę poranną,

należy przyjąć z rezerwą, zwłaszcza, jeżeli chodzi o główne punkty odpowiedzi, dziennik podkreśla wreszcie, że odpowiedź niemiecka różni się znacznie w tonie od stanowiska prasy narodowo-socjalistycznej i że

pozostawia otwartą drogę do rokowań

i domaga się bliższego sprecyzowania pewnych określonych punktów. Nie znaczy to, by można było przewidywać porozumienie, ani nawet, że rząd berliński jest skłonny do tego. Interesujące jest jednak stwierdzenie, że

rząd niemiecki rezygnuje z brutalnej metody,

którą się posługiwał w Genewie i że decyduje się na dyskusję nad tem, co dawniej odrzucał bez rozważania i bez dyskusji.

Zaległe składki ubezpieczeń społecznych będą również rozłożone na raty

Wczorajsze uchwały rady ministrów

WARSZAWA, 20 stycznia. (PAT.)—Dziś w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Janusza Jędrzejewicza posiedzenie rady ministrów, na którym rozpatrzone i uchwalono szereg projektów ustawodawczych, które wniesione będą do sejmu w ciągu najbliższych dni. M. in. uchwalono następujące projekty

ustaw: o ochronie przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi, o poborze rekruta w roku 1934, o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, o morskich opłatach portowych, o przestrzeganiu porządku na kolejach użytku publicznego oraz o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucji społecznych.

Ponadto rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie uznania LOPP za stowarzyszenie wyższej użyteczności i nadania statutu temu stowarzyszeniu oraz rozporządzenia o uposażeniu funkcjonariuszów administracji lasów pań-

stwowych i ustanowieniu tabeli stanowisk w administracji lasów państwowych.

Jak wiadomo minister skarbu wydał rozporządzenie, rozkładające na raty zaległe podatki do dnia 1 października 1931 roku. Minister pracy i opieki społecznej nie miał podstaw prawnych do wydania ta-

kiego rozporządzenia, wobec tego uchwalono projekt ustawy, przewidującej rozłożenie wszystkich zaległych składek i opłat na kasę chorych, ubezpieczenie pracowników umysłowych itd. do dnia 1 października 1931 roku na 10 lat pod zabezpieczenie hipoteczne, a na 3 lata bez zabezpieczenia hipotecznego.

Tragedje lotów podniebnych

Trzy katastrofy lotnicze jednego dnia

PARYŻ, 20.1. (PAT) — Samolot lotnika Mohan Singa, który dziś rano wyleciał do Brindisi w zamiarze pobicia rekordu lotniczkim Molliison, uległ katastrofie. Wskutek zepsucia się motoru, samolot spadł na drzewa w pobliżu miejscowości Griselles. Lotnik złamał nogę i odniósł liczne kontuzje. Aparat został doszczętnie zniszczony.

Druga katastrofa lotnicza wydarzyła się koło Carombe. Z niewyjaśnionych powodów z dużej wysokości spadł samolot transportowy

linji Marsylja — Paryż. Samolot stanął w płomieniach. Pilot i radjo telegrafista zginęli. Przypuszczają, że powodem katastrofy był silny wiatr

BERLIN, 20.1. (PAT) — Samolot towarzystwa lotniczego „Luftdienst“ uległ dziś przed południem pod Warnemuende z powodu burzy katastrofie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Towarzyszowi jego udało się uratować.

Dlaczego Stawiski nie uciekł zagranicę?

Tajemnica dramatu aferzysty nie została dotąd wyjaśniona Policja albo go zabiła, albo śmierć mu zasugerowała, albo też ją sprowokowała?

PARYŻ, w styczniu.

Sprawa tragicznej śmierci Stawiskiego w Chamonix nie przestaje absorbować opinii paryskiej, która w dalszym ciągu

nie wierzy w samobójstwo aferzysty i domyśla się, że został on zgładzony

przez ludzi, dla których był niewygodny, a nawet groźny.

Opinia publiczna formułuje następujących kilka pytań, dotyczących śmierci Stawiskiego:

1) Czy jest rzeczą możliwą, by policja, która od 10 lat miała Stawiskiego na oku, straciła

odrąba wszelki ślad po nim właśnie w dniu, w którym dyrektor Credit Municipal w Bayonnie, Tissier, został aresztowany; Stawiski potrafił wyjednać nawet dla siebie dwa paszporty, podjęte zupełnie legalnie?

2) Dlaczego Stawiski, mając możliwość ucieczki zagranicę, pozostawał w Chamonix w oczekiwaniu... Czego?

3) Co oznaczają w tych warunkach podróże aresztowanego ostatnio Henryka Voixa, „sekretarza” Stawiskiego, który ciągle jeździł z Paryża do Chamonix i odwrotnie. Czyim był on łącznikiem? Jaki układ urabował zawrzeć lub nawiązać z kimś pertraktacje?

4) List Stawiskiego do żony nie mówi nic o samobójstwie, lecz tylko o „zniknięciu”.

Jego wzruszający list do syna Klaudjusza podkreśla, iż chce „zniknąć” dlatego, iż ryzykuje, że zostałby skreślony z listy żyjących na jakie 10—15 lat (to znaczy skazany na ciężkie roboty). A więc, czy Stawiski chciał uciec, czy też umrzeć? O ile szukał śmierci, lecz wlekał aż do przybycia policji, to czy ma to oznaczać, że dopiero wtedy stracił wszelką na-

dzieję na to, iż rzeczy się ułożą i zrozumiał, że pertraktacje wyżej wspomniane się nie udały.

5) Dlaczego oryginały tych listów, o ile są one autentyczne, nie zostały dołączone do sprawy?

6) Dlaczego komunikaty i uświadczenia policji udzielone prasie zawierają tak liczne sprzeczności co do okoliczności przybycia policji i samobójstwa Stawiskiego?

7) Dlaczego nie zostało stwierdzone, czy Stawiski był w willi sam, czy też nie.

Dlaczego pierwszy komunikat urzędowy mówi, iż Henryk Voix i jego przyjaciółka Lucette Almeyras znajdowali się przy nim w chwili samobójstwa, gdy natomiast drugi komunikat twierdzi, że byli tam nieobecni?

8) Jednakże na zapytanie: „Czy znajdował się pan w willi w chwili dramatu”, Voix odpowiedział: „Naturalnie, lecz powtarzam, iż nie wiedziałem o niczym, ani o tem, że Stawiski był sam w pokoju”.

A dlaczego na zapytanie dziennikarza: „Czy pan przybył na tydzień po wypadku?”, Voix odmówił odpowiedzi rzeczowej, zaznaczając: „Przepraszam pana, mam zbyt silny ból głowy, aby móc panu odpowiedzieć”. Czyżby Voix czekał, aż odpowiedź zostanie mu podpowiedziana przez „sufflera”?

9) Podobno przed samą detonacją właściciel willi słyszał okrzyk:

„Nie strzelać!”
kto to krzyknął? Przecież funkcjonariusz policji nie mógł przez zamknięte drzwi widzieć, iż Stawiski szykuje się do samobójstwa. Czyżby to krzyknął Stawiski po otwarciu

drzwi, widząc, że jest zagrożony?

10) Kula, która okazała się dla Stawiskiego śmiertelną, nie pozostała w jego głowie. Dlaczego nie ogłoszono, w jakim miejscu kula ta utkwiła: tymczasem jest to jeden z najważniejszych szczegółów, gdyż o kreślenie

trasy biegu kuli jest jednym ze środków odróżnienia samobójstwa od zabójstwa.

Obecnie wiemy zapewne, że 16 godzin przed samobójstwem Stawiskiego uprzedzono o tem, że w pobliżu willi Vieux Logis znajdują się inspektorzy policji, którzy mają go aresztować. Dlaczego Stawiski nie uciekł? Jakże są otrzymane przezeń przyrzeczenia? Przecież z łatwością mógł wynająć łanie i zbiec w góry.

Czy Stawiski popełnił samobójstwo, czy też został zabity? Problem ten stanowi nadal najbardziej zagmatwany węzeł sprawy.

Wydaje się słuszną opinią p. Bailly („Jour”):

„Taki człowiek jak Stawiski nie popełnia samobójstwa”.

Stawiski był chory, zużyty, lecz nie tak dalece, jak to twierdzą lekarze. Został zrujnowany. Był ściany. Mając 47 lat widział przed sobą perspektywę długiego odsiadywania kary więzienia. Zbyt łatwe życie oraz szczęście rodzinne osłabiło wolę Stawiskiego. Nie czuł do nikogo nienawiści i za pewne

nie miał zamiaru wydawać ludzi, z którymi był związany.

Lecz z drugiej strony policji był dobrze znany fałszywy paszport stawiskiego i wątpliwym jest, by policja zupełnie straciła ślad po swym konfidentcie, Henryku Voix, który towarzyszył Stawiskiemu (do Chamonix) i który pozostawał na wolności, aż do ostatniej chwili.

Pani Stawiska uznała list swego męża za autentyczny i jest zdania, że mąż zamierzał

Ubezpieczenia społeczne
Rozporządzenia wykonawcze
Zł. 1.40

Nowe prawo o Spółkach
z ograniczoną odpowiedzialnością
obow. od 1 stycznia 1934 r.
Zł. 1.—

Nowy Kodeks Handlowy
Zł. 1 gr. 20

Ustawodawstwo Pracy
zawiera i zmiany obow. od 1 stycznia 1934 r.
Zł. 5.—

Księgowość uproszczona
wszr. satw. przez M. S.
Zł. 1.—

Wydawn. Księgarni Łódzkiej „Czytaj”
Łódź, Prez. Narutowicza 2.

popełnić samobójstwo, lecz jednakże

twierdzi, iż został on zabity W każdym razie policja jest odpowiedzialna za jego śmierć, której mogła zapobiec, a którą sugerowała lub też sprowokowała.

lub też najwzyczajniej Stawiskiego dobiła. Zagadka dramatu w Chamonix nie została dotąd wyświetlona.

Bilans „interesów”

Jeden z ostatnich wieczorów, spędzonych w Paryżu, Stawiski użył na zestawienie swego bilansu. W tym celu zebrał on kilku swych przyjaciół, swą gwardję przyboczną i notorycznego gangstera.

Wedle Stawiskiego, cyfra jego przychodu wynosiła 180 milionów, z czego około

30 milionów przegrał w kasynach

w Deaville i Cannes oraz na wyścigach, 80 milionów zostało zużyte dla nabycia węgierskich bonów, zaś od 30 do 40 milionów rozdał jako „napitki”.

Po stronie wydatków brakowało 30 milionów. Stawiski i jego pomocnicy starali się ustalić, gdzie się ta suma podziela...

Lecz zbyt przytem nie obstawali.

— Pewno ktoś wykorzystał brak kontroli, — powiedział Stawiski.

I zmieniono temat rozmowy.

Ale gdzie się podział majątek Stawiskiego?

Wielu zadaje sobie to pytanie, gdyż jest rzeczą pewną, iż Stawiski umarł w błędzie. I należy wierzyć pani Stawiskiej, że o ile angielskie towarzystwo ubezpieczeniowe nie wypłaci jej asekuracji, to będzie zmuszona szukać pracy.

Pieniądzy Stawiskiego powinno być więcej, niż 500 milionów. Ale Stawiski w ciągu roku przegrał około 40 milionów na wyścigach (stawiał dziennie do 100 tysięcy franków u bookmachera).

Z drugiej zaś strony Stawiski nabył za kilkadziesiąt milionów węgierskich papierów, które zamierzał odprzedać.

Pozatem wydaje się, że Stawiski

rozdął pewną sumę różnym osobom i nawet dziennikarzom.

Koszta biurowe i administracyjne wynosiły 1000 franków dziennie.

Pani Stawiska otrzymywała nagrody na konkursach elegancji i Stawiski zawsze był chojny. Wreszcie zdaje się, że policja nie odnalazła w Chamonix całej biżuterji, którą Stawiski, jak mówią zabrał ze sobą.

Na ten temat byłoby pożądane bliższe wyjaśnienia.

Obok zabójców istnieją też i złodzieje.

Stawiski mógł być zmuszony do samobójstwa przez fakt, iż został doszczętnie okradziony. Nie wystarczy, iż odnaleziono ciało i że je sfotografowano, należy odnaleźć również biżuterję.

Fr. B.

3-go lutego

Spotka się cała elegancka Łódź

Wielkiej Zabawie

urządzonej staraniem

Rodziny Policyjnej

W pięknie udekorowanej

Sali Filharmonji

Biuletyn Informacyjny Kina „CAPITOL”

Zgodnie z zapowiedzią wyświetlamy dziś i dni następnych arcydzieło M. GOLDINA wg. SZALOMA ASZA p. t.

Wuj Mozes

W ślad za tem arcydziełem ukażą się na naszym ekranie najprzedniejsze filmy świata:

Najwspanialsze widowisko filmowe

Kawalkada

z Clive Brookiem i Dianą Wynard.

Wyścig pieniędzy i miłości — dramat matki-kurtyzany w filmie p. t.

Wielka Grzesznica

z Claudette Colbert w roli gł.

OSZOŁOMI — ZACHWYCI — WZRUSZY — ROZWESELI uroczą

LILJAN HARVEY w superfilmie FOXA p. t.

Jej Królewska Mość

Pierwszy wiedeński film w Polsce!

„Przygoda na Lido”

z Norą Gregor i słynnym tenorem Alfredem Piccawerem

Film całkowicie mówiony i śpiewany po niemiecku!

Wkrótce!

78 sesja rady ligi zamknięta

Jak zapewnić spokój plebiscytu w Saarze. — Odrzucenie skargi Volksbundu

GENEWA, 20.1. (Tel. wł.). — Dzisiaj popołudniu zakończone zostały prace 78 sesji ligi narodów. W kwestji najważniejszej, odnośnie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze, po uzgodnieniu w rokowaniach wstępnych stanowisk poszczególnych delegacji, a przede wszystkim francuskiej i angielskiej, rada jednomyślnie przyjęła propozycje sprawozdawcy, barona Aloisego.

W swoim raporcie baron Aloisi stwierdził, że najlepszym sposobem zapewnienia drobiazgowego przygotowania plebiscytu byłoby utwożenie komitetu, do którego weszłyby oprócz niego jeszcze dwaj członkowie rady.

Komitet ten miałby na celu pozyczenie wszelkich kroków celem zapewnienia podczas plebiscytu wolności, tajności i szczerości głosowania, zabezpieczając ludność przed presją, zapewniając regularną procedurę plebiscytową i porządek podczas plebiscytu. Na pozostałych członków komitetu Aloisi

zapropował p. Madariaga (Hiszpanja) i Cantilo (Argentyna).

Oprócz kwestji Saary załatwiono jeszcze kilka spraw. Między innymi przyjęto bez zastrzeżeń raport sprawozdawcy spraw mniejszościowych, dotyczący petycji Volksbundu z województwa śląskiego, skarżące się na tendencyjne konfiskaty artykułów w prasie mniejszościowej. Zgodnie z propozycją sprawozdawcy, rada przyjęła wyjaśnienia rządu polskiego, co oznacza

że rząd miał prawo do tych konfiskat.

Przed zamknięciem sesji przewodniczący min. Beck oznajmił, że w imieniu rady złoży Indjom kondolencje z powodu katastrofy, która je nawiedziła.

Minister Beck, który zamierza tu jeszcze pozostać przez dzień niedzielny odbył szereg konferencji, a mianowicie z Beneszem, komisarzem ligi w Gdańsku, Lestrem, Paul Boncourem i Titulescu.



Włoska izba deputowanych rozwiązana dekretem królewskim

RZYM, 20.1. (PAT) — Ogłoszono dekret królewski, rozwiązujący izbę deputowanych.

Konferencje i organizacje do tego upoważnione przedstawiają 15 lutego kandydatów wielkiej radzie faszystowskiej. Kolegium narodo-

we jest zwołane na dzień 25-go marca. Potwierdzi ono listę deputowanych, wyznaczonych przez wielką radę faszystowską. Senat i Izba deputowanych w nowym składzie będą zwołane na dzień 28 marca.

Rząd Chautempsa zagrożony

Afera Stawiskiego bezustannie skupia uwagę opinii publicznej W poniedziałek decydująca batalia w parlamencie

Gwałtowne przesłuchanie

PARYŻ, 20 stycznia. (PAT) — Przesłuchiwanie b. redaktora „La Liberté”, Aymarda, miało bardzo gwałtowny przebieg. Jak donosi prasa, przez drzwi, prowadzące do sali, w której odbywało się przesłuchanie, dochodziły wzburzone głosy. W pewnym momencie dosły szano, jak Aymard krzyknął: „Jest to sprawa polityczno-sądowa, a ja jestem jej ofiarą”.

Protest Aymarda, jak twierdzi

„Echo de Paris” musiał mieć pewne podstawy, gdyż przewodniczący D'Armaillac zażądał czasu do namysłu przed powzięciem decyzji. Wreszcie sąd wypowiedział się za zatrzymaniem Aymarda w więzieniu.

De Monzie—Henriot

PARYŻ, 20 stycznia. (PAT) — Incydent między min. de Monzie a dep. Henriotem został zakończony Świadkowie po wysłuchaniu superarbitra b. min. Pietri zredagowali protokół, stwierdzający, że z jednej strony fakty poruszone przez dep. Henriota nie odpowiadają rzeczywistości, z drugiej jednak strony dobra wiara jego nie może być kwestionowana, gdyż źródło, z którego pochodziły te wiadomości nie mogło być poddane w wątpliwość. Wobec tego incydent nie daje powodów do spotkania z bronlą w ręlu i należy go uważać za ostatecznie zakończony.

Nowy atak na rząd

PARYŻ, 20 stycznia. (PAT) — Ugrupowania prawicowe zwracają do wyciągnięcia z afery Stawiskiego jaknajdalej idących konsekwencji politycznych. Korzystając z zapowiedzianej na poniedziałek dyskusji budżetowej dep. Henriot, jak twierdzą, nosi się z zamiarem ponownego zabrania głosu przeciwko rządowi, przyczem ma wystąpić w nowym rewelacjach.

Dep. Ybarnegaray poparty przez Franklina Boullona postawi raz jeszcze wniosek o powołanie komisji parlamentarnej. Na akcję tę premier Chautemps odpowie kategorycznym sprzeciwem. Premier, jak mówi, nie zjawi się na posiedzenie izby z próżnymi rękami. Poniedziałkowa rada ministrów ma bowiem zatwierdzić sankcje w stosunku do urzędników, którzy w aferze Stawiskiego popełnili błędy lub zaniedbania, pozwalając oszustowi grasować w ciągu wielu lat. Sankcje te mają dotknąć licznych dygnitarzy policyjnych. Mówi się o degradacjach, przeniesieniach i dymisjach. Czy zarządzenia te zadowolą opozycję prawicową trudno

Bachman zwolniony Broni gp adw. Margolis

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telef.:

Sprawca strzałów przed posełstwem niemieckim w Warszawie Bachman został w dniu wczorajszym zwolniony z aresztu prewencyjnego. Obrony Bachmana przed sądem podjął się adw. Margolis.

obecnie przesądzić, w każdym bądź razie zapowiada się ostra walka dwóch obozów parlamentarnych.

Demonstracje uliczne

PARYŻ, 20 stycznia. (PAT) — Około godz. 18.30 sfornował się na bulwarach pochód, złożony z około 300 osób. Policja szybko rozproszyła manifestantów, wznoszących podburzające okrzyki. Aresztowano 10 osób.

Pertraktacje z Hiszpanją

PARYŻ, 20 stycznia. (PAT) — Według wiadomości z Madrytu Stawiski proponował w r. 1922 rządowi hiszpańskiemu swą pomoc finansową w rozwiązaniu problemu agrarnego. Minister, z którym pertraktował oszust, miał jednak wątpliwości co do możliwości finansowych Stawiskiego i odmówił podpisania umowy.

Defraudacje kasjerów na kolei w Poznaniu

Z Poznania donoszą: W dniu dzisiejszym komisja dyrekcji kolei państwowych przeprowadzi rewizję ksiąg ekspedycji towarów w Poznaniu. Stwierdzono wielkie nieścisłości i manko, wynoszące 28 tysięcy zł. Pod zarzutem

popelnienia tych defraudacji aresztowano natychmiast dwóch kasjerów: Edmunda Brauna i Władysława Koniecznego. Dochodzenie ustało, że defraudacja została dokonana w ciągu roku ubiegłego.

Poławorna zbrodnia na hr. Dzieduszyckim w Serajewie

BELGRAD, 20 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Poran.”) — Z Serajewa donoszą o potwornej zbrodni, popełnionej dziś na osobie hrabiego Dzieduszyckiego. Znalaziono go dziś w mieszkaniu, martwym. Hrabia Dzieduszycki mieszka

w Serajewie już 50 lat, a Hezyl lat 70. Został on zaduszony w czasie snu przez lokaja, niejakiego 25-letniego Hromo. Morderca przez dłuższy czas był bez zajęcia, został niedawno przyjęty na służbę z litości.

Co zgubiło „Smaragd” Badania przyczyn katastrofy

PARYŻ, 20 stycznia. — Prasa publikuje pierwszy komunikat specjalnej komisji, której zadaniem jest zbadanie przyczyn katastrofy samolotu „Smaragd” pod Corbigny.

Komunikat stwierdza, że samolot wskutek małego pola widzenia leciał w skośnym położeniu, lub też opierał się muśiał silnym uderzeniem wichru. W obu wypadkach płaszczyzn nośne nie wytrzymały nacisku i podczas lotu złamały się.

Minister lotnictwa wydał szereg zarządzeń, aby w przyszłości uniemożliwić tego rodzaju wypadki. Przede wszystkim polecił przystąpić natychmiast do budowy radiostacji w okolicy Corbigny, ponadto zarządził wzmocnienie warun-

ków startu do lotów nocnych, naukowe zbadanie prądów powietrznych i powstawania gwałtownych, krótkich uderzeń wichru, wreszcie wydał zarządzenie dotyczące przepisów konstrukcyjnych dla nowoczesnych samolotów komunikacyjnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się dziś, w południe, w obecności przedstawicieli rządu. W pogrzebie weźmie udział także „czarna eskadra” gen. Vuillemina, która właśnie w dniu katastrofy powróciła z wielkiego raidu nad Afryką.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przedpołudnia tyśiące paryżan przedelfilowało przed trumnami z resztkami ofiar katastrofy, wystawionymi w kaplicy szkoły wojskowej na Polu Marsowym.

Profesor włoski potępia antysemickie hece Niemiec

RZYM, 20.1. (PAT) — Dziennik rzymski „La Tribuna” zamieszcza list prof. Roberta Bachi'ego, docenta fakultetu statystycznego na uniwersytecie w Macerata, w którym protestuje on przeciw korespondencji z Berlina jaka ukazała się na łamach dziennika, a która usiłuje usprawiedliwić nastroje antysemickie w Rzeszy niemieckiej i stano wisko rządu niemieckiego w tej sprawie. Prof. Bachi przypominając, że podczas wojny zginęło 12.000

żydów niemieckich, 55.000 odznaczono za waleczność. Bachi wylicza procentowo udział żydów w wolnych zawodach, stwierdzając że zdziwieniem, że jedyną bronią, chroniącą przyszłość synów 60-milijonowej „rasy nordyckiej” przed konkurencją synów 600.000 „rasy niższej” — są brutalny bójkot i numerus clausus. Dziennik zamieszcza list prof. Bachi'ego bez komentarzy.

Gdy hitlerowcy nie przestaną

Austria zwróci się do mocarstw o interwencję

WIEN, 20 stycznia. (Pat.) W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że rząd austriacki przez swego posła w Berlinie Tauschnitza oznajmił rządowi niemieckiemu, że jeżeli zamachy terrorystyczne i agitacja, zagrażająca całości republiki austriackiej, nie ustaną, to rząd austriacki przestanie uważać konflikt austriacko-niemiecki za sprawę, obchodzącą wyłącznie Austrię i Niemcy i zwróci się do mocarstw z prośbą o interwencję.

BERLIN, 20 stycznia. (Tel. wł. „Gr. Por.”) —

W tutejszych kołach dyplomatycznych podkreślają z zaniepokojeniem, że od pewnego czasu pisma niemieckie zachowują umiar w stosunku do Austrii. Nagła zmiana taktyki prasy niemieckiej pozwala przypuszczać, że rząd Rzeszy uznał fiasko swoich zakusów na niepodległość Austrii.

Spoliczkowany hitlerowiec w parlamencie węgierskim

BUDAPESZT, 20.1. (PAT) — Na posiedzeniu izby niższej socjalista Buchinger krytykował ruch narodowo-socjalistyczny i wezwał rząd do energicznego wystąpienia przeciwko hitleryzmowi na Węgrzech. Przedstawiciel stronnictwa rządowego, poseł Ostor twierdził, że na zachodniej granicy kraju hitlerowcy operują argumentem, że, jeżeli Austria przyłączy się do Niemiec, to zachodnia część Węgier również stanie się niemie-

cką. Twierdzą oni nawet, że granica Niemiec posunięta będzie aż do Gyor. Na zarzuty te odpowiadał przywódca hitlerowców Mesko, któremu ustawicznie przerywali socjaliści. Poityrowany Mesko nazwał ich „czerwonymi szczurami”. Gdy Mesko opuszczał salę, podbiegli do niego poseł socjalistyczny Reisinger i spoliczkował go, obrzucając zarazem wyzwiskami. Zachowanie się Reisingera potępiła ostro cała izba z wyjątkiem socjalistów.

1.200.000 dzieci polskich zagranicą czeka na polską szkołę.

Słodki robot



Ten człowiek - automat sprzedaje na ulicach Pragi czekoladki i cukierki.

Pożar faksówki w śródmieściu

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot z nieustalonej przyczyny zapaliło się auto — taksówka nr. 46, rejestr. ar. 83732. Szofer zatrzymał taksówkę w chwili, gdy ogień buchał już płomieniami. Wezwana straż ogień ugasiła, nie dopuszczając do wybuchu benzyny, co mogłoby spowodować katastrofalne skutki na odcinku ulicy o tej porze dnia licznie uczęszczanej przez spacerowiczów.

Polska YMCA w nowym lokalu

Polska YMCA w Łodzi zmieniła swą siedzibę z dniem 1 stycznia br. uzyskując piękny lokal przy ul. Piotrkowskiej 86 III piętro.

Praca w działach starszych i młodych mężczyzn oraz chłopców została wznowiona.

Kluby społeczne i naukowe oraz lekcje na kursach rozpoczęły się normalnie.

W nowym lokalu polska YMCA posiada odpowiednią salę imprezową na odczyty, koncerty, zabawy, towarzyskie czytelnictwo i bibliotekę, oraz pokoje klubowe.

Wznowiono również działalność klubów: szachowego i fotograficznego.

Od 1 lutego będą zorganizowane nowe kursy języków obcych, fotograficzny i radjotechniczny dla amatorów.

Informacje w sekretariacie (tel. 223 90) w godz. od 10 do 13 i od 16 do 22.

BAL LEKARZY NA RZECZ TOZ.

Przygotowania do balu trwają w gorączkowym tempie. Komisja: bufetowa, cukiernicza i barowa zapowiadają smaczny, obfity i tani bufet ceny którego będą dostosowane do obecnych czasów kryzysu. Komisja atrakcyjna przygotowuje atrakcje ciekawe dotychczas w naszym mieście nieznanne. Bal odbędzie się w pięknych salach Grand Cafe w sobotę, dnia 3 lutego br. Zrozumiałe jest ogromne zainteresowanie balom.

20.000 zabitych

Plon trzęsienia ziemi w Indiach

LONDYN, 20 stycznia. — Nadechodzące do Kalkuty wiadomości z terenów nawiedzonych trzęsieniem ziemi, brzmią coraz tragiczniej. Miasto Muzaffpur leży w gruzach. Z pod zawalonych domów słychać przejmujące krzyki rannych, którym nie można pośpieszyć z pomocą z powodu braku rąk do pracy. Prace nad usuwaniem gruzów potrwają jeszcze kilka tygodni i wówczas dopiero będzie można ustalić liczbę zabitych.

W Monghyr zdołano wydość z pod zawalonego schroniska dla biednych dzieci 17 dzieci jeszcze żywych i 12 zabitych.

Zarządca maharadży w Darbhanga komunikuje, iż w mieście i najbliższej okolicy zginęło 1.000 ludzi; tyleż zginęło w Bettah.

Niewiadomo, jakie spustoszenia poczyniły wstrząsy ziemi w Katmandu, stolicy Nepalu, bowiem komunikacja z tym miastem została przerwana.

Istnieje obawa, że również i tam są bardzo wielkie ofiary w ludziach.

Katastrofa pociągnie za sobą niechybnie niepokój, bowiem w tym roku budżetowym spodziewano się obniżki podatków co wobec ogromnych kwot, jakie pochłonię prace nad odbudową kraju, będzie niemożliwe.

Według niektórych doniesień ogólna

liczba ofiar dosięgnęła prawie 20.000 zabitych.

Mydło Bebe Gofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Rewolucja komunistyczna w Portugalji

Wybuchy bomb, akty sabotażu i krwawe rozruchy

PARYŻ, 20 stycznia. (Pat.) — Z Lizbony donoszą, że trwają tam w dalszym ciągu zamieszki. W pobliżu stacji Benfica rzucono bombę na pociąg, który przybył z Lizbony. Lokomotywa jest uszkodzona. W samej Lizbonie wzmożniono posterunki policyjne. Bomba rzucona wczoraj na jednym z placów spowodowała znaczne uszkodzenia.

6 osób jest rannych.

Na przedmieściach Lizbony dokonano kilku aktów sabotażu, m. in. przecięto druty telefoniczne. Straż pożarna wraz z policją objęła posterunki przy magazynach z benzyną.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że aresztowano wielu komunistów i anarcho-syndykalistów, przy których znaleziono szczegółowe plany zamierzanego ruchu rewolucyjnego, wzorowanego na ruchu hiszpańskim.

Ruch ten objął nie tylko linje kolejowe, ale również i fabryki, m. in. popsuto część maszyn w fabryce materiałów wojennych w Braco de Brato. Strajkujący

robotnicy w miejscowości Marina Grande rzucili bomby na posterunki gwardji republikańskiej

i na urząd pocztowy. Dwaj agenci policyjni odnieśli rany. Tłum napastników został roz-

proszony, przy czym wiele osób odniosło rany. Dokonano 17 aresztowań.

W Setubal skonfiskowano 80 bomb o dużej sile wybuchowej.

Zuchwałe wykradzenie bandytów

pod ogniem karabinu maszynowego

NOWY JORK, 20 stycznia. — Znany bandyta amerykański Clyde Barrow w niezwykle zuchwały sposób uwolnił wczoraj pięciu swoich towarzyszy, odsiadujących karę długoletniego więzienia w więzieniu stanowym w Texas.

Więźniowie pracowali na polach, należących do administracji więzienia.

Wczesnym rankiem, zaledwie więźniowie przybyli do pracy, pojawiła się w pobliżu elegancka limuzyna, w której siedział Barrow i jego przyjacielka. Barrow, który kiedyś występował w cyrku jako strzelec, uruchomił karabin maszynowy i zaczął ostrzeliwać dozorców, kręcących się wśród więźniów.

Wybuch w składzie aptecznym spowodował groźny pożar

Z Warszawy donoszą: Wczoraj około godz. 10 rano wybuchł groźny pożar w składzie aptecznym Różyckiego przy ul. Marszałkowskiej 82. Ogień powstał wskutek wybuchu zbiornika benzyny w t. zw. pakamerze za sklepem.

Rano kierownik składu 44-letni Stanisław Goździk wraz z synem 20-letnim Zbigniewem, przelewał benzynę ze zbiornika do podręcznej banki. W trakcie tej czynności któryś z pracowników aptecznych otworzył drzwi. Pęd powietrza spowodował wydmuchnięcie iskry z paleniska w żelaznym piecyku. Nastąpiła eksplozja.

Silny odgłos wybuchu oraz kłęby dymu i ognia zaalarmowały przechodniów. Z płonącej pakame-

nowy i zaczął ostrzeliwać dozorców, kręcących się wśród więźniów.

Udało mu się dwu zastrzelić, a trzech zranić, przy czym jedna z kul nie drasnęła ani jednego więźnia.

Towarzysze jego wsiadli do samochodu, który prowadziła przyjaciółka. Barrow zaś w dalszym ciągu karabinem maszynowym powstrzymywał pościg.

Mimo, iż zawiadomiona o zuchwałym napadzie policja, rozstawiła posterunki na wszystkich drogach, samochód z uciekinierami udało przesłiznąć się przez kordony policyjne, tak, iż nie zdołano go odnaleźć.

ry wyniesiono ciężko poparzonych Goździków. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia przewiózł ofiary wypadku w stanie ciężkim do szpitala.

Ogień, natrąfiwszy na ogromną ilość łatwopalnych materiałów rozwinął się zastraszająco szybko. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji straży zdołano ogień zlokalizować.

Zniszczeniu uległo wnętrze pakamery wraz ze smagazynowanymi tam artykułami aptecznymi oraz wnętrze sklepu i prawa wystawa sklepową od ulicy Wspólnej.

Straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą około 80.000 zł.

Skład Różyckiego był assekrowany od pożaru.

1000 koszul od zł. 5.50
firmy „DPUS” poleca z wyprzedzonym inwentarzem
MAGAZYN JAROSŁAWSKI
PIOTRKOWSKA NR. 19

Moda wiosenna



Kostjumik utrzymany w jednym tonie.

Czar jej oczu!



W smutnej i nieomal tragicznej sytuacji znajduje się piękna Pani w czasie deszczu lub śniegu, kiedy z oczu Jej spływają czarne strugi, szpecą misternie zrobioną twarz. Powodem tego jest stosowanie niewłaściwego tuszu do rzęs i brwi. Zarządził temu Instytut „MADELYS” w Paryżu, wytwarzając tusz o nieoścignionej jakości — analitycznie stwierdzono (Labor. d'hygiene e di profilassi di Pisto) absolutną nieszkodliwość tuszu „MADELYS”, który jest szarzem trwały i nie-szczypiący.

Najmodniejsza fryzura



ze złotą przepaską na włosach.

Nieodwołalnie ostatnie kilka dni! **MUZEUM OSOBLIWOŚCI** posiada- **NAJWIĘKSZE WYBRYKI NATURY**
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 59 (dawn. „Rogów”) jak dzieł sztuki i dzieł- **Ceny zniżone!** Wstęp **25 gr.**
cko cyklop o jednym oku. Wstęp tylko

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Pod Pręgierzem

wg. słynnej powieści VICKI BAUM.
W rolach głównych: **Nancy Carroll i Cary Grant.**

Nadprogram: Aktualności dźwiękowe. Nadprogram: „Rozkoszne Kłopoty z Maurice'm Chevalier'em”

„Podchód” na carskim dworze

Kochanka Mikołaja II trudniła się kolejno prostytutką i żebractwem, a zmarła niedawno w przytułku miejskim w Warszawie

WARSZAWA, w styczniu. Przypadek zrzucił, że od wiedzając jeden z domów opieki społecznej w Warszawie zwrócił uwagę na kobietę, licząc lat około 60. Mimo licznych zmarszczek na twarzy, można było z całą pewnością stwierdzić, że nieznaną w latach młodości obdarzona była nieprzeciętną urodą.

Zachowanie się nieznaną wskazywało również i na to, że pobyt swój w opiece społecznej traktuje, jako zło konieczne.

Trzymała się zdala od towarzyszek, siedziała odosobniona w kącie i melancholijnie spoglądała w dół.

Zaintrygowany, zwrócił się do zarządzających o informacje. Spojrzano na mnie z takim zdziwieniem, że onieźmiłem. Zrozumiałem, że popełniłem grubą... błąd. A może to jakaś księżniczka? — pomyślałem. Ciekawość prosto rozpieściła mnie. Postanowiłem za wszelką cenę wyjaśnić zagadkę.

Gdy w tydzień po opisanej wizycie przybyłem znów do wspomnianego domu, poinformowano mnie, że starszka zmarła. Był to nielada cios.

I znów przypadek przyszedł mi z pomocą. Jeden z urzędników, chcąc widocznie zaspokoić moją ciekawość, cichym głosem zakomunikował: „Proszę pana. Zmarła zwiała się **Łabuńska**.”

I tyle. Uważał, że powiedział aż nadto, gdyż natychmiast oddał się. W ten sposób zakończył z trudem rozpoczęte dzieło? Wykluczone. Zagadnąłem w tej sprawie kilka osób, rozmawiałem nawet z dwoma byłymi komisarzami policji rosyjskiej i wreszcie sukces.

Zagadka została rozwiązana. Dowiedziałem się ostatecznie, kim była zmarła starszka i na podstawie otrzymanych danych moge odtworzyć jej życie.

Ok 1892. Na dworze przedostatniego z carów rosyjskich o niczem innym nie rozprawiano, jak tylko o nocnych eskapadach następcy tronu, późniejszego cara Mikołaja II.

Następca tronu, obdarzony nie zwykłym temperamentem, dobrał sobie odpowiednich towarzyszy i wspólnie z nimi urządził orgie, o których ludność szeptała z przerażeniem.

Więści te dotarły do cara - batuszki i ten postanowił przyjść z pomocą synowi. Pomoc ta wraziła się w tem że odtąd

obowiązkiem swity było dostarczanie następcy tronu odpowiednich towarzyszek! Godziennie zjawiały się na dworze piękne dziewczęta, których zadaniem było uśmierzać dzięki temperament Mikołaja. Któregoś dnia

sprowadzono na dwór przesyłaną dziewczynę.

Zapewniano, że była „dziewicą”. A o to przecież w pierwszym rzędzie chodziło. Tembar dziej, że Mikołaj poprostu pogardzał... pannami

Nową zdobycz zwiała się Olga Łabuńska i była tancerką w miejscowym kabarecie. Następcą tronu był zachwycony urodą tan-

cerki i w zupełnie ludzki sposób zakochał się.

Wraz z Łabuńską na dworze zjawił się inoizieniec, obdarzony istic królewską urodą. Był to brat Łabuńskiej, Włodzimierz. Aczkolwiek Włodzimierz liczył 25 wiosen, miał już bujną przeszłość. Na ten temat mogła powiedzieć policja warszawska, gdzie piękny Włodzio występował z dość dużym powodzeniem.

Od czasu zjawienia się Łabuńskiej i jej brata na dworze, służba z przerażeniem konstataowała, że

codziennie giną drożocenne przedmioty.

Najcieńszcją ginęły spiniki brylantowe następcy tronu, bezcenne szpilki i t. d.

Sprawą zainteresowały się miarodajne czynniki, jednakże sprawca kradzieży był nieuchwytny. Zwrócono jednak uwagę na fakt, że kradzieże są notowane każdorazowo w czasie „wizyt”

Łabuńskiej i pięknego braciuszka.

Po upływie kilku dni zupełnie niespodziewanie następcę tronu wezwał do swego gabinetu lej - medyka i oburzonym głosem oświadczył, że wprawa dzono go w błąd.

Łabuńska nie była... dziewczicą. Powstał zozumiały alarm. Nie pomogły żadne wykryty. Lejb medyk, zadaniem którego było stwierdzenie, czy towarzyszką, dzieląc łoże następcy tronu jest dziewczica, został za to przewinienie zesłany na Sybir.

Jednocześnie droga poufnych informacji ustalono, że w czasie pobytu w Warszawie Łabuńska była kochanką znanego kryminalisty.

Ujawniono i niemniej sensacyjny fakt. Udało się stwierdzić, że sprawcą licznych kradzieży na dworze carskim był... brat Łabuńskiej. Spryciarz urządził się w ten sposób, że w czasie, gdy siostra przebywała u Mikołaja, ściągali następcy tronu drożocenne spin-

ki, lub kradł, co mu wpadło pod rękę.

Pospolicie **Tęgo odzaju kradzieże zwa się „podchodem”**

i mają miejsce w domach publicznych względnie w hotelach.

Po ujawnieniu tak skandalicznych afer, rodzeństwo usunięto z dworu. Jeśli nie ukarano ich doraźnie, to tylko w obawie jakiegoś skandalu. Tancerka z bratem wyjechała do Wiednia. Dzięki niepospolitej urodzie, Łabuńskiej udało się otrzymać świetne engagement. Zdobyła wstępny bojem powodzenie, a co najważniejsza

zwiększyła się znakomicie ilość jej kochanków.

Oczywiście Łabuńska była kosztowną kochanką, to też bogaci utracjusze musieli nielada sumy wpłacać, by spędzić kilka rozkosznych godzin z piękną tancerką.

W tym samym czasie piękny Włodzimierz, wykorzystując swe

niebawale podobieństwo do brata Mikołaja II, wielkiego księcia Cyryla, dokonywał niebawiałych oszustw.

Rok czasu upływa rodzeństwu na kolosalnym powodzeniu. I wreszcie następuje dramat. Hulaszcze życie sprawia, że Łabuńska zaczyna w katastrofalny sposób więdnąć. Traci posadę i musi na rozkaz brata zejść w niżyny.

Staje się pospolitą prostytutką.

Okres ten trwa bez mała dwa lata. Wreszcie wprawdzie afera rzysty - suteniera zainteresowała się policja wiedeńska. Włodzimierz ucieka do Paryża, a Łabuńska emigruje do Neapolu. Pędzi dalej swój hanbiący żywot.

Upływają lata. Włodzimierz staje się

jednym z uznanych i szanowanych aferzystów, wchodzi w kontakt z międzynarodową szajką. Wvrusza do Nowego Jorku. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Dopiero o wiele później z drobnej notatki kryminalnej dowiedziano się o

samobójstwie znanego aferzysty, Łabuńskiego.

Siostra Łabuńskiego — Olga po dwudziestoparoletnim pobycie w Neapolu wróciła do Warszawy. Tu

zajmowała się żebraniem, aż wkońcu los zapędził ją do domu opieki społecznej, gdzie też zmarła.

Matczysz G.

Lubbe nie skrzywdziłby muchy

Był zawsze dobrym, wzorowym chłopcem

Korespondent „Daily Expressu” odwiedził rodzinę oficjalnego podpalacza Reichstagu, van der Lubbe. Nieoczekiwana egzekucja, dokonana na ich krwawym, wywarła na nich wstrząsające wrażenie. Do ostatek wierzyli w ulaskawienie van der Lubbe na skutek interwencji królowej Wilhelminy.

— Ja tak kochałam Marinusa — mówi płacząc przybrana siostra straconego, która dopiero co dowiedziała się o jego losie.

W skromnym pokójku bawi się troje jej dzieci, są to siostrzeńcy van der Lubbe.

Jedno z nich, widząc rozpacz matki, wsuwa jej do ręki jakąś zabawkę.

— To straszne... straszne — ciągnie siostra van der Lubbe. — Egzekucja odbyła się na trzy dni przed jego urodzinami. Nie widziałam go przed śmiercią. Od chwili aresztowa-

nia nie widział się on z nikim z rodziny.

Ze wzruszeniem opowiada o dzieciństwie i młodości straconego.

— Marinus mieszkał z nami od 11 do 18 roku życia. Matka odumarała młodo, życie jej było b. nieszczęśliwe, a po jej śmierci mąż mój zastąpił mu ojca. Marinus był zawsze wzorowym chłopcem. Był taki dobry, że nie skrzywdziłby nawet muchy. Prawda, że zmienił się bardzo, gdy raz przy pracy uszkodził sobie oczy. Po tym wypadku dopiero zainteresował się polityką i wplątał się w wir życia społecznego. Kto by pomyślał.

W Holandji śmierć van der Lubbe wywołała wielkie wzburzenie. W wielu miastach odbyły się demonstracje, a w Amsterdamie i Rotterdamie władze zmuszone były dać ochronę poselstwom niemieckim.

N eodwołalnie poraz ostatni!
Rekord Humoru i Wesołości
Najbardziej radosny film roku **BRAT DUBLA**

W roli gł. DENNIS KING w otoczeniu **FLIPA i FLAPA w GRAND KINIE**
Początek o g. 12-ej
Dziś na I i II seans **ceny zniżone.**

Gorzka Herbata Generała Yen

to
Czarowna bajka, owiana tchnieniem tajemniczym zamierzchłej cywilizacji egzotycznej Dalekiego Wschodu

Już jutro
Premjera → **w Grand-Kinie**



Budynki frontowe nie mogą szpecić ulicy

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym wskazuje na obowiązujące przepisy budowlane w zakresie zezwoleń na budynki frontowe.

Władze administracyjne mogą za bronić wzniesienia budynku w sposób szpecący lub zniekształcający ulicę, plac itp. W razie wzniesienia budynku bez pozwolenia władze zarządzać mogą wykonania pewnych zmian w budynku, gdy zniekształca on lub szpeci ulicę, plac, wygląd miejscowości lub krajobrazu, w wypadkach zaś gdy zszpecenie lub zniekształcenie nie może być usunięte w drodze przeróbek powołana władza zarządzić może nawet rozebranie budynku.

Odczyty radiowe

Zywy stosunek kobiety do książki, oparty na zrozumieniu jej roli i zamiłowaniu do niej — to najlepsze świadectwo jej wartości, to najskuteczniejsza broń przed osamotnieniem, zgryźliwością, zniechęceniem do życia. Książka — to wierna i nieustraszona przyjaciółka kobiety — tego zdania jest też p. Marja Śliwińska — Zarzecka, która mówić będzie w radio w dniu najbliższym o godz. 17.00.

Krew polska lała się sawsze tam gdzie się toczył bój o wolność. Przesiąkała nią nieraz daleka obca ziemia. Ale synowie tych obcych krajów spieszyli też do Polski, gdy podniosła oręż przeciw wrogowi. W roku 1863 w szeregach powstańców wiochów, węgrows, widzimy także jednego francuza. Był nim dzielny i zapalony żołnierz Francuszek Rochebrun. Wszyscy ciekaw jego roli w czasie powstania w roku 1863 niechaj posłuchają odczytu pt. „Wódz żuawów śmierci”, który wygłosi w dniu jutrzejszym o godz. 18.00 p. Zofja Findenselówna.

Czwartym z kolei odczytem dr. Turyna w radio z cyklu — poeci i mędry starożytnej Grecji — będzie w dniu 24. 1. o godz. 18.00 prelekcja, traktująca o największym tragiku świata, Ajschylosie, poruszającym wniosło i tragiczne zagadnienia etyki osobistej, religijnej i międzynarodowej, które wielki grek umiał godzić harmonijnie.

Regionalizm w nowym programie nauki śpiewu w szkołach zajmuje niej-ślednie miejsce, wobec czego nauczyciel szkoły powszechnej przyjmuje na siebie rolę wykonawcy ochrony pieśni ludowej i żołnierskiej, o czem właśnie mówił będzie w swym odczycie zatytułowanym „Rola nauczyciela wobec kultury muzycznej” p. Tadeusz Mayzner w dniu 26. 1. o godz. 18.00 (r)

Bal Maskowy „PICCADILLY” w Domu Śpiewaków
27 stycznia. — 27 stycznia

HAPPY END
— Jak się kończy powieść, szczęśliwie?
— Nie wiem. Pod koniec żeni się.

ZGWAŁCONE DUSZE

POWIEŚĆ SENSACYJNO-EROTYCZNA FRANKA ARNAUA

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ X.

Dworzec Wyborski w Petrogradzie był szczelnie obsadzony wojskiem. Podróżni musieli się ponownie poddać rewizji, przy której poprzednia graniczna wydawała się dziecinną zabawką. Rosyjskie władze wojskowe były przekonane, że porażki w Galicji należy przypisać zdradzie i wiadomościom wysyłanym przez szpiegów, którzy byli rozsiani na całym obszarze państwa rosyjskiego. Władze wojskowe nie ufały już policji, ujęły kontrolę w swe własne ręce.

Przemysłowiec Andre Pigeot z Tuluzy czekał już od dwóch godzin w małym pokoiku, do którego wtłoczono oprócz niego jeszcze czterdzieści osób. Odebrano mu paszport i bagaż; żonę jego zamknięto wraz z innymi kobietami w oddzielnym pokoju, który mniej więcej tak samo się przedstawiał, jak i jego: nagie cztery ściany, parę ławek, na których nie można było nawet usiąść, były bowiem zbyt brudne. W tej klatce zamknięto kilka tuzinów zniewolenionych podróżnych, oczekujących z utęsknieniem na chwilę oswobodzenia.

— Monsieur Pigeot!

— Jestem!

— Proszę za mną!

Podążył za swym przewodnikiem. Przeszli długim korytarzem do obszernej sali, gdzie oprócz oficerów różnych szeregów znajdowało się jeszcze kilka osób, badanych widocznie jak najszczegółowiej. Andre Pigeot ujrzał swoją żonę, siedzącą w kąci; uśmiechnęła się do niego.

Przy stole siedział do niego prowadzony Andre Pigeot. Młody przegladzał jego paszport.

— Nazwisko pańskie?

— Andre Pigeot.

— Skąd?

— Z Tuluzy.

— Ile ma pan lat?

— Urodziłem się 9 marca 1884 roku.

— Jaki jest pański zawód?

— Jestem inżynierem i przemysłowcem.

— Jest pan żonaty?

— Owszem.

— Czy porównał fotografie

paszportową ze stojącym przed nim oryginałem.

— Włosy ciemne, oczy szaroniebieskie, usta zwykłe, nos prosty, żadnych znaków szczególnych! Jako cel pańskiej podróży jest w paszporcie podane: nawiązanie z nami stosunków handlowych. Czy może mi pan to bliżej wyjaśnić?

— Panie majorze, bardzo przepraszam, nie mogę tu wszystkiego panu wyłuszczyć. Oprócz panów oficerów, znajduje się tu jeszcze kilku cywili, pan rozumie!..

Major uśmiechnął się:

— Rzeczywiście. Proszę, pan pozwoli ze mną!

Przeszli do małego pokoiku, położonego obok.

— A teraz?

— Panie majorze, pracuję w przemyśle wojennym, o czym oczywiście nie wspomniano w moim paszporcie. Mam polecenie od mojego rządu — ale proszę pana o najściślejszą dyskrecję! — oddać się na usługi rządowi rosyjskiemu, który niedawno prosił o przysłanie inżynierów — rzeczoznawców. Mam wyraźne polecenie stawienia się do dyspozycji pana generała Bobrikowa, kierownika zakładów putiłowskich. Może pan zresztą rozmawiać ze mną po rosyjsku; rozumiem wszystko, a mówię jako taką. A oto, proszę, jeszcze jedna legitymacja — specjalna.

— Obejrzał dowód doświadczeniowy.

— Żona pańska — rzekł po rosyjsku — powiedziała mi prawie to samo o celu waszej podróży do Rosji, ale nie mówiła ani tak pewnie, ani tak szczegółowo.

— Żona z pewnością nie chciała o tem mówić wobec tyłu świadków.

— Barinia zaznaczyła, że pan przyjeżdża w specjalnej misji, dla szczególnych poruczeń. Ma pan pozwolenie na pobyt sześciomiesięczny; bardzo długo!

— Powiedziano mi przy wyjeździe, że termin ten może być w każdej chwili przedłużony i że będzie napewno przedłużony, ponieważ moim zadaniem jest wzajemne uzupełnianie wiadomości Rosji i Fran-

cji w zakresie wyrobu amunicji.

— Pański bagaż został dokładnie zrewidowany. Podobnie rzecz się miała z bagażem pańskiej małżonki. Nie ma żadnych leżliwych, co by mogło wskazywać na tak szczególną misję. Tylko ta specjalna legitymacja..

Andre Pigeot uśmiechnął się:

— Panie majorze. Byliśmy zmuszeni do przejazdu przez kraje neutralne, które niezbyt

życzliwie są dla nas usposobione, szczególnie dla Rosji. Pan major rozumie, że nie byłoby rzeczą zbyt pożądaną, aby ważne dokumenty i papiery dostały się w ręce niepowołane. Nawet wożenie tego dowodu specjalnego było ryzykiem. Poza tem misja moja jest nieoficjalna; nie jestem przydzielony tylko ofiarowałem się samorzutnie, dla dobrej sprawy, ponieważ znam język rosyjski. Fabryka moja znajduje się o

Hotel był stary, ściany były grube, komfort — średni, ale czystość nienaganna; cudzoziemców niewielu. Pokoje na drugim piętrze zarezerwowane dla „Monieur et Madame Pigeot“, stanowiły zamkniętą całość. Okna wychodziły na masyw katedry św. Włodzimierza. Drzwi, prowadzące na korytarz, były podwójne. W ogóle odnosiło się wrażenie, że poczyniono to wszystko, aby zapewnić dyskrecję lokatorom.

— Pan kapitan był, zdaje mi się, bardzo ciekawy — rzekła Mercedes, obmywszy się z pyłu i kurzu.

— O tak. Pewnie i ciebie wzięli w ogień krzyżowych pytań?

— W każdym razie zadał mi ich sporo. Ale dziwne że ani przez chwilę nie doznawałam uczucia obawy, że nam się tu coś stać może.

— Ani ja!

— Ale co będzie, jeżeli zechcę sprawdzić, czy ty rzeczywiście zgłosiłeś się do zakładów Putiłowskich?

— Zgłoszę się tam!

— Słuchaj, czy to nie jest ryzykowne?

— Chyba nie bardziej ryzykowne, aniżeli kręcenie się bezczynnie po Petersburgu.

— A czy ty znasz się na fabrykacji amunicji?

— Tyle co generał Bobrikow, chyba napewno.

— A co będzie, jeżeli zechcę sprawdzić w Paryżu, czy rzeczywiście wysłano ciebie w tej misji?

— Moje dziecko, mam nieograniczone zaufanie do rosyjskiego niedoświadczenia. A jeżeli nawet sprawdzą. Mój Boże! Czy rząd francuski może być dokładnie poinformowany o każdej misji nieoficjalnej? Grunt, że Andre Pigeot istnieje, a że chwilowo znajduje się jako jeńiec w Niemczech, ma też pewne znaczenie dla mnie. Zresztą, nie do twarzy ci z wątpliwościami, najdroższa!

— Masz słusność. Wątpliwości nie powinny się nas trzymać. Jesteśmy tutaj, a więc musimy iść naprzód!

D. c. n.



Dworzec Wyborski w Petrogradzie był szczelnie obsadzony wojskiem.

benie pod zarządem wojskowym. Nie jestem tam narazie potrzebny. Uważałem, że więcej zdziałam dla sprawy sprzymierzonych tu u was, niż w okopach. Rząd mój podziela to zdanie.

— Mówi pan doskonale po rosyjsku!

— O! mamy dobre szkoły w Paryżu.

— Ach! Paryż! Paryż! — czy i żona pańska mówi po rosyjsku?

— Nie. Zaledwie pare słów, których ją nauczyłem.

— No, nie będę panu robił trudności. Tylko jedno pytanie: czy nie ma pan nic przy sobie, co by nas mogło interesować?

— Nie!

— Napewno?

— Napewno! Chyba, że pa na zainteresuje list kredytowy na dom bankowy Soerensena..

— Nie. A zresztą.. Soerensen — Soerensen! Czy to nie jest szwed?

— Tego nie wiem, ale nie przypuszczam, aby „Banque de Toulouse“ był w stosunkach handlowych z domem szwedzkim.

— A zatem w porządku! Proszę za mną!

Major wrócił z Pigeotem do pierwszej sali i oddał mu oba paszporty. Pigeot skinął na żonę, poczem skłonił się.

Dziękuję panu, panie majorze!

— Proszę bardzo. Życzę panu powodzenia!

Andre Pigeot skłonił się. Pani Pigeot uśmiechnęła się i przejmie do kapitana:

— Do widzenia!

Z westchnieniem patrzył oficer na znikającą w drzwiach parę.

— Ach te francuzki! — Następnie zwrócił się do pozostałych podróżnych.

Po opuszczeniu dworca wraz z niosącym ich skromne bagaże tragarzem, wsiedli do drożki i pojechali do hotelu „Moskwa“, przy placu Włodzimierskim, gdzie Eberhard za mówił jeszcze z drogi dwa pokoje.

W hotelu Moskwa mieszkał pułkownik Miasojedow.

Dźwiękowy kino-teatr
„ROXY”

NARUTOWICZA 20.

Panna Josefina
Moja Zona

W rolach Jean Murat i pełna wdzięku Annabella
głównych do czarująco

Nadprogram Tygodnik Foxa.

Początek o 12-iej

Dziś i dni następnych!
miły, pogodny, pełen humoru film reż.

Berthomieu

KINO „PALACE”

Na ogólne żądanie publiczności

Dziś poraz ostatni!
„Zdobyć Cię muszę” — Jan Kiepura

Ceny zniżone: 1.09, 1.50 i 2.20

W sobotę i niedzielę porażki
po cenach najniższych

Wiadomości bieżące

Osobiste

Jak się dowiadujemy, kancelaria notariusza p. Bronisława Lisowskiego została przeniesiona z ulicy Piotrkowskiej 6 na ul. Piotrkowską 96. Znaney placowce notarialnej życzymy w nowej siedzibie dalszej owocnej pracy.

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Charemzy (Pomorska 12); E. Millera (Piotrkowska 48); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

PORZĄDEK NA KOLEJACH. Ministerstwo komunikacji opracowało projekt ustawy o przestrzeganiu porządku na kolejach. Projekt ten określa, którym pracownikom kolejowym ma przysługiwać prawo noszenia broni palnej w czasie pełnienia służby. Organa kolejowe, strzegące porządku na kolejach mają nazwę organów ochrony kolei. Będą one miały prawo nakładania doraźnych grzywień, prawo legitymowania oraz zatrzymywania winnego, sprowadzenia go do najbliższego posterunku policji, prawo wyzywania policji, wreszcie prawo noszenia i użycia broni palnej.

„DZIEŃ PROPAGANDY PRACY KOBIEC”. — W najbliższych dniach ma być proklamowany w Łodzi, jak zresztą w całym kraju, t. zw. „Dzień propagandy pracy kobiet”. Dzień ten urządzony zostanie staraniem organizacji kobiecych.

ROBOTY WODOCIĄGOWE. — Komisarz rządowy, inż. Wojewódzki rozpoczął w funduszu pracy pertraktacje w sprawie szybkiego uruchomienia w naszym mieście robót wodociągowych. W czasie rokowań debatowano specjalnie nad wysokością kredytów, jakie Łódź ma otrzymać na roboty w pierwszej fazie. Gdyby pertraktacje zostały szybko zakończone, roboty wodociągowe, a właściwie wiercenia rozpoczęłyby się na początku marca r. b. Wszelkie inne roboty publiczne rozpoczęły się nie wcześniej, jak w początkach kwietnia.

AUTOMATY Z WODĄ SODOWĄ. — Do urzędu przemysłowego i instancji zgłoszono podanie o zezwolenie ustawienia na ulicach Łodzi automatów z wodą sodową. Władze projekt ten zbadają. Automaty z wodą sodową byłyby poważną konkurencją dla rozmaitych budek z wodą i napojami, ustawia nymi na ulicach miasta.

EGZAMINY DLA EKSTER-NÓW. — Tegoroczne zimowe egzaminy maturalne dla eksternów rozpoczną się w Łodzi, w myśl zarządzenia kuratorium szkolnego warszawsko-łódzkiego, w dniu 9 lutego w gimnazjum państwowym im. Kopernika.

Jak zgłaszać służbę

Służące i dozorczy muszą być ponownie zapisani w ubezpieczalni

Poważną bolączką wszystkich pracodawców, zatrudniających służbę domową, jest dopełnianie formalności w ubezpieczalni społecznej, które byłoby zgodne ze skomplikowanymi przepisami. Zgłaszanie służby domowej sprawia wielki kłopot i pracodawcom i ubezpieczalni. By ułatwić i jednym i drugim zadanie, zwróciliśmy się do ubezpieczalni z prośbą o dokładne informacje. Pracodawca, zgłaszający służbę domową lub dozorcę, domu winien zaopatrzyć się w formularze nr. 1 i nr. 7, z których pierwszy służy do zgłaszania pracownika a drugi zakładu pracy. Dla służącej i dozorczy zakładem pracy jest gospodarstwo domowe.

W formularzu nr. 7 pracodawca wypełnia rubryki 1, 2 i 3. Jeżeli zatrudnia kilkoro służby, wypełnia tylko jeden formularz nr. 7. Jeżeli pracodawca, poza gospodarstwem posiada inny zakład np. sklep, war-

sztat lub inne przedsiębiorstwo to niezależnie od gospodarstwa domowego

musi zgłosić przedsiębiorstwo. W formularzu nr. 7, rubrykę 8 wypełnia się tylko wówczas, gdy pracodawca chce wskazać osobę, która upoważniona jest do podpisywania w jego imieniu.

W tym wypadku należy podać nazwisko i imię, ew. funkcję.

Dla każdej osoby zatrudnionej w gospodarstwie domowym wypełnia pracodawca formularz nr. 1. W rubryce 1 wpisuje swoje nazwisko, w 2 — adres, w 3 — rodzaj zakładu pracy: gospodarstwo domowe, w rubryce 4 — adres dla doręczenia wezwań płatniczych.

Jeżeli pracownik może podać dane, dotyczące poprzedniego swego pracodawcy, to wpisuje się je do odpowiednich rubryk, w przeciwnym razie, nie wypełnia się ich.

Część zgłoszenia dotycząca danych o ubezpieczonym

nie nasuwa wątpliwości.

Pracodawca winien wyraźnie napisać nazwisko i imię ubezpieczonego, jeżeli chodzi o służącą podać „stała” czy „przychodnia”, datę i miejsce urodzenia ubezpieczonego. Ponieważ deklaracja służy także dla ubezpieczenia emerytalnego, należy przestrzegać ścisłości w danych.

Składki za osoby, zatrudnione w gospodarstwie domowym będą napewno wymierzone od zarobków, zryczałtowanych. Narazie nie zostały one ustalone

i dlatego pracodawcy obowiązani są wyszczególnić w 1 i 3 rubryce — wysokość wynagrodzenia za tydzień lub miesiąc.

Rubryki: „dodatki” i „dochody od osób trzecich” nie należy wypełniać. Jeżeli chodzi o wynagrodzenie w naturze wystarczy podać tylko rodzaj, bez detali.

Wypełnione formularze należy składać w tymczasowym biurze zgłoszeń w terminie do 31 b. m.

ZAMIAST TRANU
PRZY WYCZERPANIU OGÓLNEJ
I POWIEKSZENIU GRUCZOŁÓW
STOSOWANY JEST
**SKUTECZNY
SMACZNY
W UŻYCIU**

JECOROL
MAG. A. BUKOWSKIEGO

Listonosze inkasują składki na rzecz L.O.P.P

Urząd pocztowy w Łodzi otrzymał w dniu wczorajszym zarządzenie p. ministra poczt i telegrafów w sprawie inkasa składek na rzecz LOPP.

W myśl tego zarządzenia, zarząd główny LOPP uzyskał zgodę p. ministra poczt i telegrafów na inkasowanie tych składek przez listonoszów.

W związku z tem, ministerstwo poczt i telegrafów nakazuje urzędowi i agencjom pocztowym inkasowanie składek członkowskich LOPP za pośrednictwem listonoszów. (p)

Tomaszów

ROBOTY PUBLICZNE NA WIOSNĘ.

Wniosek zarządu miasta Tomaszowa o uruchomieniu na wiosnę robót publicznych na szerszą skalę został zaakceptowany przez urząd wojewódzki i skierowany do Funduszu pracy. Plan robót przewiduje: pomiary i zabudowanie miasta, sporządzenie planów kanalizacji i wodociągów, remont domów miejskich, udoskonalenie rzeźni, sporządzenie planu targowiska, budowę ulic oraz wybudowanie parku przy Niebieskich Źródłach.

KRADZIEŻ GARDEROBY.

Wczoraj nieznan sprawcy władowali się do mieszkania Antoniny Olejniczak (Gustowna 21) skąd skradli różną garderobę wartości 200 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

TRZY WYPADKI TYFUSU PŁAMISTEGO.

Wydział zdrowia publicznego przy magistracie zanotował w dniu wczorajszym trzy wypadki tyfusu płamistego. Wydano niezwłocznie zarządzenia ochronne. Chorych przewieziono do szpitala miejskiego na oddział zakaźny, a rodziny ich umieszczono w prewencyjnym przy szpitalu i poddano je obserwacji lekarskiej.

JEDZIEMY NA WIELKANOC DO DANJI

Duńcy, nasi sąsiedzi, należą do najbardziej gościnnych i jednocześnie najbardziej pogodnych duchem obywateli świata.

Wycieczka do Danji, to ożywczy dla płuc powiew morza, to kilka najmiłej spędzonych dni zdala od codziennej szarzyzny kłopotów. Wraz z rodzicami lub nawet samopas winna wziąć w tej wycieczce udział młodzież bojga płci Niech wiosenny powiew morski osmali jej lica pierwszą opalenizną.

Koszt tej wycieczki, z okazji której można zwiedzić Gdynię oraz poznać sąsiednią Danję z pełną uroku Kopenhagą — jest bardzo niewielki. Policzcie tylko, ile będzie kosztować t. zw. urządzenie świąt w domu i porównajcie z kosztami wycieczki: różnica finansowa niewielka, wrażenia całkiem odmienne.

Zbędne troski o paszporty zagraniczne i wizy. Przejazd do Gdyni w związku z obniżeniem taryfy kolejowej tańszy, niż w latach ubiegłych.

Zapisy przyjmuje i Informacji udziela Wagonów Lits Cook (Piotrkowska 64) tel. 170-77 od 8 rano do 20 bez przerwy.

Nigdy jeden

uniwersalny puder nie czyni zadość wymogom higieny skóry z powodu różnorodności jej właściwości. Cera np., skłonna do połysku, porów, wągrów, a zatem o tłustych właściwościach wymaga odfluszczonego pudru higienicznego D-ra Lustra, natomiast prawidłowa i sucha D-ra Lustra pudru egzotycznego.

Odezwa do społeczeństwa

komitetu budowy domu im. marsz. Piłsudskiego

W dniu 21 sierpnia 1933 r. odbyło się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi zebranie obywateli naszego miasta, na którym jednogłośnie uchwalono postanowienie wybudować w mieście Łodzi Dom-Pomnik im. marszałka Józefa Piłsudskiego. Pomnik ten ma być wyrazem hołdu i czci dla wielkiego wodza, budowniczego i wskrzesiciela naszego państwa.

W dniu 11 listopada 1933 r. t. j. w dniu 15-lecia odzyskania niepodległości został położony kamień węgielny pod ten dom i tem samem zostało rozpoczęte dzieło.

W domu im. marszałka Józefa Piłsudskiego w przyszłości mają znaleźć pomieszczenie wszystkie organizacje i związki h. wojskowych, zrzeszone w Federacji zw. obr. ojczyzny oraz związek strzelecki — dom ten powinien stać się kuźnią wychowania obywatelskiego i państwowego — w myśl wskazań wielkiego obywatela i wychowawcy na rod.

Komitet budowy domu-pomnika im. marszałka Józefa Piłsudskiego zwraca się do wszystkich organizacji, związków, stowarzyszeń, zakładów, instytucji oraz do ogółu oby-

wateli z gorącym apelem o składanie ofiar, aby jaknajprędzej mogli oddać pokoleniom dzieło, mające uwiecznić uczucia nasze dla tego, który „dobrze się zasłużył ojczyźnie”.

W odpowiedzi na powyższy apel REDAKCJA „GŁOSU PORANNEGO” ofiarowała na fundusz budowy gmachu im. marszałka Piłsudskiego zł. 100.—

FOTOGRAF PRASOWY

ROSS

6-go Sierpnia 9 (SPINKS) róg Wólczańskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe.

wnętrza, wystawy sklepowe, kopje obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich!

Radio dzieciom i młodzieży

Piękne słuchowisko historyczne nadaje dla dzieci rozgłośnia stołeczna w dniu dzisiejszym o godz. 16.00. Będzie to „Spotkanie” pióra Kazimierza Konarskiego, oparte tematem o wydarzenia roku 1863. Te goż dnia jak zwykle o godz. 19.30 radjotygodnik dla młodzieży w opracowaniu Bruno Winawera.

Program dla dzieci w dniu 24. 1. o godz. 16.10 zawiera niezwykle ciekawą pogadankę inż. Z. Kacprowskiego, z której dowiedzą się radjosluchacze „Co się dzieje wewnątrz ziemi”; piosenki w wykonaniu chóru 52 warsz. szkoły powszechnej i na zakończenie audycji miła i wesoła bajka „Gdy zwierzęta mówią”. (r)

Kwadrans literackie

Deskonala humoreska Jima Poke ra pt. „Jedenaste opóźnienia” zostanie czytana przed mikrofonem w dziale radiowych kwadransów literackich dzisiaj o godz. 16.45. Równie wesoły ton, choć zgola inny charakter nosić będzie fragment pt. „Zalosny flirt” z powieści znanej ze swego poczucia „karykatury” autorki — Magdaleny Samozwaniec. Fragment ten od czytany będzie w dniu 28. 1. w przerwie operatki „Marica”.

Sobota dnia 27. 1. o godz. 19.15 przeznaczona jest również poczem humorystycznym, a zatem, jak wiadać z powyższego, cały tydzień no si charakter pogodny i wesoły. (r)

WYGRANA ZŁ. 15.000 W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, w 12 dniu ciągnięcia loterii państwowej padło znów w najszczęśliwszej kolekturze I. H. Litmana w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 32, zł. 15.000 na nr. 36938. Zaznaczyć warto, iż w bieżącym ciągnięciu 28 lot. państwowej padła tam główna wygrana zł. 300.000 na nr. 26014, oraz zł. 5000 na nr. 136222 i zł. 5.000 na nr. 28281.

Szyba wystawowa nigdy nie zamarznie ani mgłą nie zajdzie

jeśli w witrynie pracować będzie

Wentylator-Wiatraczek



Minimalne zużycie prądu (godzina 2 i pół grosza)

Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115 Telef. 134-42.

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

Elektryczność do każdego sprzętu

Minimalne zużycie prądu (godzina 2 i pół grosza)

Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115 Telef. 134-42.

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

Wiosna i lato na pełnym morzu

Program wycieczek na cały rok bieżący

K. K. O. w porozumieniu z „Orbisem“ udzielać będzie pożyczki

Rok 1934 rozpoczyna Polskie Biuro Podróży „Orbis“ programem imprez turystycznych, wśród których na szczególną uwagę zasługują znane już i popularne wycieczki morskie.

Wiosna i lato na pełnym, spokojnym morzu... Słońce i powietrze, gwarne miasta nadbrzeżne, piękne wiosenne poranki i czarowne letnie wieczory, cud granitowych skał i majestat, śmiertelna groza lodowców tajemniczej Islandji, radosny urok zielonych łuk duńskich i mrok skandynawskich fiordów, prastary, średniowieczny port zbożowy w Kopenhadze.

Te i wiele innych widoków, obok dzieł sztuki i cudów techniki współczesnej — ukażą, od słońca i objaśnią projektowane wycieczki morskie.

Pierwsza z nich wyruszy na s/s Pułaski do romantycznej Kopenhagi (Wielkanoc w Kopenhadze) i trwać będzie od 31 marca do 4 kwietnia r. b. (Cena od zł. 100 do 250).

Druga, wielka wycieczka oceaniczna na s/s Kościuszko, w czasie od 5 do 29 kwietnia przez Holtenau, Brunsbüttel, ku brzegom Francji, Hiszpanji i Portugalji, dalej do Casablanci (Marokko Franc.), stąd na lazurówce wybrzeża Wysp Kanaryjskich, Las Palmas, Santa Cruz de Tenerife, poczem ku pięknej Maderze, do palmowych gajów Funchalu, pamiętnych z dni pobytu marszałka Piłsudskiego, a w drodze powrotnej do bogatej prastarej Antwerpii.

Trzecia na s/s Kościuszko w czasie od 3 do 19 lipca r. b. ku fiordom skandynawskim i do zimnej Islandji, opisanej tak pięknie przez Goetla. (Cena od zł. 450 do 950).

Czwarta na s/s Kościuszko w dniach od 21 do 25 lipca r. b. w stronę niezmiernie ciekawej Wenecji, Europy północnej i do Sztokholmu (Cena od zł. 100 do 250).

Piąta na s/s Kościuszko w dniach od 27 do 31 lipca r. b. do Kopenhagi. (Cena od zł. 100 do 250).

Szosta na s/s Kościuszko do Holandji i Anglii, na wielkie obszary Północnego Morza, do czystych miasteczek nad zatoką Südersee i do potężnego Londynu w czasie od 2 do 12 sierpnia r. b. (Cena od zł. 300 do 600).

Siądma na s/s Pułaski w dniach od 23 do 27 sierpnia do Kopenhagi. (Cena od zł. 100 do 250).

Wreszcie ostatnia letnia wycieczka na morze na s/s Pułaski w dniach od 27 sierpnia do 2 września r. b. do Sztokholmu. (Cena od zł. 100 do 250).

Taki jest cały program wycieczek morskich wiosennych i letnich na rok bieżący.

Najpobieżniejsze nawet zwiedzanie obcych stron nasuwa, bo nasunąć musi, porównania, zestawienia i wnioski...

Znaczenie jaśniejsze i lepiej ocenić można wówczas piękno, czy urok własnego kraju, własnej ojczyzny, ziemi przodków i przeszłości naszej.

Zaprawica przestaje być tajemniczym światłem z dziennikarskich reportaży i sensacyjnych romansów kryminalnych, z filmów, żurnalów i pism ilustrowanych.

Zagranica staje przed każdym uczestnikiem wycieczki morskiej w całej wspólnotości swego bytowania, w codziennym, zwykłym swym stroju... I może dlatego przedewszystkiem poznać ją należy...

Kierownictwo łódzkiego oddziału P. B. P. „Orbis“ pragnie udostępnić poznawanie zagranicy najszerszym i największym grupom oraz kołom społeczeństwa naszego miasta i w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Poczynając już od 20 stycznia r. b. wobec porozumienia „Orbisu“ z dyrekcją K. K. O. m. Łodzi, będzie Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi (Narutowicza 42) przyjmować wpłaty nawet od kilkunastu złotych z wyraźnym zaznaczeniem na rachunek „Wycieczki morskie“.

Przytem stosowany będzie system kredytowania, polegający na tem, iż po wpłaceniu 40 — 50 proc. całkowitej należności za udział w obranej wycieczce — spowoduje udzielenie kredytu kilkumiesięcznego przez K.K.O. m. Łodzi na sumę pozostałą. Będzie to szalone udogodnienie, gdyż dzięki temu każdy już będzie mógł spędzić kilka czy kilkanaście dni na polskim statku, pod polską banderą.

Wszelkich informacji co do kredytu na wycieczki morskie „Orbisu“ udziela K.K.O. m. Łodzi. Wszelkich informacji ogólnych udziela natomiast P. B. P. „Orbis“, Piotrkowska nr. 65 (vis a vis Grand Hotelu) tel. 101-20.

Również w „Orbisie“ przyjmowane są zapisy.

Wcześniej niż zgłaszanie udziału daje możliwość wyboru dogodniejszej kabiny. Biuro „Orbisu“ czynne w dzień powszedni od godz. 9 do 20 bez przerwy, w niedziele i święta od godz. 9 do 13. 13247. od godz. 9 do 13.

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Wobec powyższego, wycieczki morskie na rok bieżący, w tym właśnie celu wprowadza niezmiernie ważne udogodnienie...

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Skarżysku i tamże została pochowana
Lea z Cukierów ROZNER
żona Szlamy
O osiem sawladamają pozostali w głębokim żalu
Mąż, Córki, Synowie, Synowa
Zięciowie, Wnuczki i Wnuki.

Zatarg z lekarzami

Jeszcze jedna konferencja w ubezpieczalni społecznej

Stary zatarg lekarzy kasy z dyrekcją ubezpieczalni społecznej w Łodzi trwa w dalszym ciągu. Po wstępnych rozmowach, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu na terenie ubezpieczalni i przy udziale związków lekarskich, wyznaczona została wczoraj jeszcze jedna konferencja na przyszły tydzień. Na konferencji tej mają być wysunięte ostateczne propozycje, co do wysokości udziału lekarzy w dochodach ubezpieczalni, a właściwie co do płac lekarzy.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 9.20 Muzyka z płyt
- 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
- Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
- 12.15 Poranek symfoniczny z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Walerjana Berdajewa i Marja Trombini — Kazuro (fort.). (Symfonia Es-dur i Kocert fortepianowy Es-dur Beethovena).
- 14.00 Feljeton pt. „Służba jednej godziny”. — wygl. red. Jan Piotrowski
- 14.25 Muzyka popularna z płyt.
- 15.20 Koncert zespołu jazzowego Arkadi Flatto.
- 16.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Spotkanie”.
- 16.30 Kwadrans sławnych artystów — Jan Kiepusza (płyty).
- 16.45 „Jedenaście opóźnień” — humoreska.
- 17.00 Pogadanka pt. „Najwspanialsza przyjaciółka kobiety”.
- 17.15 Koncert chóru „Bard”.
- 17.45 Polska muzyka ludowa z płyt.
- 18.00 Słuchowisko pt. „Kulig”.
- 18.40 Recital śpiewaczy Marji Kisielewskiej.
- 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie”.
- 19.50 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Ola. Obaraska (piosenki).
- 21.00 Feljeton aktualny.
- 21.15 „Na wesolej lwowskiej fałszy”.
- 22.15 Wiadomości sportowe.
- 22.25 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”.
- W przerwie o godz. 23,15 — 23,18 podanie w języku francuskim czasu przejazdu przez punkt kontrolny w Warszawie zawodników 13 rallye automobilowego de Monte Carlo.

ZERRANIE STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW

Ważne zebranie stowarzyszenia inżynierów i architektów w Łodzi odbędzie się w piątek, dnia 26 stycznia 1934 r. w lokalu własnym przy ul. Pr. Narutowicza Nr. 32 o godzinie 20-ej w I, a o godz. 21-ej w II terminie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego walnego zebrania.
- 2) Sprawozdanie.
- 3) Wybór władz stowarzyszenia.
- 4) Wolne wnioski.

CASINO

Greta GARBO

JAKĄ MNIE PRAGNIESZ

Dziś pocz. o godz. 12-ej.

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODLÓTKÓW p. f.
„FILLETTE” WÓLCZAŃSKA 97
— I-SZE PIĘTRO —
wykonywa zamówienia z materiałów własnych i powierzonych
ELEGANCKO I TANIO

Odczyt radiowy

Dziecku upośledzonemu można również zapewnić minimum szczęśliwości

Istnieje duży odsetek dzieci upośledzonych umysłowo. Opieka nad takim dzieckiem datuje się od niedawna. Starożytni bezlitośnie stracali dzieci niedorozwinięte ze skał tarpejskich, lub topili je w Tybrze. Średniowieczne torturowało ludzi upośledzonych, widząc w nich siedlisko złego ducha. Jeszcze w 18 wieku zniecano się nad nieszczęśliwami i pokazywano ich w przytulku. Zmiana stosunku zdrowego człowieka do upośledzonego nastąpiła w końcu 18 w. gdy naczelny lekarz szpitala pod Paryżem, dr. Pinelle, podniósł do godności ludzi cherych obłąkanych i idjotów.

Dziecko upośledzone bywa ofiarą warunków przed urodzeniem i po urodzeniu. Anomalje powstałe wskutek warunków przed urodzeniem są przeważnie dziedziczne. Dziecko dziedziczy właściwości rasy, a wpływ rodziny może być nie tylko bezpośredni, ale i pośredni. Czynnikiem, który wpływa na dziećność jest w dużej mierze położenie społeczne rodziców, nędza, fizjologiczne warunki i zajęcie rodziców.

Po urodzeniu anomalje mogą powstać jako skutek chorób infekcyjnych, albo chorób w okresie rozwoju fizycznego i intelektualnego, zaburzeń okresu dojrzewania, nędzy moralnej wskutek alkoholizmu, chorób wenerycznych albo wprost złego wychowania.

Anormalne dziecko żyje jakby w śpieniu psychicznym, nie potrafi samorzutnie ustosunkować się do

PRINTEMPS DE PARIS
(Wiosna w Paryżu)

NAJNOWSZE
Perfumy Pudry

BOURJOIS
PARIS

WYŁĄCZNE PRZEDSI. NA POLSKIE I W. J. GDAŃSK
% JÓZEF HOMASOŃ WARSZAWA TREBACKA 4

ZADANIA ARYTMETYCZNE
— Na szosie długości 500 metrów jadą naprzeciwko siebie dwaj motocykliści: jeden z szybkością 100 klm., drugi z szybkością 120 klm. na godzinę. Gdzie się spotkają?

— W szpitalu, panie profesorze.

KAROL CAPEK

Zrozumiałe stworzenia Bajeczki dla starszych dzieci

Komin fabryczny: Ha, ha! Chmurki! Takie strzępy! Takie biedne płateczki! Spójrzcie lepiej na mój dym: jaki on jest ciemny i gęsty! I jak dużo go jest! Krajaćby go można. Tak, moi drodzy, to są prawdziwe chmury!

Naftowa lampa: Żarówka? No, tak, ale ja potrafię szumieć.

Pszczola: Tak dużo mówi się o mojej pracowitości! Co się mnie dotyczy, o wiele więcej cenię moje żądło.

Dżdżownica: Powiem wam coś: ludzie orzą, kopią, przesypują łopami ziemię... ale wszystko to robią tylko mnie na złość. Wiedzą, że ja tego nie lubię... i robią to specjalnie, aby mi dokuczać.

Mrówka: Coś podobnego! Ci idjoci stawiają na naszej drodze dom!

Pantofel: O, ja nieszczęsny! Stale muszę być razem z tym wódcą, z tym głupim pantoflem! Gdyby go nie było, mógłbym stworzyć parę z czemb o wiele lepszą.

Wykształcona gąsienica: Ha, ha! Ze mnie ma się zrobić motyl? Babskie przesady, mój panie! Miła iluzja. Bajki dla dzieci! Zostało nauko wo dowiedzione, że w nas, gąsienicach, są tylko wnętrzości, a niema wcale skrzydeł. Mowy niema o kolorowych skrzydłach motyli. Ginie się i koniec!

Pluskwa drzewna: Ja, kobieta, mam pocieszyć z moich dzieci. Są one zdrowe i zdolne, udane i nawet już cuchną. Dzieki Bogu, napewno dadzą sobie radę w życiu.

Wróbel: Co to jest słowik? Wróbel jest o wiele więcej!

Książka adresowa: Poezje! Taki cienki zeszyt... I to też nazywa się książką!

Weś w włosach: Co znajduje się pod nami, tam w głębi, dokąd nie sięga nasza siewka? Nic. Tylko kamienie. Martwa i bezużyteczna materia!

Ślimak: Mrówki to pospólstwo. Pomyślcie tylko, nie wierzą one w to, że wielki ślimak kieruje światem!

Doniczka: Ja mam być glinianą skorupą? Ja? Zobaczcie, co ze mnie wyrasta!

Kogut: Jeszcze nie zapada zmierzchni! Bo ja jeszcze nie dałem znaku.

Zardzewiały gwóźdź: Ha, ha! Jakim go w pięcie! A mówią, że jestem bezużyteczny!

Renn w więzieniu

Jak potomek średniowiecznej szlachty saskiej został komunistą?

Jak już donosił „Głos Poranny”, przed sądem Rzeszy w Lipsku stanął pod zarzutem zdrady stanu 45-letni pisarz Ludwik Renn, którego właściwe nazwisko brzmi Arndt Fryderyk Vieth von Golssenau-Sendrungen.

Akt oskarżenia zarzucał Rennowi, że w czasopiśmie „Der Aufbruch” drukował zdradzieckie artykuły i na zgromadzeniach komunistycznych uprawiał propagandę, zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju. Ludwik Renn, który posiadał dwóch obrońców z urzędu, przyznał się na początku rozprawy otwarcie i bez zastrzeżeń do propagowania idei komunistycznych.

Sąd Rzeszy skazał Renna, jak wiadomo, „za przygotowanie do zdrady stanu” na dwa i pół roku więzienia zaliczeniem 9 miesięcy i jednego tygodnia aresztu prewencyjnego.

W uzasadnieniu wyroku czytamy, że Renn w swoim czasopiśmie „Der Aufbruch” publikował artykuły, propagujące komunistyczny rozkład Reichswehry i policji. Jego celem było zupełnie wyraźnie uczynienie wojska i policji niezdolnymi do ochrony państwa. Jako

były oficer powinien on być rozumieć, że jego współdziałanie przy przygotowaniach militarnych do zbrojnego powstania i do wojny domowej są akcją wrogą względem państwa.

Ludwik Renn jest autorem pacyfistycznych książek „Wojna” i „Po wojnie”, które obok Remarque'a zdobyły sobie największą popularność międzynarodową w literaturze wojennej. Renn przeszedł w życiu bardzo niezwykle koleje. Jako potomek pradawnego rodu szlacheckiego junkrów i oficerów, był wychowywany na czynnego oficera. Potomek szlacheckich panów z Goissen i Prirau, których szlachectwo pochodzi z 16 stulecia, którzy królowi saskiemu dostarczali wyższych urzędników i dowódców wojska, był przyjacielem arcyksięcia saskiego i attaché na dworze saskim. Wyruszył on, przesiąknięty militarne konserwatywnym światopoglądem jego sfer, jako „rdzenny reakcjonista”, jak zwykli później mawiać, na wojnę, skąd powrócił już jako radykalny pacyfista. Po puchu spartakusowskim pułkownik w rezerwie Vieth von Golssenau-Sendrungen przystąpił do partii ko-

munistycznej, której aktywnym członkiem pozostał do ostatniej chwili. Przedewszystkiem działał na rzecz partii komunistycznej w kampaniach propagandowych.

Po wojnie Vieth został oficerem policji, ale nastawienie polityczne niebawem odsunęło go od nowego zawodu. W przebraniu włóczęgi rozpoczął wyliczki piesze po Europie, które go zaprowadziły aż daleko na Balkany. Został wegetarianinem, antyalkoholikiem i wrogiem palenia tytoniu. Gdy w sandałach i krótkich spodniach powrócił do Niemiec, dzwigał w plecaku rękopis swej powieści „Wojna”. Następnie prowadził Renn w Zwickau uniwersytet ludowy, poezem udał się do Berlina i utworzył tam czasopismo literackie o komunistycznym nastawieniu p. t. „Die Linkskurve”, które pochłonęło te wszystkie sumy, jakie przynosiło Rennowi wydawanie książek. Zrodziła się druga książka „Po wojnie”, ciesząca się również wielkim powodzeniem, w której opisuje Renn swoją metamorfozę w komunistę. Był on również dwa razy w Rosji.

Gdy porucznik Reichswehry

z Ulmu, Scheringer, uwieczony za tworzenie hitlerowskich ja-czejek w Reichswehrze i przygotowywanie hitlerowskiego przewrotu, został w więzieniu komunistą i wraz z dziesięcioma innymi oficerami komunistycznymi utworzył t. zw. „Aufbruchkreis”, Renn przylączył się do nich.

Skazany pisarz jest wysokim, wysmukłym mężczyzną o cichym, niemal zawstydzonym głosie, milejącym i zachowującym stale rezerwę.

W Europie znane jest nazwisko Renna nie tylko z działalności literackiej. Wraz z angielskim pacyfistą Geraldem Hamiltonem brał on udział w ekspedycji międzynarodowej pomocy robotniczej do objętych głodem terenów w Przykarpackiej Rusi. Sprawozdania obu pisarzy w prasie międzynarodowej dały bodźca rządowi czeskiemu do zainicjowania skłóci pomocy, ale jednocześnie wywołały kampanię oficjalnego czeskiego biura prasowego przeciwko Rennowi i Hamiltonowi.

Ludwik Renn, liczący obecnie 45 lat, został zaarrestowany nazajutrz po pożarze Reichstagu.

HERMANN BAHR

„Najniespokojniejszy z modernistów” miał bardzo zmienne i kapryśne usposobienie

W tych dniach, jak już donosiliśmy, zmarł w Monachjum przeżywszy lat 71, Herman Bahr.

Hermann Bahr, urodził się w roku 1863 w Linzu. Linja jego rozwoju należy do najbardziej ożywionych, a jego działalność znajdowała się często w centrum gwałtownych polemik najszerzych kół literacko-społecznych.

Za czasów uniwersyteckich był studentem wszechniemieckim i głosił kult dla Bismarcka. Jego przemówienie ku czci Ryszarda Wagnera przeraziło austriackie koła urzędowe i doprowadziło do wykluczenia go z uniwersytetu. Następnie kontakt literacki w Berlinie i w Paryżu z kołem najmłodszych doprowadził go do naturalizmu i do sympatii dla idei socjalistycznych. Jego zasadą, którą poddał on następnie w autobiografii drwiącej samokrytyce, było od tej chwili: zawsze wyprzedzać epokę!

Jako krytyk i pionier modernizmu jest promotorem wielu akcji, agituje za nowym stylem „młodo-wiedenskim” i za „secesją”, jest stale nastawiony na odkrywanie młodych talentów i rzeczywiście swym porywającym temperamentem toruje drogi wielu początkującym pisarzom i artystom. Był on pierwszy, który pisał w niemieckim języku o Eleonorze Duse. Jeszcze bardziej brzemienne w skutki było lansowanie przez niego młodego Hofmannsthal'a. Z austriackiego okresu, który był pod względem twórczości najpłodniejszy, pochodzą wiele grywane dramaty i komedje „Mistrz”, „Koncert”, „Kwerland”, „Złoty słowik” i in. Poza-tem w tym okresie napisał szereg znakomych szkiców literackich o wielkich artystach dramatycznych oraz dwie powieści. W roku 1900 udaje się do Włoch później do Grecji, poezem przez dwa lata pracuje w charakterze reżysera w

„Deutsches Theater” Reinharda, by wreszcie kierować festiwalami wagnerowskimi w Bayreuth. Rok 1904 nawrócił Bahra po ciężkiej chorobie do katolicyzmu według austriackiego obrządku. Tej wierze pozostał już wierny do końca życia. W latach 1918-19 jest Bahr dyrektorem wiedeńskiego Burg teatru na którym to stanowisko nie zdobył jednak laurów i musiał w końcu wystąpić. Wyjeżdża wtedy do rodzinny w Salzburgu, a ostatnich kilka lat spędza w Monachjum wraz ze swoją żoną, znaną śpiewaczką operową, Anną Bahr - Mildenburg. Krytyka nazywała ongiś Bahra „der Unruhigste der Modern”. I

rzeczywiście starał się zawsze być nowym, oryginalnym, bojowym.

W życiu swoim w pierwszych latach młodości spotkał się z Teodem Herzlem w korporacji „Albia”. Był jego zaciętym przeciwnikiem, ale później stał się gorącym zwolennikiem działalności i twórczości Herzla. W ostatnich latach przerucił się Bahr do kół antysemitycznych, ale jawnie w tej dziedzinie nie występował.

Spuścizna Bahra jest ogromna. Pozostawił 20 tomów krytyk literackich i teatralnych, a pozatem szereg nowel, powieści i sztuk scenicznych, z których najważniejsze wymieniliśmy poprzednio.

„Burza nad Meksykiem”

Angielscy krytycy omawiają ostatnio film reżysera sowieckiego Eisensteina, zdjęty podczas jego ostatniego pobytu w Ameryce p. t. „Burza nad Meksykiem”. Jak wiadomo Eisenstein, zaproszony do Ameryki przez „Paramount” nie przybył do Hollywood. Po zwiedzeniu Meksyku chciał udać się do Stanów Zjednoczonych, lecz nie został wpuszczony przez władze graniczne. Wówczas powrócił do Rosji. Jednak film jego został zmontowany przez amerykańskich pomocników Eisensteina. Oto treść tego filmu: Młody „peon” - robotnik folwarczny, żeni się i przyprawia swą młodą żonę na folwark, aby przedstawić ją gospodarzowi. Młoda kobieta wpada w oko gościowi - obywatelowi, który twierdzi, że „prawo pierwszej nocy” rozciąga się również na gości gospodarza. „Peon” usiłuje obronić żonę, lecz zostaje uwięziony. Ucieka jednak z aresztu wraz z dwoma towa-

rzyszami niedołą. Podczas pogoni rozwija się strzelanina, w trakcie której ginie córka obywatela - gościa, a trzech „peonów” chwytają i skazują na „karę trawienia przez konie”. Grzebią ich po szyję w piasku na wierzchołku góry i wpędzają na sterzające głowy konie. O świecie młoda wdowa po bohaterze, która została wdową, nie będąc wcale żoną, udaje się na górę, aby oplakać los swój i swego męża.

Ta nieskomplikowana fabuła filmu, owiana niezbędną w filmach sowieckich tendencją, dzięki artystycznym zdjęciom i grze aktorów staje się wielkim, wzruszającym, arcy-ludzkim dramatem, wyróżniającym się wśród szablonowych obrazów amerykańskich. Ale i ten obraz nie zrezygnował z „porcji” propagandy, która w filmach reżyserki sowieckiej jest równie niezbędna, jak umoralniająca „happy-end” w filmach amerykańskich.

Nowe znaczki pocztowe



wypuszczone zostały przez Francję

Krawaty z aluminium

Twórca futuryzmu o poezjach, drukowanych na deszczułkach glinowych, o krupniku z różanymi płatkami, o kapeluszach ze szkła i o małżeństwie

Prawdą jest, że stworzyłem to, co się obecnie nazywa futuryzmem w sztuce i literaturze. Nowy ten kierunek nie może już zaniknąć. Musi rozwijać się i krzepnąć, skoro idea przechodzi w czyn. Futuryzm staje się składnikiem życia. Wpływ jego objawi się we wszystkich dziedzinach. Przedewszystkiem zmieni naszą odzież. Włochy śledzą z zainteresowaniem mój sposób ubierania się, nazywając go propagandą futuryzmu. Ludzie śmieją się ze mnie poza moimi plecami. Wiem o tem doskonale, lecz oni nie wiedzą, że odzież ich ulegnie wkrótce takiej gwałtownej, wprost rewolucyjnej, reformie, o jakiej amerykańskie mawiają: „Tego jeszcze nie było”.

Mamy już wprawdzie kapelusze ze szkła i z aluminium. Dlaczegoż mielibyśmy ich nie posiadać? Ja sam noszę kapelusz ze szkła. Jestem pod tym względem wyjątkiem w mojej ojczyźnie. Męskie nakrycie głowy musi ulec gruntownej zmianie. Futuryzm dąży do ożywienia jednostajnego wyglądu naszych ulic. Chce uczynić go barwniejszym przez zmianę naszego stroju.

Kapelusze z aluminium i szkła staną się wkrótce jedynym nakryciem głowy. Wielu ludzi wogóle nie nakrywa głowy. Lecz człowiek z nienakrytą głową jest tylko półczłowiekiem. Futurystyczny kapelusz ze szkła nada jego wyglądowi wyraz mocy i siły. Aluminium jest wogóle najlepszym materiałem na wszystkie części męskiej garderoby. Mężczyźni noszą dotychczas krawaty z jedwabiu. Pomyśleć tylko, z jedwabiu, który jest w tym wypadku najgorszym materiałem. W przyszłości będą w użyciu jedynie krawaty z aluminium. Metal ten nadaje się wprost idealnie do tego celu. Wyobraźcie sobie tylko czując widok gromieni słonecznych, odbitych z krawacie z aluminium. Wypróbowałem na sobie aluminiowe krawaty i mogę powiedzieć, że nie widziałem lepszych. Przedewszystkiem są tanie i niezniszczalne. Za dziesięć lat nie spotkamy już człowieka w innym krawacie, niż z aluminium.

A jak zadziwiająca są wycieczki futuryzmu w dziedzinie sztuki kulinarnej! Włosi żywności podczas wojny wyłącznie makaronem. Po powrocie do domu każdy znalazł na swym stole mnóstwo nowych futurystycznych potraw. Futuryzm zmieni z czasem cały włoski jałospis. Poznamy pokarmy bardziej odpowiadające szybszemu tempu nowoczesnego życia. Obecne środki spożywcze powodują wyczerpanie robotników i ludności we wszystkich krajach świata. Musimy podnieść odżywianie na wyższy poziom, wprowadzić je na drogę, łączącą pokarm ze sztuką. Muszą powstać nowe źródła radości, chociażby w dziedzinie obiadowego stołu. Odkryłem nową futurystyczną zupę, cieszącą się wielką popularnością w mojej ojczyźnie. Jest to tak zwana różana zupa, ostatni wynalazek signora Bulgeroni, największego włoskiego kucharza. Różana zupa składa się z zielonych jarzyn i mięsne go ekstraktu. Na powierzchni jej pływają płatki róży. Róża-

ny olejek nadaje tej zupie przedziwny smak. Szeff kuchni króla Emanuela wynalazł — oprócz tego cały szereg innych futurystycznych potraw.

Futuryzm ma jeszcze dużo do zrobienia we wszystkich dziedzinach sztuki. Najpopularniejszym tematem nowoczesnych malarzy są obrazy świętych. Dlaczego? Prostu dla tego, że dawne oddawanie w malarstwie świętych tematów nie budzi już politycznego w duszy nowoczesnych ludzi. Futuryzm stwarza dla dawnych przedmiotów sztuki nowe światło i ożywia je technieniem nowoczesnego życia.

Scena ulega również sile futuryzmu. Dawna technika nie odpowiada już nowoczesnej akcji.

Futuryzmowi pozostało również dużo do zdziałania na polu poezji, gdyż dąży do wyższego poziomu wiersza i prozy, aby przywrócić je do dawnych praw. Nowoczesnej poezji brak symetrii. Przeszły rytm nie przemawia do duszy nowoczesnego człowieka. Beau delaire, wielki poeta Francji, dał w swych „Wierszach w prozie” miarę dla poezji przyszłości. Futuryści dąży do wypowiedzenia się w rytmie i do zgody z nowoczesnym tempem. Musi w tym celu strząść dawne okowy słowa.

Niektórzy włoscy poeci futurystów pragną oddać w rytmie lot, ruch powietrza i ekstazę, przepelniającą duszę człowieka w chwili wznoszenia się ponad ziemię. Co za wspaniałe te-

maty! To „pieńcy powietrza”, posługujący się błyskawicznym tempem czasu! To pionierzy nowych słów i odcieni, będących oznaką futurystycznej sztuki.

Od wielu stuleci wydawnictwo książek należało do przemysłu drukarskiego. Futuryzm chce wyrugować papier. Ostatni zbiorek moich poezji został wydrukowany na aluminiowych kartkach. Jak ciężkie mi i niezgrabne wydały się papierowe książki wobec moje go aluminiowego tomiku. W handlu księgarskim znajduje się już około stu aluminiowych wydań i serce poety przepelnia radość na myśl o uwiecznieniu jego dzieła dzięki trwałości materiału, na którym zostało odbite. Futuryzm wska-

zał w ten sposób nową drogę do nieśmiertelności literatury.

Najwięcej jednak uczynił futuryzm dla kobiety. Instytucja małżeństwa jest wieczna i nieetykalna. Futuryści nie życzą sobie, aby kobieta opuściła rodzinę, macierzyństwo bowiem jest jej powołaniem i najwyższym obowiązkiem. Kobieta jest pilną i wytrwałą pracownicą. Futuryzm chętnie widzi ją przy codziennej pracy w kole rodzinnym. W stosunku do małżeństwa futuryzm nie tworzy nowych prądów, uważa je bowiem za instytucję idealną pod względem doskonałości. Dąży więc wszelkimi siłami do zachowania świętości małżeństwa i domowego ogniska.

F. Marinetti.

Ostatnie życzenie

Wśród gwaru paryskich bulwarów spotkałem znów jednego z moich starych przyjaciół — Grzegorza. Mój Boże, wszystkiego innego mógłbym się spodziewać, tylko nie tego spotkania, gdyż prawie wieczność minęła od czasu, gdy go ostatnim razem widziałem. Najgorsze lata zawisłości wojennej spędziłem razem jako wierni przyjaciele; dopiero w chaosie rewolucji rosyjskiej zostaliśmy od siebie oderwani.

Już w gimnazjum będąc dobrymi kolegami, zbliżyliśmy się do siebie jeszcze bardziej w czasie wojny, dzieląc w okopach z pełnym poświęceniem wszystkie dole i niedole. Potem okrutny los wypędził mnie z mojej ojczyzny. Mimo to starałem się zawsze odszukać ślady mojego przyjaciela. Wszystkie usiłowania były bezowocne — nigdy nie dowiedziałem się o nim niczego. Nie mi więc nie pozostało innego, jak zaliczyć go również w poczet poległych ofiar.

I oto pewnego razu spotkałem go na Boulevard des Italiens. Nie wiem jak mam sobie wytłumaczyć, że zauważyłem go wśród wielotysięcznego tłumu przechodniów tej tak ożywionej dzielnicy. Ale i on spostrzegł mnie w tym samym momencie; bez słowa padliśmy sobie w objęcia.

Po godzinie siedziałem w jego skromnym pokoju. Jak się okazało, Grzegorz przebywał w Paryżu od dłuższego czasu i pracował w jednej z większych fabryk samochodowych.

— Jestem zadowolony — rzekł, uśmiechając się — gdyż mam tu absolutny spokój. Ale warto, mój stary, poczytywać drabie, uczyć się z tego spotkania sklaneczką koniaku.

Mówiąc to zdjął z półki szklankę i dwie szklanki. Napełniwszy jedną, jął z wielką ostrożnością lać koniak do swojej szklanki. Robił to tak długo, aż nie napełniła się po brzegi, i to w ten sposób, że ani jedna kropla nie zmieściłaby się więcej. Potem wziął szklankę, nie przytknął jej do ust, ale wyciągnął przed siebie ramię i mimo, iż zadawał sobie trud, by utrzymać ją w równowadze, ręka zdrząła i kilka kropeł upadło na stół.

Zdziwiony i przerażony przyglądałem się tej ceremonii. Po chwili Grzegorz rzekł:

— To mi się nie udaje. Dlaczego nie mogę o tem zapomnieć?

Zapewne mój przyjaciel zauważył mój niezbyt mądry wyraz twarzy, gdyż zwrócił się do mnie, mówiąc:

— Nie gniewaj się na mnie, jeśli się tak dziwnie zachowuję. Domyślałem się, że mnie nie rozumiesz. Nie mogę jednak zapomnieć tego strasznego dnia. Uważaj, opowiem ci wszystko. Jesteś jedynym człowiekiem, przed którym chciałbym się wypowiedzieć i który może mi przynieść ulgę, wysłuchując mnie.

Miloznąc skinałem głową na znak zgody. Przyjaciel mój zaczął:

— W kilka dni po wybuchu rewolucji, gdy straciłem cię z oczu, udało mi się w rozmaitem przebraniu przedostać do Moskwy. Tam ukryłem się w mieszkaniu pewnego robotnika. Ten dzielny człowiek służył kiedyś w mojej kompanii i udzielił mi pomocy. Mimo to musiał mnie ktoś z tego domu zadunecjonować, gdyż któregoś dnia wczesnym rankiem, przyszli żandarmi z rozkazem aresztowania mnie. Kilka dni przesiedziałem w areszcie, potem postawiono mnie pod sąd. Nie miałem żadnej nadziei uniknięcia wyroku śmierci i z całą rezygnacją poddałem się losowi. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności, miało stać się inaczej. Kiedy bowiem stałem przed trybunałem, dano mi do zrozumienia, że uniknę śmierci, jeżeli dobrowolnie przejdę do czerwonej armii. Zgodziłem się na to, gdyż oczywiście chciałem ocalić swoje życie.

Na początku służyłem jako zwykły szeregowiec i strzeżony byłem bacznie. Ale po kilku tygodniach do tego stopnia zaskarbiłem sobie sympatję przełożonych, że przydzielili mi jedną kompanię, a już po upływie dwóch miesięcy zostałem adiutantem samego Rachowa. Uczucie powierzenia mi było mi tam złe. A jeśli nawet byłem pod ustawiczną kontrolą jednego z komisarzy i Rachowa, starałem się nie dawać im powodów do niezadowolania. Robiłem wszystko, czego odemnie wymagano. Oczywiście bez najmniejszego entuzjazmu i zawsze w nadziei, że wkrótce zajdzie zmiana w nowym ustroju. Znasz przecież dokładnie przebieg wypadków, nie mam więc potrzeby objaśniać ci, jak się tam wszystko działo. Stacaliśmy uciążliwie walczyć i powoli, lecz pewnie ugruntowywała się władza obecnych czynników.

I teraz właśnie następuje ta przygoda, którą chciałem ci opowiedzieć. Zajęliśmy miasto T... bez

wielkiego rozlewu krwi. W tem właśnie mieście stacjonowałem kiedyś z moim garnizonem. Znałem tam cały szereg ludzi, a nawet miałem wśród nich szczerze oddanych przyjaciół. Dlatego też niemilo mi było spotkać się z któryś z nich, gdyż mimo, że znałem go jeszcze, wyczuwałem w ich wzroku głęboką pogardę. Nie mogę ci wcale opisać, jak bardzo cierpiałem z tego powodu, nie mogłem im jednak wytłumażyć, w jaki sposób los postawił mnie w takiej sytuacji. Nie pokazywałem się nigdzie i niczego nie życzyłem sobie bardziej, jak najrychlejszego wymarszu.

W międzyczasie musiał Rachow w jakikolwiek bądź sposób dowiedzieć się o moich stosunkach w T... i mimo, że nie dał nic po sobie poznać, odczułem instynktownie, że śledzi mnie bardziej, niż zwykle. Pewnego wieczora Rachow wezwał mnie do siebie i rzekł:

— Dzisiejszej nocy musicie zaaresztować Piotra Iwanowicza Lankina, który napewno jest jednym z najrychlejszych kontrrewolucjonistów. Ta sprawa nie powinna nam zająć dużo czasu; wczesnym rankiem należy go zastrzelić. Nadmieniam, że rozkaz mój musi być wykonany szybko i sprawnie, aby nie wywołać w mieście popłochu!

Oslupiałem, usłyszawszy to zlecenie.

Po raz pierwszy Rachow użył mnie do tego rodzaju zleceń. Nadomiar złego Lankin był jednym z moich najserdeczniejszych przyjaciół lat ubiegłych. Dlatego odważyłem się zaoponować, prosząc, by wyznaczył kogoś innego do wykonania tego rozkazu.

— Wiem, kogo mam wybierać! — brzmiała odpowiedź Rachowa. — Wy i nikt inny zaaresztujecie i zastrzelicie Lankina. W ciągu 12 godzin człowiek ten ma być zabity, inaczej będę zmuszony was zaszakować. Odmarsz!

Oszczędź mi, proszę, opowiadania tego, co przeżyłem w następnych godzinach. Miałem najbardziej szalone myśli; myślałem o samobójstwie, planowałem ucieczkę z Lankinem. Gdy jednak opuściłem pokój, przed drzwiami oczekiwała już warta, złożona z 8 żołnierzy. Niezależnie od tego, przedsięwzięcie cokolwiek; udałem się z żołnierzami, aby zaaresztować Lankina. Zastaliśmy go w domu. Nasz widok nie zdziwił go wcale. Nie znalazłem nigdy człowieka bardziej opanowanego,

Przyjaciel mój przywitał mnie z uśmiechem i rzekł:

— Wiedziałem dobrze, że to już długo nie potrwa. Smutne, że to ty właśnie musisz mnie aresztować. Ale nie przejmuj się tem zbytino. Jestem gotów pojeść z wami!

Nie mogłem wykrztusić słowa. Żołnierze wzięli Lankina w środek, ja siedziałem w pewnym oddaleniu. Wyprowadziliśmy go za miasto. Podczas drogi Lankin był zupełnie spokojny i rozmawiał swobodnie z towarzyszącymi mu żołnierzami. Tak dotarliśmy do murów starego więzienia. Bez wielu ceremonii żołnierze ustawili Piotra Iwanowicza pod ścianą, a jeden z nich zbliżył się, by mu przewiązać oczy. Ten jednak odsunął się spokojnie i po raz drugi zwrócił się do mnie:

— Czy mógłbym dostać jeszcze szklankę wódki? Byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś spełnił to moje ostatnie życzenie.

Natychmiast dałem jednemu z żołnierzy polecenie i po kilku chwilach pojawiła się żądana wódka i szklanka. Uśmiechając się, napełnił Lankin szklankę po brzegi tak, jak to ja przed chwilą zrobiłem, i wyciągnął rękę ze szklanką zupełnie prosto przed siebie. Nie chciałem wierzyć własnym oczom; ręka jego nie drżała wcale i ani jedna kropla wódki nie wylała się na ziemię. Po woli, zupełnie powoli, zbliżył szklankę do ust i wypił jednym haustem całą jej zawartość. Raz jeszcze spojrzął na mnie przez chwilę; potem cisnął szklankę o mur. Jednocześnie rozległa się salwa karabinowa, która podożyła kres jego życia. Tak wypełniłem mój rozkaz...

Zabiłem przyjaciela, gdyż byłem zbyt tchérzliwym, aby przeciwdziałać, a co swym niebawym, nadnaturalnym spokojem, wycisnął na mojej duszy piętno nałby. Niby przekleństwo ciąży na mnie ta chwila jego spokoju. Ciągłe próbnie utrzymać w ręce wypelnioną po brzegi szklankę, ale jeszcze nigdy mi się to nie udało. Ręka moja zawsze drży. Zawsze kilka kropeł pada na ziemię... To jest straszne, straszne, straszne!!!!...

Grzegorz umilkł. I ja nie śmiałem przerwać grobowej ciszy. Opuściłem go, ufcisnąwszy mu mocno rękę, która już nigdy nie będzie spokojna i pewna siebie.

Jerzy Geller.

Egon Erwin Kisch

Głównem miastem Monaka jest Monako

Chłopiec prowadzi swą ślepa babcie przez ulicę i od czasu do czasu wota żartem: „Tutaj jest rów, babcio! — Nuże babcio, przeskocz go!” — Oby człowiek dziwi się. „Czy nie wstydzisz się tak żarty stroić ze ślepej staruszki!” Chłopiec mu jednak na to odpowiada: „Moja babcia jest moja, mogę więc jej kazać skakać jak chcę”.

(Anegdota)

Moja babcia — nie, nie, chciałbym o niej mówić źle — była doprawdy z serca dobrą kobietą, za swoje pieniądze posyłała na studia wszystkich moich braci, no, i byłaby może także zafundowała studia, gdyby...

Stało się to tak:

Siedziałem w domu jako trzecioklasista i uczyłem się geografii południowych krajów Europy. Przedemną na stole leżał atlas, łokcie miałem pod partę, brodę wciśniętą silnie w dłonie (o, czegoś takiego się nie zapomina). Studjowałem rozdział o Monaku. Zaczynało się to na prawej stronie książki.

Wczoraj skończył prawie profesor pytać na Gienzlu. Jutro mogłem więc być pierwszy wyrwany.

Przy stole siedziała babcia i cerowała pończochy, ja się uczyłem.

„Kraj Monako ma powierzchnię kwadratową, 1,5 km. kwadr., 22,000 mieszkańców. Położony jest na półwyspie Rivier i zachował swą niezależność. Obecnie znajduje się pod ochroną Francji, która sobie zagwarantowała tam pewne przywileje. Głównem miastem Monaka jest Monako”.

Dał się słyszeć lekki pomruk. Mucha? Nie widziałem za dnej muchy. Widocznie mi się tylko zdawało, że coś zamruczało. Akustyczny kłam.

Babcia siedziała pełna łobroc i serdeczności i cerowała pończochy. Musiałem się przesiłyszeć. Zajrzałem więc z powrotem do książki, aby się dalej uczyć. Na czym to się zatrzymałem?

Aha, głównem miastem Monaka jest Monako.

— Nie dowcipkuj, a ucz się — rzekła babcia łagodnym swym głosem, pełnym pieczołowości.

Spojrzałem na nią niezrozumiałe. Ona jednak nie spostrzegła mego pytającego spojrzenia. Grzebała pończochy.

— Głównem miastem Monaka jest Monako — powtarzałem.

— Nie masz żartować, lecz uczyć się.

W jej głosie nie było dotąd ani krzty gniewu, była to tylko przyjacielska rada, której mi udzieliła, rada, bym nie robił dowcipów, lecz uczył się.

— Ja się przecież uczę.

— Dobrze, dobrze, chłopcze.

Byłem zagniewany na tę obojętność, a świadomy swego pełnego prawa, powtarzałem trochę głośniejszym głosem, że Monako jest głównem miastem Monaka.

Wprawdzie nie musiałem już może tego powtarzać, był to zapewne mój błąd, ale... już powiedziałem, że nie chcę się dreczyć wyrzutami, ani ganić się, — proszę — niech to czytelnik bezstronnie rozstrzygnie.

Babcia powiedziała: — Dostaniesz po głowie, jeśli nie przestaniesz bredzić. Zaskamlałem.

— Ja przecież nie bredzę, ja się uczę tego, co jest tutaj w książce.

Akcentując każde słowo babcia odpowiedziała:

— Gdy się będziesz uczył tego, co tu jest w książce, nie będę ci nie mówiła.

Aha, dobrze, teraz ją dostanę, zobaczymy, czy dotrzyma słowa.

„Głównem miastem Monaka jest Monako”.

I już dostałem w twarz. Czy telnik sobie przypomniał, że chodziłem do trzeciej klasy. Trzeciak nie pozwoli się bez powodu policzkować. Tem mniej za naukowo dowiedzioną prawdę, którą ma przed sobą czarno na białym.

Tupnąłem, zakrzyczałem, ale babcia krzychała już także. Bawelna się urwała, cierpliwość także.

Mamusia weszła i dała mi również w twarz... proszę, trzeciakowi.

— Dlaczego irytujesz babcie?

— Hui, ja jej wcale nie irytuję, hui...

(To hui — oznacza płacz, którym się uskarżałem).

— Hui — ja się tylko uczę, co jest tutaj w książce, hui — babcia mówi, że robię głupstwa.

— Głupstwa mówi, zamiast się uczyć — zawołała babcia, przerywając.

— Hui, tylko to, co jest w książce.

— Monako jest głównem miastem Monaka... takie głupstwa mówi.

— Hui — rzekłem na to, bo właśnie dostałem od mamusi drugi raz po twarzy. — Tutaj przecież jest napisane, że Monako...

— Gdzie to jest napisane — rzekła matka.

Podniosła prawicę do góry i zaglądnęła do książki.

— Maminko — rzekła matka do swej matki, — tam jest doprawdy napisane, że...

— Co jest tam napisane...

— Że Monako jest głównem miastem Monaka?

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze — zasyczała babcia. Nigdy jej jeszcze nie widziałem tak zgniewanej. — Tak tam jest napisane? Monako jest głównem miastem Monako? Co jest tam jeszcze napisane? Praga jest głównem miastem Pragi. Czechy są głównem miastem Czech? Wiednia jest głównem miastem Wiednia?

— Ależ, maminko, tutaj jest doprawdy.

— Tego się przecież nie musi uczyć. To się wie bez ucznia — Afryka jest głównem miastem Afryki, Niemcy są głównem miastem Niemiec, jest to tam także? Więc nie musi studjować.

Oszczędna i gospodarna babcia chwyciła książkę i wyrzuciła ją przez okno.

— Nie dam ani grosza na jego studia, jak długo będę żyła. Piłno jest głównem miastem Pilzna (bardzo dobrze!)

Wszelkie próby uspokojenia nie pomogły. Babcie złapał taki szał, wyskoczyła i tańczyła dookoła mapy. Z wyprężonemi

rękoma. W lewicy ścisnęła pończochę, w prawicy druty do cerowania, twierdziła, że Brno jest głównem miastem Brna, Monako jest głównem miastem Monaka, Austria jest głównem miastem Austrii, pani Porgesowa jest głównem miastem pani Porgesowej, Ameryka jest głównem miastem Ameryki, Berlin jest głównem miastem Berlina i krzychała tak długo, aż ogłosiła Babcie głównem miastem Babcie.

Nazajutrz po tej sprzeczce między babcia a mną, pan profesor przechadzał się jak zawsze, na początku lekcji, między ławkami, kontrolując, czy każdy ma zeszyt i książkę przed sobą.

Miałem i ja zeszyt i książkę przed sobą na stole, tę ostatnią opakowałem w piękny papier.

Niestety, profesorowi wydała się książka nieco za gruba i wziął ją do ręki. Teraz poznał, że były to francuskie wypisy szkolne.

— Gdzie masz książkę?

— Zapomniałem, w domu. Nie mogłem mu przecież powiedzieć, że babcia wyrzuciła ją przez okno.

— No, to nie szkodzi — rzekł, wysilając się na spokój. Widocznie masz geografję w głowie, nie potrzebujesz więc książki. Proszę na środek.

Prawdopodobnie byłbym i tak pytany, gdybym nawet miał książkę, gdyż wczoraj przestał pytać na Gienzlu, ale teraz byłem już przypieczeto-

wany.

— Co wiesz o Monaku?

— Kraj Monako ma powierzchnię kwadratową, 1,5 km. kwadr., 22,000 obywateli. Położony jest na półwyspie Rivier i zachował swą niezależność. Obecnie znajduje się pod ochroną Francji, która sobie tam zagwarantowała pewne przywileje. Głównem miastem Monako jest Monako.

— Dalej, proszę — rzekł profesor.

Powtarzałem, namyślając się, ostatnie zdanie, tak jakbym sobie starał przypomnieć ciąg dalszy.

— Monako jest głównem miastem Monaka.

— Tośmy już słyszeli dwa razy, że Monako jest głównem miastem Monaka, to jest przecież zrozumiałe samo przez się.

Straciłem cierpliwość. Mojej babcie wydała się ta rzeczywistość tak dziwna, że z powodu niej dostała napad szału, a teraz to miałoby być zrozumiałe samo przez się.

— To nie jest wcale takie zrozumiałe samo przez się — wykrzyknąłem głośnie.

— Jak to nie jest zrozumiałe? — zapytał profesor, osłupiały moją bezczelnością.

— Zapytaj pan babcie!

Zaprowadził mnie do dyrektora, zostałem wykluczony ze szkoły i nigdy się już więcej nie uczyłem. Nie wiele wiem, ale to, co wiem, wiem naprawdę. Tak naprzykład, że Monako jest głównem miastem Monaka.

Stare auto za pejzaż

Malarze paryscy wpadli na znakomity pomysł stworzenia „salonu zamiany”

PARYŻ, w styczniu.

Kryzys zmusił ludzi do ograniczeń. Przystosowali się do niego również artyści, bodaj czy nie najbardziej kryzysem dotknięci. Nigdzie też nie można zauważyć takiej nędzy, jak na Montparnasse. Pracownie nieopalone, a wielu malarzy wyłączona elektryczność, brak środków na zakup płótna i farb, a nawet na obiad. Bardziej znani artyści obniżyli ceny swych obrazów o 80 procent, inni — nieznanymi szeregowcy wielkiej armii z Montparnassu, wogóle nie sprzedają. Przestali nawet kupować ci, którzy mogliby sobie na tę „rozkosz” pozwolić. Zbyt dobrze jeszcze pamiętają spadek cen obrazów najslawniejszych współczesnych malarzy. W rezultacie artyści głodują.

— Ponieważ obrazów sprzedawać nie można — zdecydowali malarze — będziemy je zamieniać na różne towary.

W ten sposób przed trzema laty powstał „salon zamiany”. Początkowo organizacja była skromna; wśród wystawionych obrazów nie było znanych nazwisk. Sceptycy wzruszali ramionami. „nieprzejeđnani” mówili o upadku smaku i t. d. Minęły trzy lata: „Salon wymiany” skupia dziś kilkakset artystów, wśród których nie brak znanych nazwisk. Obrazy niszczono są w ogromnej sile, której powierzchnie tyl-

ko zwiedzenie zajmuje prawie 2 godziny.

W biurze tłum kupujących. Gotówki nie posiadają. Większość stanowią handlowcy, przynoszący towary do zamiany. Otyły jegomość o wyglądzie apoplektycznym wskazuje palcem w katalogu, mówiąc: — Oto ten... pejzaż zimowy. Proponuję zań 100 butelek pierwszorzędnego wina burgundzkiego, sprzedawanego w składach po 12 fr. za butelkę. Artyści będą mieli czem płókać gardło.

Grubas podaje swój adres i ustępuje miejsca dentyście, proponującemu wprawienie złotych zębów za obraz p. t. „Zakątek starego Paryża”.

— Artyści mają zdrowe zęby — wtrąca kasjerka. — Propozycja nie przyda im się!

— Dlaczego? Napewno znajdą się jakieś braki w zębach. Za ploruby ręce. A zresztą, dla te zęby mogą być potrzebne do nie, lub kochance...

— Dobrze. Przedstawię o. p. propozycje — odpowiada kasjerka.

W kątku znany artysta Andre Late, opowiada dziennikarzom:

— Proszę zwrócić uwagę u „Fragment starego portu”. W zdaniem panów, wart jest ten obraz? Zaraz panom powiem. mam zań do wyboru beczkę starego wina, umeblowanie słabego pokoju w stylu Henryka II, radioaparat lub pobyt 3-

miesięczny w pięknym pensjonacie nad morzem! Wspomniałem, co?

Wielu malarzy drogą zamiany instaluje się w pensjonatach i hotelach.

Znany rosyjski malarz R. Falk opowiada:

— Dzięki handlowi zamianemu miałem w r. ub. okazję do wspaniałego wypoczynku wraz z synem. Za jeden z mych obrazów otrzymałem pensjonat w górach. Inny znów obraz zamieniłem na lotnietkę. Nigdy też w życiu nie miałem tyle pachnących mydeł, perfum etc.!

Takie propozycje, jak pensjonat, kosmetyka, radioaparat, umeblowanie, są najzwyklejsze. Ale co zrobić z akuszerką, proponującą swe usługi, lub adwokatem, specjalistą od spraw rozwodowych?

Jeden z adwokatów zupełnie poważnie zaproponował rosyjskiemu malarzowi w zamian za obraz wartości 5,00 fr., porady prawne za tę sumę. Lecz propozycja, uczyniona innemu malarzowi rosyjskiemu, pobita rekord. Mianowicie wzamian za obraz... aparat ortopedyczny. Oczywiście, że artysta odmówił przyjęcia zaproponowanej mu drewnianej nogi.

— — —

W kasie pokazano mi listki wie spis zawartych transakcji. W pierwszym tygodniu zamieniono 100 płócien. Wzamiar otrzymano: za „Portret żony

krawca” — dwa garnitury i palto. Za „Plażę w Bretonji” — stare auto. Prawo do „kupowania” artykułów kolonialnych w dużym składzie do sumy 3,000 fr.. Wina, gramofony, obuwie, hotel z utrzymaniem, książki, meble, aparaty fotograficzne, resztki jedwabne, dywany, instalacje elektryczne i wiele innych pożytecznych rzeczy. Organizatorzy imprezy zacierają ręce:

Artyści — powiadają — zawsze cierpieli na brak gotówki. Zawsze też byli gotowi do wymiany swych obrazów na przedmioty niezbędne do życia. A okoliczność, że salon nasz przyciąga coraz szersze rzesze artystów i to o znanych nazwiskach, dowodzi wielkiej potrzeby jego istnienia.

W katalogu znalazłem dużo znanych i wyrobionych „firm”. Przy wyjściu natknąłem się na Konstantego Tereszkowicza, który pokazał mi przed chwilą odebrany list:

„Proszę o łaskawe nadesłanie jednego z pańskich obrazów według własnego uznania. Wszystkie mi się podobają. Wzamiar będę Panu dostarczał w ciągu roku antycypat dla pracowni i 100 kłgr. węgla tygodniowo”.

I niejeden artysta, marznący w swej pracowni, pozazdrościł transakcji, zaproponowanej szczęśliwemu koledze.

Z reportażu łódzkich „Głosu Porannego”

Wśród dzieci nienormalnych

Tam, gdzie nikt ich nie wyśmiewa i nikt nie kpi, lecz gdzie troskliwe, doświadczone ręce tworzą z nich przeciętnych ludzi

Szosa Pabjanicka. Zeskakuję ze stopni tramwaju. Przedemną jakaś kobieta szamocze się z niesforną gęsią w koszyku. Koła przejeżdżających wozów obracają się z powolną zadumą, harmonizującą ze spokojem tej zamiejskiej ulicy. U progu małego składu wiktuałów zażywna sklepowa kokietuje rosnącego woźnicę. Kilko dzieci ślizga się z zapatem po zlodowaciałej powierzchni chodnika. Słucham ich wesołych okrzyków i myślę o tych dzieciach, do których dążę właśnie w odwiedzinach, o dzieciach napiętnowanych pewną odrębnością, anormalnością, wykluczającą je z grona rówieśników. Oczami szukam wzdłuż muru napisu: „Zakład naukowo-wychowawczy”. Jeszcze kilka kroków, jeszcze krok. Z za białego parkanu sterczą bezlistne ośnieżone gałęzie drzew. Za nimi nieco w głębi drzemie spokojna jednopiętrowa willa. Szerokie okna, weranda, balkoniki wyglądają pogodnie w okalającą je zadrzewioną przestrzeń. Czerniejący napis powiadamia mnie, że to tu.

W zakładzie

Po nielicznych schodach dostaję się do wnętrza. Spodziewam się gwaru, hałasu tak naturalnego w środowisku dziecięcym. Otacza mnie jednak cisza. Drzwi na prawo drzwi na lewo, drzwi nawprost. Te ostatnie szeroko rozwarłe odsłaniają jasny obszerny pokój. Do olbrzymich okien zaglądam ciekawie nagie gałęzie grzew. Białe zasłane łóżeczka rzędem stojące przy ścianie predystynują to jasne miłe wnętrza na pokój sypialny. Ktoś podchodzi do mnie, pyta o cel mej wizyty. Patrzę na twarz, która wydaje mi się znajoma. Słucham głosu, który przerosł mnie w okamgnieniu w odległy okres moich lat szkolnych.

Owiewa mnie atmosfera szkolnych pulpitych, tablicy i mapy ściennej. Widzę samą siebie w mundurku wśród szeregu porysowanych ławek. Z katedry nauczycielskiej energiczny głos wyklada coś żywo, dobitnie. Ten sam głos pyta mnie teraz ze zdziwieniem „Co ty tu robisz?” Patrzmy na siebie, uśmiechamy się. Tyle lat... Wiele zmian zaszło w międzyczasie. Pani K. po specjalnych studjach odbytych w Wiedniu pracuje tu w tym zakładzie. Praca cieżka, odpowiedzialna, pełna cierpliwego żmudnego wnikania w zawilgą psychikę upośledzonych umysłowo dzieci.

Upośledzone umysłowo

Boczne drzwi otwierają się, ukazując nam znowu jasne pogodne wnętrza. Przy prostokątnych niskich stolikach siedzą dzieci. Na białych lakierowanych blatach stolików piętrzą się kolorowe obrazki, wycinanki, drewniane barwne litery alfabetu. Małe rączki manewrują tem wszystkim nieudolnie, niezgrabnie, często zrecznie i pewnie pod kierunkiem dwóch młodych instruktorek. Pochylone twarzyczki wydają się pochłonięte wykonywaną pracą, tylko tu i owdzie uderza wzrok tępy lub uśmiech przyklejony beznamiętnie do dziecięcych warg. Wejście nasze tylko na chwilę odrywa je od zajęć, osuwają się bardzo szybko.

„To jest kolor czerwony, a to zielony” — tłumaczy młoda nauczycielka dwóm dojrzałym ośmioletnim chłopcykom. Wycinankami odpowiednich kolorów ilustruje swoje

słowa. Cierpliwie, łagodnie usiłuje przyswoić tym biednym matym główkom barwy i kształty otaczającego ich świata, na które patrzyli dotychczas mechanicznie, nie kojarząc ich, nie umiając ich nazwać. Chłopczyk z prawej strony o niepokojnej, nerwowej twarzyczce i chłopczyk z lewej strony uśmiechający się głupawo, bezustannie, zdaje się słuchać z uwagą.

„Ci dwaj to nowi” — mówi pani — „są tu dopiero od niedawna”.

„A teraz napisz: baba” — poleca przy sąsiednim stoliku nauczycielka jasnowłosej 10-letniej dziewczynce. Mała posłusznie składa drewniane litery. Złożone słowo starannie przepisuje ołówkiem do zeszytu.

„Bardzo dobrze” — chwali nauczycielka.

Twarzyczka dziewczynki rozjaśnia się, mała rozumna twarzyczka, której wyraz nie zdradza żadnej anormalności.

„Niedorzeczny umysłowy” — słyszę odpowiedź na me pytanie co do małej — wiele trzeba było wysiłku, nim się ją przywiodło do tego stanu, nim się przezwyciężyło jej paniczny wprost strach przed wszystkim i wszystkimi, nim się rozprostowało tę drobną skuloną postać i skrzywione usteczka, z których dniami całymi nie można było wydobyć słowa. Jeszcze dziś mówi mało i niebardzo wyraźnie, lecz już każda pochwała zdaje się ją cieszyć, podnosić na duchu, przetywać jej zaleźnione milczenie.

Okiełznany dzikus

Jakiś mały chłopczyk podchodzi do mnie od sweo stolika. „Sam to napisałem” — mówi, prezentując z dumą kartkę zeszytu pokrytą kołkami dziecinne pismem. Kiwam głową z uznaniem. Spoglądam na mnie ufnie wielkimi czarnymi oczami, do których niepodobna się nie uśmiechnąć.

„Sam już umiem buty włożyć, sam palto zapiąć” — przechwala się w dalszym ciągu.

Patrzę na tę wdzięczną, schludną postać i trudno mi sobie wyobrazić że ten tak roztropnie wyglądający chłopczyk przybył tu jako dzikie nieokiełznane stworzonko, miotające się w drgawkach gwałtownych napadów. Z ust jego bezustannie sączyła się ślina, której nie umiał otrzeć. Nie potrafił wogóle nic, nie wyłączając spełniania najprymitywniejszych czynności około siebie. Przy swych 8 latach był bezradny jak niemowlę.

„Skutki wadliwego wychowania” — konkluduje pani, opowiadająca mi to.

Chłopak pieszczony, psuty przez ubóstwianych go rodziców dostownie noszony na rękach, przy najmniejszej przeciwności terroryzował dom gwałtownymi napadami, przypominającymi epileptyczne. Od czasu gdy się tu znajduje, napady te prawie się więcej nie powtarzają. Zmiana otoczenia, autorytet wychowawczy z łagodną stanowczością sprzeciwiających się jego kaprysom, celowe zatrudnianie wreszcie przeobraziły to dziecko nie do poznania pod względem zachowania i wyglądu. Stwierdzam to, patrząc jak balansuje z wdziękiem między stolikami.

Niemowa przez pomyłkę

Od siedzących tu drobnych na ogół postaci w wieku lat 7 do 10

odbija rosła, męska już niemal sylwetka 14-letniego chłopca. Siedzi na małym krzeselku przy niskim stoliku pochylony nad elementarzem, z którego coś mozolnie przepisuje. Jego wybitnie dobrodusze oblicze uśmiecha się z dziecinne zadowoleniem.

„Ten chłopiec — mówi nauczycielka — przybył do nas ze szkoły głuchoniemych, gdzie dopiero późno spostrzeżono popełnioną w stosunku do niego omyłkę. Przekonano się mianowicie, iż nie jest niemy, jak to początkowo sądzono, a tylko z powodu niedorozwoju umysłowego nie potrafi kojarzyć, ni formułować swych myśli.

Zbliżam się do stolika chłopca, zadaję mu kilka pytań, na które odpowiada tylko lakonicznym „tak” lub „nie”. Duże jego dłonie zajęte są teraz układaniem loteryjki obrazkowej. Wśród stosu obrazków, odkrywa nagle wizerunek auta. Chwyta go, ukazując dzieciom zdaleka.

„Ojto!” — woła radośnie, niepokornie, dziecinnie, głosem prawie męskim, który przebył już mutację.

Mongolizm

Z nad środkowego stolika podnosi się głowa pokryta równym szczeniastym włosem. Mętne wodnisto-niebieskie oczy tępo patrzają w przestrzeń. Wpółotwarte usta poruszają się bezdźwięcznie. Rysy, żałosne karykaturalne rysy, wykrojone nakształt mongolskich, nie pozostawiają żadnych wątpliwości.

Ta 10-letnia dziewczynka dotknięta jest mongolizmem — niedoładem umysłowym, które na twarzach swych ofiar już od ich wczesnego dzieciństwa ryje swe złowrogię piętno.

„Beznadziejne” — wyrwa mi się mimowolnie.

Pani spogląda na mnie surowo: „Nie należy tak mówić — strofuje mnie — nam tak nawet myśleć nie wolno. Musimy przystępować do pracy z wiarą, że nasze wysiłki wydadzą swe owoce. Nie dajemy się zrażać najgorszym pozorom. I z tą dziewczynką nie jest tak źle, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Jest bardzo ruchliwa, niektóre czynności wykonywa chętnie”.

Rzeczywiście w kwadrans potem widzę ją krzątającą się około wspólnego śniadania. Z nieoczekiwaną zrezygnacją wyciera filiżanki, nakrywa do stołu. Jej twarz ma przytem wyraz tępego zadowolenia. Dzieci pomagają jej w tych zajęciach gospodarskich. Śnieżne filiżanki, talerzyki, brzęczą w olbrzymiej jadalni, w której od świąt stoi jeszcze choinka, wysoka do sufitu, ozdobna, kolorowa.

Opuszczamy te jasne pogodne wnętrza małych, by odwiedzić dzieci starsze, znajdujące się o piętro wyżej. Po drodze zaglądamy do kancelarii stanowiącej zarazem pokój do badania. Pani K. pokazuje mi udoskonalone przyrządy psychotechniczne z pomocą których bada na jest sprawność umysłowa dzieci i stopień ich rozwoju. Przy wielkim zielonym biurku siedzi drobna szczupła dziewczynka. Gdy wchodzi dzimny unosi główkę z nad naszyty do pisania.

„Chciałam trochę postukać” — usprawiedliwia się z uśmiechem, odsuwa ciężki fotel i zwinna opuszcza pokój. Patrzę jak cicho zamyka drzwi za sobą. Za chwilę słucham jej ponurej historii.

Córeczka chorego wenerycznie

Krótkie życie 11-letniego dziecka obfitowało już w smutne ciekawe „dorosłe” epizody. Ojciec jej, wenerycznie chory, wcześniej zmarł. Matka, robotnica fabryczna, pracą swą zmuszona była do pozostawiania całej dzień poza domem.

Dziewczynka pozostawiona samej sobie, opuszczała puste mieszkanie, by bawić się na podwórzu w sąsiedztwie gwarnej ulicy, gdzie towarzystwa nie brakło. Sama, bez opieki, bez doświadczenia często przyjmowała rozmaite propozycje, w których nie widziała nic zdroźnego. I tak to małe drobne dziecko nieraz już miało stosunek z dorosłymi mężczyznami. Opowiadała o tem otwarcie, jako o rzeczy podług niej zupełnie naturalnej. Tragiczną bujność przeżyć tych dziecięcych lat potęgował jeszcze pociąg do włóczęgostwa, drzemający w jej niespokojnej duszyczce. Potrafiła zniknąć z domu na całe dni, by zjawić się nagle w jakimś przytulku, gdzie pod zmienionym nazwiskiem jako bezdomna sierota pozostawała dopóty, dopóki jej tam nie zobaczył ktoś znajomy i nie odesłał do matki. Od czasu, gdy tu przebywa, nie próbuje więcej uciekać. Przygotowuje się systematycznie do gimnazjum, do którego może już niezadługo będzie mogła uczęszczać.

Kompleks młodszego braciszka

Zwolna wstępuję po schodach pod wrażeniem zasłyszanych słów. Mijamy liczne drzwi od pokoiów sypialnych, łazienki, zatrzymujemy się w jednym z nich w końcu korytarza. Takie same białe stoliki, trochę tylko wyższe. Dzieci siedzą

ce przy nich nieco starsze już, kilkunastoletnie. Szczupła drobna twarzyczka, którą poznałam dołem, pogrążona jest w rozwiązywaniu zadania arytmetycznego. Za nią tęgi niezgrabny chłopak 13-letni sapie i poei się nad podręcznikiem. Na widok pani tłuste jego rumiane oblicze rozjaśnia się. Skwapliwie zwraca się o pomoc w trudnym zadaniu. Mówi przytem głosem rozpieszczonego trzylatka, parodując gwara dziecięcą: „prosię paanią” co z jego barczystą postacią tworzy szczególny kontrast. Pytam, czy to zwykły jego sposób mówienia. Otrzymuję potwierdzającą odpowiedź.

Pani K. nazywa to kompleksem młodszego braciszka. Chłopak przez wiele lat pieszczony jedynak w domu, nagle niespodzianie staje w obliczu nowego członka rodziny, dookoła którego skupia się otądz jego otoczenia. Chłopcu trudno się pogodzić ze zmienionym stanem rzeczy. Zazdrośnie obserwuje małego intruza. Studjuje jego dziecinne gaworzenie, nasładowuje je bezwiednie, podświadomie wzywa się w rolę, któraby mu w rzeczywistości tak bardzo odpowiadała.

Od strony okna dochodzi monotonna: „ba, ba, ab, eb”. Dziesięcioletni chłopczyk o inteligentnej twarzyczce uczy się czytać. Wada słuchu, która mu została po przebytej szkarlatynie, opóźniła jego rozwój umysłowy. Obecnie są m. in. pewne pojęcia abstrakcyjne. Łagodny głos tłumaczy mu cierpliwie za wiele dlań związków, jakie zachodzą między słowami: matka i syn, brat i siostra itp.

Z pięściami na wychowawców

Siedzę przy jednym ze stolików. Poprzez pochylone głowy dziecięce zamieniam kilka słów z kierowniczką. Wspominam znajomego mi chłopczyka, który przed kilku miesiącami opuścił ten zakład. Na dźwięk jego imienia głowy żywo unoszą się z nad pulpitych. Padają liczne pytania: co porabia? dlaczego ich nie odwiedza? Pamiętają go dobrze. Pamiętają każdego, kto na leżał do grona ich upośledzonych przez los, kto spędził z nimi jakiś czas w tym ich małym zamkniętym światku, gdzie nikt nie kareci chorbliwych skłonności, nie wyśmiewa nerwowych odruchów, nie kpi z nie doświadczenia, a gdzie każdy stara się zrozumieć i pomóc.

Wyglądam oknem na zaśnieżony ogród okalający cichą willę. Myślę o dzieciach, które przesunęły się przez ten zakład: o tych, które kłamały chronicznie, kradły nalożowo, o tych, które trzeba było ujarzmić, jak dzikie zwierzątka, gdy rzucały się z pięściami na swych wychowawców. Patrzę na te główki, pochylone w skupieniu nad robotą, na te postacie przechadzające się spokojnie wśród drzew. Patrzę, jak w tej przychylniej atmosferze zrozumienia i ciepła mozolnie z wysiłkiem rozwijają się ludzie.

Wyszkolone, troskliwe ręce podtrzymują, prostują, podnoszą. Wielkim nakładem bezustannej pracy podciągną niejednego do normy przeciętnego człowieka. Niejednym z tych zwiczyniętych młodocianych istot pomogą w osiągnięciu tego minimalnego stopnia rozwoju, który umożliwi im choćby w skromnej podrzędnej roli sprostać zadaniom czekającego ich życia.

Antonina Wareńska.

Nosiwoda w 20-ym wieku



Pewna angielska wynalazła praktyczny sposób transportowania kulek z wodą

Zamiast feljetonu

Sprostowanie sprostowania

Jedną z bardzo popularnych plag redakcyjnych są sprostowania. Zasadniczo prostuje się wszystko. Prawdę i nieprawdę, fakty i pogłoski, rzeczy chwalebne i godne napiętnowania.

Jest specjalna kategoria ludzi, którzy tylko po to czytują gazetę, by móc nadesłać następnie sprostowanie.

Takie sprostowanie brzmi mniej więcej następująco:

„Nieprawdą jest, że wypadek z panią X miał miejsce w ciemnej ulicy, natomiast prawdą jest że w pobliżu płońska 25 świecowa żarówka w mieszkaniu na trzecim piętrze. Nie odpowiadają prawdzie okoliczności, że pani X spowodowała pana Y., natomiast prawdą jest, że rzuciła się panu Y na szyję. Skąd autor mógł wiedzieć, w jakim celu? Takie insynuacje są wysoce krzywdzące! Następuje pełny podpis, adres, numer telefonu, księżeczki PKO. i najbliższe po krewiństwa w męskiej linji.

Sprostowania bywają łagodne i pełne taktu. Są i inne. „Jeżeli panu redaktorowi wydaje się, że napiślane przez niego insynuacje pod moim adresem dotknęły mnie — to się myli. Nic mnie nie obchodzi, jestem ponur i nie wyższy. Klamstwem jest, że zdefraudowałem sumy, zebrane przez urzędników na pozytywne cele. W rzeczywistości wydałem je pozytywnie. To było intencją zbierających! Nieprawdą jest, że widziano mnie w nocnych lokalach. Wchodziłem zawsze przez schody przez nikogo nie zauważony. Mija się również z prawdą okoliczność, że poraz drugi zebrałem od urzędników pieniądze. Ułożyłem wprawdzie listę, ale były to drobne sumy, niezbędne dla całkowitego zrealizowania naszych planów. W relacji pisma W Pana zostałem przedstawiony jako defraudant, w rzeczywistości jednak postępowanie moje zasługiwało raczej na pochłask.”

Osobny rozdział stanowią sprostowania „urzędowe”. Po wstępie wyjaśniającym dokładnie jakie to paragrafy, punkty i odnośniki rozporządzenia o utworie prasowej skłoniły do nadesłania listu następuje długa litanja „prawdy i nieprawdy”.

„Nieprawdą jest, że lokal tej instytucji jest nieodpowiedni, natomiast prawdą jest że ma on wymiary 3 mtr. x 5 mtr. x 4 mtr. co, w myśl przepisów przechodnich o budownictwie, jest całkowicie wystarczające.

Nieprawdą jest, że urzędnik je śniadanie dwie godziny, natomiast prawdą jest, że nie ma na śniadanie, skąd wniosek, że nie może ono trwać tak długo.

Nieprawdą jest, że była w urzędzie awantura, natomiast prawdą jest, że pogotowie interwenjowało w trzech wypadkach.

Nieprawdą jest, że były wypadki z ludźmi, natomiast, jak brzmi orzeczenie urzędowego lekarza, prawdą jest, że Karolina B. i Nepomucen K. odnieśli tylko lekkie obrażenia.”

Kilka słów poświęcić należy sprostowaniom „literackim”. Są one na szpilki wyrażone o brzmieniu cudzoziemskim, często spotkać w nich można przysłowie łacińskie, lub poprostu... błąd gramatyczny.

„List o Mickiewiczu jest bezczelnym plagiatem. W roku 1925 w czasopiśmie „Grafoman” drukowałem urywki z monografii o wieszczu. Dziwnym zbiegiem okoliczności w nr. 234 pisma W Pana znalazłem artykuł poświęcony Mickiewiczowi, w którym następujące ustępy są identyczne z moimi (identyczne ustępy...): „Mickiewicz był wielkim wieszczem w trzecim wierszu od góry szpalty”, „Sonety Krymskie są idealną formą i treści w środkowej szpalcie na dole” oraz w zakończeniu „Era mickiewiczowska jest rozdziałem w literaturze polskiej”. Ponieważ wobec takich do-

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Rozwój literatury

w świetle najnowszych badań marksizmu

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu propagandy sztuki (Park Sienkiewicza) Grzegorz Timofiejew wygłosi odczyt p. t. „Literatura w świetle najnowszych badań „marksizmu”. Prelegent poruszy cały szereg zagadnień literatury proletariackiej, operując materiałem od Plechanowa i Lenina aż do najnowszych teoretyków sowieckich.

Obecnie — w chwili rozpoczęcia drugiej „piatiletki” — szczególnej wagi nabiera sprawa, jaka ma być rola pisarza w Z. S. R. R. Zagadnienie socjalistycznego budownictwa nie przesłaniają znaczenia literatury. Przeciwnie, pisarz jest także robotnikiem — na swoim froncie. Podstawowe rodzaje literatury proletariackiej — to powieść o budownictwie, powieść utopijna i dramat. Poezja? Są krytycy, którzy twierdzą, że epoka nasza przechodzi do eposu. W rozpedzie fabryk, huku gigantów Magnitogorska czy turbin Dnieprostroju, czy wreszcie w walce z twardą ziemią — rodzi się eposowa walcząca socjalizmu.

Jednakże znajdują się przeciwnicy, którzy utrzymują, że poezja, wyrażająca uczucie, nie zginie. Rzeczywiście, znamienity jest ten kult poezji w Sowietach. Kiedyś — na jakimś wieczorze — wódz rewolucyjnej paździerznikowej, nieprzeciętny znawca literatury, Lenin, powiedział, słuchając wiersza Majakowskiego: „Według mnie — Puszkina jest lepszy”.

Spory trwają do dzisiaj: jak pisać? Jedni holdują tym zasadom, inni — tamtym. W powieści jak-gdyby nawrót do realizmu; w poezji — występuje wybitne poczucie rytmu, duża konkretność słowa. Niema blagi, niema metafizyki; wiersz mówi o heroicznym wysiłku, z jakiego przebudowuje się jedna szóstka kuli ziemskiej.

W przeciwieństwie — sztuka na

Zachodzie dusi się w kameralnych formach. Jest jak flakonik od perfum, w których już jednak zapachu niema. Sztuka nowoczesna wraz ze swymi hasłami obiektywizmu i fałdu na wzór techniki — ta sztuka jest wytworem schyłkowego kapitalizmu. Sztuka nowoczesna jest próbą twórczości w duchu urbanistycznym, a jednocześnie odsłania starczą niemoc schyłku. Brak tu perspektyw na przyszłość, zewnętrzna formalna „nowoczesność” nie zawiera w sobie krwi. Niema w niej jednostki, ale niema też żywej klasy. Z kombinacji linji czy kół wypędzono walczącego i cierpiącego człowieka. Sztuka nowoczesna zwalcza subiektywizm, wszelką psychologję t. zw. temat, ale ta negacja kryje właściwie brak wewnętrznej treści. Bojowy charakter sztuki nowoczesnej jest bezpłodny.

W tym zakresie porusza się Grzeg. Timofiejew, umieszczając w tej rozpiętości cały szereg zagadnień.

Przy zepsutym żołądku zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gowacące, zaparcie stolca, wymiotach lub rozwolnienie, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko i dodarnio. Zał. przez lek.

ŁÓDŹ SWOIM HARCERZOM.

Niecodziennie przybrane sale filharmonji, pełne egzotyizmu ustronia, oryginalny bar pod stynną strzechą, wspaniałe orkiestry Jazzowe, pozwolą jaknajweselej i jak najmilej spędzić czas kulturalnej i eleganckiej Łodzi w dniu i lutego na raucie „Łódź swoim harcerzom”

Wszelkich informacji zasięgnąć można w ZHP, ul. Ewangelicka 9, tel. 134-91, odczennie w godzinach 10 — 13 i 18 — 20 u sekretarza K. P. H. p. E. Maciejewskiego.

Nie ukrywać zajętych rzeczy!

Rok więzienia za niedostarczenie mebli na licytację

Władysław Konieczny (Napierkowski 30) pozostawał w stosunkach handlowych z Bolesławem Zarzyckim z Pabjanic. Od początku 1933 roku przestał płacić i na tem tle doszło do zerwania wszelkich transakcji. Zarzycki wystąpił do sądu i uzyskał wyrok na 1.000 zł.

Dnia 27 czerwca 1933 roku odbyć się miała licytacja ruchomości Koniecznego. Gdy komornik przybył — zastał mieszkanie opróżnione. Spisał protokół i Konieczny skazany został na 2 miesiące aresztu.

Zarzycki w dalszym jednak ciągu dochodził swych należności i na dzień 3 listopada 1933 roku komornik ponownie wyznaczył licytację.

Lecz i tym razem Konieczny w przeddzień licytacji rzeczy usunął.

KOMITET HONOROWY

Aleksander Hauke-Nowak, wojewoda łódzki, Jan Maciejewski, prezes sądu okręgowego, Gen. St. Malachowski, dowódca G. K. IV., poseł dr. Bolesław Fichna, Zygmunt Kucharski, prezes izby skarbowej, Ignacy Pytlakowski, kurator okr. szkolnego warszawskiego.

Uwaga: Ofiary składac mogą w bankach: a) Gospodarstwa Krajowego, b) Spółkę Zarobkowych na rachunek Komitetu budowy domu-pomnika im. marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tym razem sąd obostrzył wyrok. W dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy, wydał wyrok, na mocy którego Władysław Konieczny skazany został na 1 rok więzienia. (a)

ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

oddział w Łodzi podaje do wiadomości, iż sekretarjat związku jest czynny we wtorki od 7 do 9 i w soboty od 5 do 7 w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej 46-48, parter, prawa strona. Przyjmuje się zapisy wszystkich byłych wojskowych, którzy wstąpili do wojska polskiego w 1918 — 20 roku, albo też którzy brali udział w pracy niepodległościowej.

ZABAWA NA RZECZ SIEROCIŃCA

W sobotę, dnia 8 lutego 1934 roku o godzinie 21 w salonach oficerskiego ogniska garnizonowego przy ul. Św. Jerzego 2 odbędzie się tradycyjna zabawa karnawałowa na zasilenie funduszów sierocińca z bogato urozmaiconym programem.

Cała łódzka elita winna spotkać się na tej zabawie karnawałowej i spędzić czas wesoło

Wstęp za okazaniem zaproszenia które można otrzymać w siedzibie zarządu „Sierocińca” ul. 11 Listopada 83 (pokój 51).

Sam nie wiesz, kiedy

najbardziej męczący i uporczywy kaszel znika bez śladu po wzięciu znakomitych Granulek Wl. Russyana, wyrobu fabryki chem.-farmac. „Ap. Kowalski” w Warszawie. — Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Skupienia emigracji polskiej

Jeżeli się wędruje po krajach Europy lub Ameryki, wszędzie prawie można spotkać Polaków. Związki są tam, gdzie widać dymy kominów fabrycznych, gdzie z łona ziemi człowiek dobywa węgiel, lub rudy metali, lub też, gdzie trzeba w znoju uprawiać rolę — zobaczyć możemy pracującego Polaka.

Z trzydziestomilionowego narodu polskiego przeszło 22 miliony mieszka w Polsce a prawie 8 milionów poza jej granicami. Oprócz rozsiansych po całej kuli ziemskiej mniejszych skupień polskich — 5 jest większych, sięgających setek tysięcy lub nawet milionów.

Pierwsze z nich — to pas wzdłuż wschodniej granicy Rzplitej od Białtyku do morza Czarnego, od Rygi i Kowna przez Inflanty, Białoruś, Ukrainę, Bukowinę i Besarabię do Bukaresztu, obejmujący osiedla polskie w czterech państwach — Litwie, Lotwie, Z. S. R. R. i Rumunji — i liczący zgórą milion Polaków. Drugie — to półtora milionowe skupienie polskie na zachód od granic Rzplitej Polskiej we wschodnich prowincjach Niemiec i Czechosłowacji. Te dwa skupienia — to część narodu polskiego, zamieszkała bądź to na etnograficznych ziemiach polskich, bądź na terenach należących poprzednio do Rzplitej, to nie przybysze doraźni za zarobkiem, lecz ludność polska związana z ziemią, na której przebywa, słowem skupienia autochtoniczne.

Trzy inne skupienia są odmiennego rodzaju — leżą one poza terenami polskimi, są skupieniami wychodźstwa. Jedno zachodnio-europejskie obejmuje bodaj najbardziej uprzemysłowaną okolicę Europy od Dortmundu do Arras, ograniczając Westfalję i Nadrenję, południowy cypel Holandji, środkową część Belgji i północno-zachodni skrawek Francji z 700 tysiąca Polaków, drugie północno-amerykańskie zajmuje północno-wschodnią część St. Zjednoczonych i południowo-wschodnią Kanady wzdłuż linji Nowy Jork — Winnipeg, będąc przytem skupieniem najliczniejszym bo czteromilionowym, trzecie południowo-amerykańskie znajduje się w południowej części wyżyny brazylijskiej na terenie południowych Stanów Brazylii, oraz częściowo w Argentynie, Paragwaju i Urugwaju, licząc około 300 tysięcy Polaków.

Pozatem istnieją mniejsze skupienia polskie w nieuwzględnionych wyżej częściach Francji i Niemiec, oraz Anglii, Austrii, Danji, Estonji, Jugosławji, Szwajcarii, Szwecji, Turcji i Węgrzech, a z krajów poza-europejskich w Mandżurji.

Jeżeli teraz zastanowimy się nad losem tych skupień pod względem utrzymania narodowości polskiej, to zobaczymy, że czynna na nie poważne niebezpieczeństwo. Zagroza ono zazwyczaj w trzech etapach — pierwszym jest utrata, względnie brak związku z kulturą polską, drugim utrata języka ojczystego, trzecim — zanik poczucia narodowości polskiej, dając w rezultacie całkowite wynarodowienie. Niebezpieczeństwo jest tem poważniejsze, że Polacy zagranicą należą, jak to wyżej zaznaczyliśmy, prawie wyłącznie do warstw pracujących, których nie stać na to, aby samodzielnie się, czy zdobyć środki finansowe na obronę polskości, czy też zorganizować wszystkie te instytucje, które mogą przeciwdziałać wynarodowieniu. Niemniej jednak widzimy, jak skupienia polskie nie obczyźnie pragną zachować swą polskość.

Biurokracja zabija eksport!

„Człowiek ulicy” domaga się likwidacji metod paraliżujących wywóz włókienniczy

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy poniższe uwagi, które zamieszczamy bez komentarzy. Red.

Nasz eksport włókienniczy napotyka na silną konkurencję na rynkach światowych i barjery wszelkiego rodzaju. Zdawałoby się że w tych warunkach winien rząd prowadzić politykę ostrożną. Już osiągnięte w tej dziedzinie sukcesy należałoby poprzec i współdziałać w wysiłku nad rozwojem eksportu. Niestety, ostatnio obserwujemy zjawiska odwrotne. Rząd realizuje posunięcia zmierzające może wbrew jego intencjom do zlikwi-

wielkie firmy włókiennicze nie są w stanie rozwinąć tego eksportu. Uczynił to za nie „szary człowiek” z ulicy, drobny kupiec i przemysłowiec, którego inicjatywa, pracowitość i giętkość jest znana na całym świecie. On rozpoczął walkę, która zaczęła przynosić powoli owoce w postaci wzmoczonego eksportu odzieży i tkanin. Tysiące ludzi znalazło zatrudnienie.

Tymczasem ostatnio rząd zamiast pomocy wydał nowe rozporządzenia, niejasne, niedokładne, tworząc nowe instytucje biurokratyczne. W rezultacie mamy załamanie się eksportu. Delegatura Instytucji tego eksportu. Niektóre

tutu Eksportowego, Syndykat, Komisja Standaryzacyjna, Wydział Eksportowy przy Izbie Handl. Przemysłowej itd.

Zwolennicy tego stanu rzeczy powiadają: „Konkurencja zjadała nasze firmy eksportowe”. Stara to piosenka, już nudnawa, dobra dla ościężałych biurokratów. Życie gospodarcze nie boi się konkurencji, która niszczy tylko elementy niezdrowe.

„Mały człowiek” — eksporter domaga się likwidacji metod biurokratycznych, które zabijają eksport.

M. F.

Zastój w Łodzi

Bank Polski płacił za dolary 5.36 — 5.49

Na rynku łódzkim w ciągu dnia wczorajszego, wobec soboty, panował kompletny zastój. Transzacje zawierano w minimalnych ilościach, tak że zarówno w Banku Polskim, jak i prywatnie obroty były minimalne.

Bank Polski płacił za dolary od zł. 5.36 do zł. 5.49, ścisłe tyle, ile przedwczoraj. Nieco podwyższył Bank Polski kurs funtów angielskich, za które płacił po zł. 27.71.

W obrotach prywatnych do

lar kształtował się w granicach od zł. 5.50 do zł. 5.48, funty angielskie w granicach od zł. 28 do 27.90. Walutę angielską notowano pod znakiem tendencji nieco mocniejszej, dolary — nieco słabszej.

Na rynku papierów państwowych większych zmian wczoraj nie notowano.

Na rynku akcji notowano nadal mocną tendencję dla K. F. L. oraz Saturnów, które były dość silnie poszukiwane.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy w Łodzi notowano:

	spzedaż	kupno
Dolary	5.52	5.50
Budowlana	40.50	40.25
Inwestycyjna	105.50	105.25
Dolarówka	51.50	51.90
Stabilizacyjna	56.75	56.50
8 proc. Łodzi	48.75	48.25
Bank Polski	85.00	84.50
Kolej El. Łódzka	450.00	440.00

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja była przeważnie słaba przy obrotach zwiększonych. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.49. Notowano kursy dewiz: Belgja 123.85 (— 5), Gdańsk 172.93 (— 2), Holandia 357.65 (— 10), Kopenhaga 124.50, Londyn 27.80 (— 5), Nowy Jork 5.54, wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5.56 (— 1), Oslo 1.40, Paryż 34.88 (— 3), Praga 26.37 (— 3), Sztokholm 143.75 (plus 10), Szwajcaria 172.22 (plus 15); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 210.85 (— 5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 210.10 (— 10), szyling austriacki 98.50 (— 100), korona czeska 25.30 (— 20), dolar got. 5.51.50 (— 1), rubel zł. 4.63, dolar złoty 8.99 (plus 2), rubel srebrny 1.44 (plus 1), bilon 0.68 (plus 1).

AKCJE

Na giełdzie papierów dywidendowych tendencja była utrzymana przy obrotach niewielkich, jedynie większych transakcji dokonano akcjami Banku Polskiego po kursach mocniejszych. Notowano: Bank Polski 85 — 85.25 (plus 25), Cerata 26, Cukier 17.75 (— 25), Lilpopy 10.60 (— 10), Starachowice 10.15 (plus 5). Transzacje nie notowane: Starachowice 10.40.

PAPIERY PROCENTOWE

W grupie pożyczek, zarówno państwowych jak i prywatnych, przeważała tendencja słabsza, jedynie większym zainteresowaniem cieszyły się 5 proc. i 8 proc. listy miejskie oraz 7 proc. pożyczka stabilizacyjna. Papierami tymi dokonano większych transakcji. Notowano: 4 proc. pożycz. dolarowa 51.25 (— 25), 4 proc. pożycz. inwest. 105.25 (— 10), serjowa 111.50, 6 proc. dolarowa 60.50, 7 proc. stabilizacyjna 56.65 — 56.98 — 56.75 (plus 13), odcinki po 500 dol. 57 — 57.25 (— 25), listy i obligacje banków państwowych — bez zmiany, 4 i pół proc. listy ziem. 49, 7 proc. ziem. dol. 40.25 (— 25), 4 i pół proc. Warszawy 57, 8 proc. Warszawy 52.88

— 58 (plus 62), odcinki po 1000 zł. — 53, odcinki po 500 zł. 53.50, 6 proc. obligacje Warszawy VIII i IX em. 49.50 (plus 100). Transzacje dokonane a nienotowane: 5 proc. Warszawy 62.50, 8 proc. Częstochowy 45.50, 6 proc. obligacje Warszawy VI em. 50.75 (plus 50), 7 proc. pożycz. śląska 53.36 (plus 80), za 3 proc. pożycz. budowlaną chcieli płacić 40.75, za 5 proc. konwersyjną — 54.50, za 5 proc. kolejową — 49.75, za 8 proc. dillonowską 72.50.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK
loco 11.65 styczeń 11.26 luty — 11.28 marzec 11.33 kwiecień 11.33 maj 11.46 czerwiec 11.52 lipiec 11.63 październik 11.78.

NOWY ORLEAN

loco 11.29 styczeń 11.26 marzec 11.30 maj 11.43 lipiec 11.61 październik 11.78 grudzień 11.92.

LIVERPOOL

loco 6.05 styczeń 5.82 luty 5.82 marzec 5.82 kwiecień 5.82 maj 5.82 czerwiec 5.82 lipiec 5.82 sierpień 5.82 wrzesień 5.82 październik 5.82 listopad 5.82 grudzień 5.82 styczeń 5.81 luty 5.81 marzec 5.80.

Egipska: loco 8.40 styczeń 8.30 marzec 8.21 maj 8.19 lipiec 8.17 październik 8.06 listopad 8.09.
Upper: styczeń 6.54 marzec 6.55 maj 6.58 lipiec 6.61 październik 6.62 listopad 6.62 styczeń 6.67.

BREMA

loco — marzec 12.26 maj 12.41 lipiec 12.60 październik 12.76 grudzień 12.89.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: styczeń 14.93 marzec 14.99 maj 15.00 lipiec 15.18 listopad 15.29.

Ashmuni: luty 11.70 kwiecień 11.78 czerwiec 11.84 październik — 11.80 grudzień 11.85

Izba właścicieli nieruchomości

Dnia 29 stycznia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd właścicieli nieruchomości. Na zjeździe ma być wysunięta inicjatywa utworzenia własnego samorządu własności nieruchomości. Wedle projektu miałyby być kreowaną specjalną izbą, w którejby zasiadali przedstawiciele własności nieruchomości. Właściciele nieruchomości są gotowi w drodze opodatkowania dobrowolnego ponieść koszty utworzenia i utrzymania tych izb.

Nie odwiedzajcie chorych na tyfus brzuszny, gdyż tyfus jest chorobą zaraźliwą

Fabryki zarobkowców stoją!

Ostry zatarg w produkcji trykotaży

Wobec zbliżającego się sezonu letniego producenti zarobkowców wyrobów trykotażowych, zorganizowani przy związku włókienniczym przem. zarobk., postanowili zawrzeć umowę z kupcami tej branży, regulującą ostatecznie ceny wyrobów, i które mają obowiązywać w ciągu najbliższego orkesu. Należy zaznaczyć, że również i kupcy tej branży zorganizowali się, tworząc własną sekcję przyw. drobnych kupców.

Fabrykanet zaproponował kupcom zł. 1.20 za kg. letnich wyrobów trykotażowych, pod-

czas gdy kupcy po wspólnym porozumieniu zaakceptowali maksymalnie 75 gr. za kg.

Zdaniem producentów minimalne obniżenie ceny czyni kalkulację zupełnie nieopłacalną. Wobec tego, że kupcy sami tej podnieść nie chcieli, fabrykanet zarobkowcy postanowili unieruchomić swe warsztaty, nie przyjmując wogóle zamówień.

Przymusowy postój w tej gałęzi przemysłu trwa już blisko 3 tygodnie. Pertraktacje, jakie się w międzyczasie toczyły, nie

doprowadziły do żadnych konkretnych wyników.

Wobec tej sytuacji, producenti zwrócili się do kupców branży dzianej z apelem o zawieranie umów indywidualnych.

Apel ten częściowo odniósł pożądany skutek, do tej chwili bowiem wpłynęło już kilka ofert od kupców, pragnących zawrzeć z producentami umowy indywidualne, tak, że przymusowy postój fabryk zostanie najprawdopodobniej już w najbliższej przyszłości likwidowany. (ag)

Upadłości, nadzory i układy

Wierzyciele masy upadłości Ryszarda Steigera, prowadzącego kłalnę mechaniczną (Suwalska 25) upoważnił syndyka do regulacji bez wdrażania egzekucji, która spowodowałaby niepotrzebne koszty; fundusze, jakie posiadać będzie masa przełać na rachunek podatków; zatwierdzić złożone przez syndyka sprawozdanie kasowe i upoważnił syndyka do wystąpienia do sądu o umorzenie postępowania upadłościowego, bez potrzeby zwoływania zebrania wierzycieli oraz wystąpić do sądu o zwolnienie upadłego z pod dozoru policji.

Aktywa masy składają się z 3.779,57 zł., a skarbowi państwa z tytułu podatku należy się górą 20.000 zł.

Wobec tego z podziału masy nikt z wierzycieli nieuprzywilejowanych nie otrzymać nie może, gdyż całe aktywa zaliczne będą na podatki.

Sąd przyjął do wiadomości protokół zebrania i upoważnił syndyka ostatecznego do przeprowadzenia regulacji posiadanych przez masę upadłości nakazów zapłaty na sumę 4.980 zł., według wysokości, jaką się da uzyskać od poszczególnych dłużników.

W stosunku do Moszka - Arona Herszenberga, prowadzącego tkalnię (Gdańska 138) sąd zastosował przymus osobisty przez osadzenie go w areszole. Herszenberg ukrywa się. Obecnie pełnomocnik jego złożył do sądu podanie o wydanie Herszenbergowi glejtu. W podaniu tem pełnomocnik Herszenberga m. in. stwierdza, iż już w r. ub. upadły nie prowadził żadnego przedsięwzięcia.

Upadły jest ofiarą kryzysu ekonomicznego, a nie lekkomyślnym lub podstępny bankrutem. Z tych względów pełnomocnik upadłego

prosił o wydanie upadłemu Herszenbergowi glejtu.

Sędzia komisarz wnosil o udzielenie glejtu na 1 miesiąc.

Sąd narazie odmówił wydania glejtu do złożenia protokołu zebrania wierzycieli.

W sprawie upadłości Ernesta Szmellera, prowadzącego farbarnię (Kilińskiego 192), sąd zezwolił na tymczasowe dalsze uruchomienie fabryki systemem zarobkowym.

Inż. Z. Wilski

prezesem izby rolniczej

Wczoraj odbyło się posiedzenie nie powołanego na zebraniu zarządu łódzkiej izby rolniczej, celem ukonstytuowania władz.

Na prezesa łódzkiej izby rolniczej wybrano p. inż. Z. Wilskiego, na wiceprezesa Jana Kalużę.

W myśl ustawy, wybór prezesa i wiceprezesa podlega zatwierdzeniu ministra rolnictwa i reform rolnych.

Francja — Niemcy

Stan beztraktatowy od 19 kwietnia

Wypowiedzenie traktatu handlowego francusko - niemieckiego pociągnie za sobą skutki prawne dopiero począwszy od 19 kwietnia 1934 roku, gdyż od czasu wypowiedzenia traktatu, t. j. od dnia 19 b. m. musi upłynąć przewidziany traktatem okres 3-miesięczny.

Agencja Havasa podaje, że natychmiast zostaną nawiązane rokowania między rządem francuskim a rządem Rzeszy.

Przedza dalej zwyżkuje

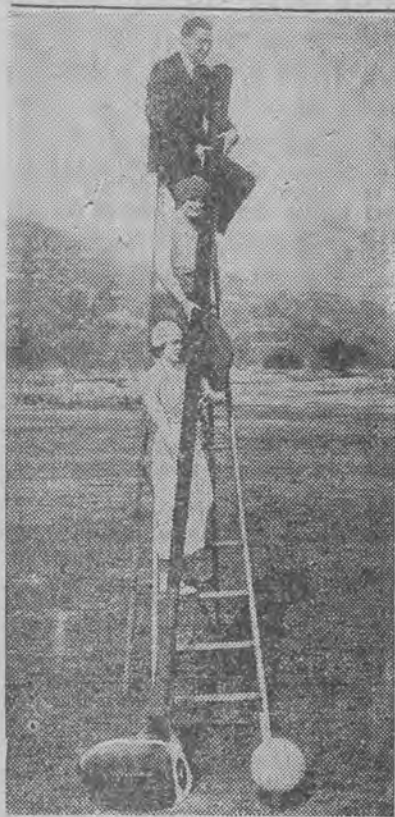
Spadek dolara wpłynął na wzmocnienie cen

W związku z silniejszym spadkiem dolara oraz zwyżką bawelny na rynkach światowych, w dniach ostatnich zanotowano na rynku przedzy bawelnianej w Łodzi wzmocnienie tendencji. Zapotrzebowanie bardzo wydatnie wzrosło, w pierwszym rzędzie w związku z rozpoczęciem już przygotowaniami do sezonu letniego, jak również w związku ze spadkiem dolara. Bardzo wielu posiadaczy dolarów, licząc na to, że ceny przedzy bawelnianej będą w dalszym ciągu zwyż-

kowały, zakupiło ostatnio większe partie przedzy w celach spekulacyjnych. W tych warunkach sytuacja na rynku przedzy bawelnianej uległa poważniejszej podprawie.

Ceny przedzy bawelnianej, w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w tygodniu poprzedzającym zwyżkowały w granicach od pół do 1 centa na klg. Największym popytem cieszyły się numery 24 pojedynczy i podwójny oraz 32 pojedynczy i podwójny.

Największy golf świata



Kalifornia posiada pod tym względem rekord: trzy osoby trzymają kij golfowy, aby uderzenie nim mogło pchnąć kulę.

Geyer—Zjednoczone 7:7

Drużynowy mecz, pięściarski Geyer — Zjednoczone zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Kijewski wygrał na punkty z Morawskim (G), w wadze koguciej Brzeczek wygrał na punkty z Wojciechowskim (G), w wadze piórkowej sensacją stanowi zwycięstwo Mikołajczyka (G) na rutynowanym Michalskim (Zj.), w wadze lekkiej Stanikowski walczył na remisu z Krumem, w półśredniej Wojciechowski poddał się już w drugiej minucie Ostrowskiemu (G), w wadze średniej Krejczy wygrał na punkty z Wolskim (G) przez techniczne k. o. Powodem tej porażki jest wybite przez Wolskiego palca, lecz po chwili kontuzji ma on zdecydowaną przewagę. Wreszcie w wadze półciężkiej startujący po raz pierwszy Lipiec już w drugiej rundzie przez techniczne k. o. pokonał Jaskię. W ringu sędziował p. Wolf.

Liga z 12 klubów

Wniosek zarządu odrzucony. — Rozgrywki w jednej grupie

WARSZAWA, 20 stycznia. — (Tel. wł. „Głosu Porannego“) — W sobotę rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia państwowej ligi piłkarskiej. — Obrady te odbywają się w lokalu Państwowego urzędu W. F. i potrwać dwa dni.

Na zebraniu reprezentowane są wszystkie kluby ligowe. Z ważniejszych uchwał, jakie zapadły w pierwszym dniu obrad wymienić należy odrzucenie wniosku zarządu ligi zdążającego do redukcji ilości klubów w lidze do dziesięciu kosztem Garbarni i Podgórze. Między innymi przeciwko wnioskowi zarządu ligi wypowiedział się przedstawiciel L. K. S.

Pozatem uchwalono, ażeby w przyszłym sezonie było 12 klubów w lidze, które rozgrywać będą zawody o mistrzostwo w jednej grupie. Zaniechano podziału klubów ligowych na 2 grupy, system ten okazał się bardzo niekorzystny

Bogaty dorobek lekkiej atletyki

Wzrosły kadry zawodników, podniesiono poziom wyników i, co najważniejsze, zdobyto publiczność

Łódzki okręgowy związek lekkoatletyczny składa dziś sprawozdanie z całorocznej swej pracy. Rok ubiegły był wyjątkowo pomyślny dla łódzkiej atletyki, dorobek której da się streścić w kilku punktach:

powiększenie kadr zawodniczych,

poprawa poziomu sportowego i liczny awans zawodników i zawodniczek z klas niższych do wyższych,

poprawienie rekordów Polski i świata.

zdobycie rzesz publiczności dla lekkiej atletyki.

Powiększenie kadr zawodniczych jest wynikiem prowadzonej od dłuższego czasu akcji propagandowej, przyczem zarząd ŁOZLA lojalnie uznaje doniosłą rolę, jaką odegrała tu lokalna prasa sportowa. Poprawa poziomu sportowego wynika z częstej okazji startu, jak również i rywalizacji podniesionej ufundowaniem szeregu specjalnych nagród (nagrada kierownika Okręgowego urzędu W. F., nagroda stowarzyszenia nauczycieli wychowania fizycznego). Poprawa rekordów nastąpiła już jako prosta konsekwencja. Łódzkie imprezy lekkoatletyczne zawsze przeszły niedostateczną sprawnością organizacyjną, ostatnio jednak szkopuł ten został usunięty i trudny dotychczas problem — pozyskanie publiczności — został rozwiązany. Teraz imprezy lekkoatletyczne, mając zapewnione wzięcie publiczności, nie będą już imprezami wybitnie deficytowymi. Problem został rozwiązany. — Jest to bodajże jeden z najważniejszych sukcesów łódzkiej

atletyki w ostatnich czasach. Rozumie się, iż największym wzięciem cieszyła się największa i najsprawniej zorganizowana impreza a za taką słusznie uchodzi trójmecz Łódź — Kraków — Śląsk. Trójmecz ten zapoczątkowany w roku 1932 był do pewnego stopnia ryzykownym pociągnięciem zarządu ŁOZLA, lecz już rok następny dowiódł, że postawiono szczęśliwy krok. Rok 1932, dał tylko połowiczny sukces sportowy, rok ubiegły natomiast dał rezultat bardzo dobry, zarówno sportowy jak i propagandowy.

Dane statystyczne wskazują że ostatni sezon był mocno ożywiony. Ogółem odbyło się na terenie ŁOZLA 48 imprez lekkoatletycznych, w których startowało 1557 zawodników, z czego pań 247 i panów 1310. Wykonany został niemal całkowicie kalendarzyk mistrzowski. Jedyne wyjątki stanowiły wie-

Od wielu lat nie było takiego

Zachwytu!

Entuzjazmu!

Sukcesu!

Już w najbliższych dniach olśni Łódź nowa gwiazda Hollywood piękna

Margaret Sulavan

niezrównany

John Boles

w superfilmie prod. 1934



Wkrótce kino „PALACE“

loboje. Konkurencje te nie cieszą się u nas popularnością i od kilku lat nie dochodzą do skutku zwłaszcza 10-bój. Drugim niezwykle słabym punktem naszej lekkiej atletyki są biegi sztafetowe. Od kilku lat nie poprawiono ani jednego rekordu, chociaż wyniki poszczególnych zawodników są wybitnie lepsze.

W ogólnej punktacji zawodów pierwsze miejsce zajmuje ŁKS z 286 punktami, przyczem przewaga jego nad drugą z kolei Wimą wyraża się różnicą 127 punktów.

Na podstawie wyników w ubiegłym sezonie zaawansowało do klasy A 14 zawodników do klasy B-65. Liczby te świadczą najlepiej o poczynionym postępie. Pozatem 28 zawodników zdobyło odznakę PZLA. W konkurencjach lekkoatletycznych do POS. startowało ogółem 409 osób, przyczem nie są brane tu pod uwagę próby,

przeprowadzane przez poszczególne kluby. Nagroda kierownika urzędu W. F. dla klubu, który w ciągu trzech lat uzyska największą ilość punktów w wiosennych i jesiennych biegach naprzelaj również przypadła ŁKS. Obydwie nagrody te są przechodnie.

Z ważniejszych imprez wymienić należy międzymiastowe zawody Poznań — Łódź, odbyte w Poznaniu. Mecz ten rozegrany został w konkurencji żeńskiej, przyczem nasze panie odniosły zwycięstwo 67:54, oraz trójmecz Łódź — Kraków — Śląsk, który był prawdziwym świętem łódzkiej atletyki i który — rzecz w Łodzi niespotykana — zgromadził kilka tysięcy widzów. Tu zdekompletowany zespół naszych pań zajął drugie miejsce, panowie trzecie, a w ogólnej punktacji Łódź wyładowała na drugim miejscu.

Obecnie ŁOZLA liczy 36 członków i po piłce nożnej staje się największym okręgiem. Niemalże obowiązkami ciążą na przyszłych władzach, które tę wielką machinę będą kierowały. Dlatego też trzeba by mandaty powierzyć ludziom odpowiednim, a nadewszystko obowiązkowym, którzyby dla dobra lekkiej atletyki pokraśli przysiedzieć faldów.

ukazą się wkrótce w filmie reż. M. Waszyńskiego p. t.

ZABAWKA

Ostatni mecz w Szwecji

Poznań pokonał Sztokholm 8:6

W piątek odbył się w Sztokholmie ostatni występ polskich pięściarzy. Szwedzi wystawili reprezentację Sztokholmu, w skład której weszli sami młodzi zawodnicy, przyczem ani jeden z nich nie walczył w reprezentacji państwowej w o-

statnich zawodach z Polską.

Drużyna polska, występująca jako reprezentacja Poznania, walczyła zdekompletowana, gdyż Majchrzycki, po odniesionej kontuzji, był niedysponowany. Zastąpił go w wadze średniej Antczak, a spotkanie w wadze półciężkiej nie doszło do skutku. W ogólnej punktacji polacy zwyciężyli 8:6, odnosząc zwycięstwa przez Jarzabka, Rogalskiego, Antczaka i Pilata. Niespodzianką była natomiast nowa, trzecia z rzędu porażka Garncarka, oraz przegrane Kajnara i Bąkowskiego. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Jarzabek wygrał na punkty z Lindahlm, Rogalski, walcząc bardzo skutecznie, wypunktował Anderssona. Kajnar niespodziewanie przegrał do Kreugera nie wytrzymując w trzeciej rundzie tempa. Bąkowski został pokonany przez Horella. W wadze półśredniej Garncarek przegrał na punkty z Fogelbergiem, a w średniej Antczak wygrał z Jossnem. Wreszcie w wadze ciężkiej Pilat pokonał znanego w Polsce Erickssona.

W sobotę drużyna polska wyjechała w drogę powrotną do kraju.

Trening do dorocznej walki



Studenci Cambridge'u przygotowują się do walki z Oxfordem.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

12-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy 28-mej loterii państwowej.

Wczoraj w 12-tym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

- Zł. 15,000 — 34136, 36938.
- Zł. 10,000 — 34586, 112901, 119029.
- Zł. 5,000 — 21470, 35350, 36211, 49690, 100471, 112735.
- Zł. 2,000 — 4502, 14458, 18605, 29487, 41264, 53178, 114572, 115101, 121901, 129838, 130280, 140052.
- Zł. 1,000 — 4056, 4310, 7018, 11468, 18327, 28183, 50179, 52546, 58640, 59637, 63272, 65202, 73763, 73905, 73237, 77461, 77119, 82924, 86854, 105722, 105547, 108729, 108744, 111174, 111474, 113485, 118147, 128151, 139673, 146989, 153621, 164768, 168723.

LOS Y IV-ej KLASY są jeszcze do nabycia

w Szczęśliwej Kolekturze **KAFKALA** ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 54

TAM PADŁ PIERWSZY MILJON

STAWKI. I-sze ciągnięcie

165	240	535	40	65	712	40	71	908	91	1014	145
261	489	807	2156	98	721	863	967	3034	142	221	513
43	70	83	692	8	69	715	73	832	49	917	41
286	311	73	86	98	422	36	47	510	22	99	113
53	5120	95	256	324	809	19	969	6017	112	221	78
300	92	442	602	90	826	914	74	7072	104	24	213
518	714	8172	487	530	90	96	696	866	922	40	9192
539	608	31	762	852	933						
10134	290	433	40	98	504	785	827	84	97	907	
84	11099	223	55	418	58	578	634	97	835	23	51
971	13029	70	133	274	300	2	538	45	59	776	994
14283	638	60	891	15167	81	311	95	412	25	50	1650
84	87	752	48	76	985	93	16003	109	68	256	444
558	694	97	789	906	9	21	85	17049	277	572	696
908	18144	47	220	396	469	617	52	61	66	904	
19234	79	452	505	609	51	756	819	988			
20007	106	12	41	237	406	39	50	640	71	867	
21166	95	363	472	869	905	22102	240	309	20	31	
419	51	712	21	44	86	962	23231	546	73	96	727
884	930	24015	69	279	315	40	435	69	536	77	730
808	10	17	38	921	70	80	25065	123	84	204	52
410	50	82	555	611	80	726	971	26258	363	95	625
809	65	932	78	27057	110	55	229	475	581	664	882
907	35	28056	110	58	270	326	404	553	604	31	979
29048	74	139	42	468	562	626	814	930			
30003	264	384	431	94	31057	90	568	733	67		
824	970	83	32001	113	270	85	333	483	633	96	725
924	61	33055	89	107	44	274	377	515	926	89	34175
227	301	91	725	893	96	35002	69	113	222	67	466
93	854	909	36036	473	87	889	37010	20	164	257	
475	511	47	73	851	900	38062	227	347	401	37	535
722	800	30	98	902	31	74	39104	234	53	373	780
880	929										
40448	317	24	50	64	76	448	55	87	500	868	962
89	41408	50	500	70	600	40	718	902	97	42062	101
41629	55	608	40	43	66	795	836	968	43029	122	94
278	630	776	836	69	905	84	44054	83	95	270	306
744	50	93	832	93	957	45023	96	172	249	337	405
9	99	511	92	641	50	737	99	842	71	46036	53
248	76	395	498	708	947	47062	117	310	68	80	691
530	865	969	71	88	48065	137	211	86	431	677	85
40026	89	107	27	299	744	885	983				
50371	411	695	758	936	51041	139	89	203	695		
864	72	929	52114	69	82	238	370	540	642	60	
724	49	845	910	30	53117	240	74	310	51	411	99
570	688	740	98	923	54074	89	141	215	398	681	
55300	16	74	97	412	51	523	621	831	57	95	56997
149	248	348	62	81	505	69	660	734	862	994	57190
260	407	557	75	92	662	86	58137	39	313	591	93
616	716	830	59006	195	99	211	80	97	402	83	673
885											
60066	85	227	459	520	39	610	47	64	80	99	725
28	72	896	936	61114	332	447	544	94	781	847	
62092	176	209	38	61	370	91	533	803	33	63174	95
369	427	45	319	98	657	826	98	64045	179	356	77

Do P. T. Graczy!

Posiadaczy wszelkich wygranych losów prosimy zgłosić się do nas po odbiór niepodjętych wygranych sum!

- Zł. 15,000 — na Nr. 150431
- " 10,000 — " " 15048
- " 10,000 — " " 110555
- " 5,000 — " " 50232
- " 5,000 — " " 84279
- " 5,000 — " " 84335

i wiele, wiele innych! Szczęście stałe sprzyja naszym Graczom! Największa na Woj. Łódzkie Kolektura.

S. JATKA Piotrkowska 22 Piotrkowska 66

Losy do I-ej klasy u nas już do nabycia!

97	472	586	99	628	764	906	65128	329	426	67	678
827	30	948	60063	124	32	596	902	99	67223	388	
414	36	73	638	828	57	68148	223	48	486	526	50
620	701	863	69080	125	95	352	60	426	547	62	617
716	62	829	927								
79021	542	717	37	71	917	22	71260	83	360	410	
65	77	96	559	86	650	822	82	908	74	72059	239
88	446	73046	372	403	4	5	77	636	44	715	74008
365	419	739	98	930	75041	85	127	38	85	237	92
93	403	77	681	41	48	55	67	81	805	10	76441
658	705	877	82	77014	87	88	143	268	301	432	84
559	83	85	616	37	858	780127	61	97	219	368	665
75	87	791	983	86	79132	87	203	75	309	420	42
638	856										
80201	4	48	311	73	469	663	719	818	42	922	
81045	98	387	89	512	54	648	87	85	822	78	80

Zł. 20,000. — na Nr. 69047
" 10,000. — " " 68959
" 10,000. — " " 112901
znów padło w obecnej 4 klasie w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154
Łódź, PIOTRKOWSKA 11
Pabjanice, Plac Dąbrowskiego 3
Szczęśliwe losy I klasy są już u nas do nabycia.

Zł. 15,000. — na Nr. 36938
Znów padło w 12 dniu ciągnięcia Lot. Państwowej w najszcześniejszej Kolekturze

I. H. LITMAN

Łódź, Piotrkowska 32, tel. 144-72

W 3 kl. padła u nas również główna wygrana zł. 300,000. — na Nr. 26014
Losy I-ej kl. są już u nas do nabycia.

903	99	82044	175	97	273	308	35	493	829	939	
83032	118	278	387	513	39	73	829	922	84104	206	
800	935	47	85011	40	56	79	390	407	582	619	
86002	262	90	349	65	876	901	87170	96	323	78	
464	609	90	937	88051	293	379	476	89032	423	644	
740	66	855	971								
90536	730	847	82	954	91021	130	238	94	448		
688	98	924	53	92037	110	50	243	342	421	80	510
59	659	66	915	67	72	93060	478	587	674	864	797
94012	454	90	529	38	46	680	777	79	846	988	95237
347	96	450	64	613	48	67	96	790	811	32	96030
181	348	451	697	709	982	91	97029	89	122	334	44
416	506	608	68	87	723	86	875	98157	404	62	74
835	78	94	907	99242	52	397	517	78	602	15	22
56	903	19	34								
100050	96	398	439	500	628	77	861	85	932		
101035	71	114	213	343	75	536	68	72	622	83	754
61	64	102157	251	342	53	413	606	23	47	706	46
816	920	59	103032	200	54	666	721	809	86	104045	
85	135	65	248	508	61	708	90	853	105091	95	139
235	328	81	527	666	703	937	106085	274	532	77	
986	107034		51	83	93	97	140	324	74	463	678
108031	431	66	80	675	721	824	109215	64	70	90	
373	416	65	694	863	83						
110191	275	489	585	611	39	74	881	111324	59		
471	586	698	703	71	860	112003	46	86	231	68	
368	435	687	113040	123	475	529	83	799	861	958	
114025	136	249	543	51	664	762	903	82	115046		
112	281	362	84	455	523	612	743	66	95	869	98
116034	64	177	358	452	54	574	613	769	881	117031	
119	250	375	430	96	543	634	740	118151	249	454	
93	565	840	924	66	119041	129	248	72	367	405	511
54	91	657	90	902							
120046	64	76	118	217	345	426	62	615	48	81	
797	98	939	121071	242	311	497	99	507	690	122009	
104	23	67	226	70	562	617	51	744	813	928	123225
84	371	664	713	841	921	124056	275	317	73	431	
64	519										

Wytwórnia REKAWICZEK
SKÓRKOWYCH

„WILREK” PIOTRKOWSKA 25
lub ŚRÓDMIEJSKA 3

podwórn poleca wszelkiego rodzaju REKAWICZKI SKÓRKOWE. Specjalność rękawiczki balowe i wizytowe. — Przyjmuje się zamówienia według modeli oraz reperacje i do prania. **Własny wyrób! Pierwszorzędna wykonanie!**

Pierwszorzędny ZAKŁAD KRAWIECKI M. FAJN zawiadamia Sz. Kliłentę, iż **został przeniesiony** na ul. **PIOTRKOWSKA 43** lewa oficyna, I-sze piętro, telefon 200-48 i wykonuje wszelkie zamówienia podług ostatnich modeli. **Ceny umiarkowane!**

Dr. med. M. Rundszejn
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
Przeprowadził się na ulicę **Pomorską 7**, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej.

Dr. med. L. NITECKI
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32 tel. 218-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—1

Dr. med. Z. DATYNER
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
Zachodnia 59-a
telef. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

Lek. dent. L. Gecowowa
przyjmuje od 11-1 i 3—8 w.
Zielona 3, I p. fr.
tel. 131-91
Dawniej w lecznicy „Vita”

Dr. med. Z. Lewinson
CHIRURG
Piotrkowska 86, tel. 143-63
wznowił przyjęcia i ord. od g. 3—5 pp.
Ceny lecznicowe.

Doktor I. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 11/2—4 pp. i o 6—9 w w niedz. i święta od 10—1 pp.
Ceny lecznic

Doktor S. Brofman
choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Pante od 9—11 rano. Panowie od 11—5 pp. i 7—9 wiecz.
Zawadzka 3B, Tel. 108-07

Dr. Neuman
chirurg i ginekolog
przyjmuje od 12—1 i od 7—8.30
Zachodnia 57,
tel. 128-95.

Doktor W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno-leczniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-aj do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz w niedziele i święta od 10—1

Dr. med. Heller
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—3 po po poł.

Dr. Anatol Gutfreund
KRYNICA
ordynuje cały rok,
zimą dom „Orzeł” Deptak (nad apteką)

Dr. med. Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólezańska 23
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe

Dr. med. Wołkowyski
Cegielniana 4 tel. 216-90
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Leczenie
krótkimi falami radiowymi
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizycznej
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21

Dr. med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
powrócił
Cegielniana 7, tel. 141-82
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. w niedziele i święta od 9—11.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5—7.

Lekarz-dent. S. Lewita-Stock
wznowiła przyjęcia
Piotrkowska 83
tel. 224-22.

Starszy Felczer A. NEUMARK
przeprowadził się na **POŁUDNIOWĄ 28**
pop. of. II p. tel. 163-48
przyjmuje do 10 r. — od 2—4 pp. i od 8—9 w. Dla niezamożnych ceny lecznic.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
9 rano do 9 wieczór. Święta 9—2 pp.
PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka.

Zatw. przez wł. Państw.
SZKOŁA KOSMETYCZNA
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86
daje prawo w całej Polsce otwarcia gabinetu kosmet.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII
przy Tow. „Linas Habdek”
w Łodzi, Cegielniana 14
Tel. 115-11.
Naświetlanie po cenach przystępnych.
Dziennik st. 2.—, Kwarцова lampa zł. 0.75, Kapsle elektryczne zł. 1.50, Sollux zł. 1.50.
Gabinet esynny od 11—1 i od 4—6 i jest pod nadzorem stale ordynującego lekarza.

Zatw. przez Min. Opieki Społ.
Szkoła Kosmetyczna
przy INSTYTUCIE „MIMAR”
Łódź, Narutowicza 9, telef. 122-09
przyjmuje zapisy od 19—20-ej
Początek półroczu 16 stycznia r. b.
Programy bezpłatnie

Instytut Kosmetyczny „DEA” Henryki Berman
pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu. **CEGIELNIANA 15**, tel. 149-07
przyjmuje od 11—2 i od 3—7 pp.
Zabiegi kosmetyczne wykonane są syst. „CEDIB”.

Instytut de Beauté M-me B. KRYSZK
został przeniesiony na ul. **Al. Kościuszki 41**
prawe wejście, II piętro, tel. 123-56
godz. przyjęć 10—2, 4—8 wiecz.

Pensjonat Besserowej w KOLUMNIE
Dobre ogrzane pokoje. — Willa skąnalsowana. — Kuchnia wykwinna (rytualna). Inform. telef. Kolumna 4, lub listownie. 149—3

Miedziane walce do rytowania

przyjmuje
Tow. Akc. „ZAWIERCIE”

Biuro w Łodzi:
Zielona 10
telef. 192-53

Leka z-Dentysta M. Lewin-Gru
19 Piotrkowska 19
przyjmuje od 4—9 wiecz.
w Lecznicy Piotrkowska 294
przyjmuje od 11—2 p. p.

Dr. med. Z. Pinczewska
Polożnictwo, i choroby kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 74
tel. 108-01
przyjmuje 4—6 ppol.

Doktor J. Dobrowolski
choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2, tel. 118-04.

Dr. med. S. Liniecki
chor. wewnętrzne, spec. serca
przeprowadził się na
NARUTOWICZA 9
Tel. 127-16. Przyjm. od 6—8

Doktor KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12

Doktor REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.

LECZNICA
chorób
uszu, nosa i gardła
ze stałymi łózkami
Dr. Dr. J. Imich
A. Wołyński
PIOTRKOWSKA 55
fr. I p., tel. 174-74.

Dr. med. M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zdjęcia prądów esynnościowych serca)
przeprowadził się na
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91. 5—7

Dr. med. S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
godz. przyj. od 10.30—12 i 3—4 pp. w niedziele i święta od 3—4
Stenkwicza 34 telef. 146-10

Konieczne z tym znać!



KOWALSKINA
USUWA MAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„A.K. KOWALSKI” WARSZAWA

NOWOCZESNE KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R. 10. P.

liny KAUFMAN Piramowicza 2
róg Ceglelnianej i Piętro front. TELEFON 207-23.

Przyjmuje się zapisy od 10 r. do 7 w. — Po ukończeniu wydaje się dyplomy.

DOM ŚPIEWAKÓW
ul. 11-go Listopada Nr. 21

W sobotę, 27-go stycznia 1934 r.

DOM ŚPIEWAKÓW
ul. 11-go Listopada Nr. 21

WIELKI BAL MASKOWY PICCADILLY

na rzecz Chrześ. Stow. Dobroc. i pokrewnych Instytucji.

Bufet obficie zaopatrzone. Ceny umiarkowane. Różne atrakcje, niespodzianki. 2 orkiestry Dęta i Jazz. Początek o godz. 10.30 wiecz. Bilety po 5 zł. są do nabycia w firmie Rudolf Ziegler, Przejazd 98. w firmie B-cia Ignatowicz Piotrkowska 96 i w firmie A. Druze, Piotrkowska 93, a w dniu Balu od godz. 6 w. przy kasie Domu Śpiewaków.

OBWIESZCZENIE.

Do akt Km.Nr. 1839/38
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19, urzędujący w m. Łodzi, przy ul. Abramowskiego 20 na susadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9 lutego 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej, obejmującej powierzchnię 5598 m², wchodzącej w skład nieruchomości pod nazwą „Osada w folwarku Marysin i Arturówek Nr. V” powiatu Łódzkiego, rep. hip. Nr. 85²⁵, położonej w folwarku Marysin i Arturówek, oznaczonej Nr. 121 w gm. Radogoszcz, stanowiąca własność Brunona Chamskiego, szeregowo wymieniona w opisie, dokonanym w dniu 23 listopada 1933 roku.

Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w m. Łodzi.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.000.—, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. kwoty zł. 7.500.—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmę w gotówce w kwocie złotych 1.000.—, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniu tytułu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łódź, dnia 15 stycznia 1934 r.

p. o. Komornik Edmund Szydłowski.

BIURO EKSPERYGENTÓW-TRANSPORTOWE

D. RUBINSTEIN

Łódź, Piotrkowska 85

Al. Kościuszki 28 Nowomiejska 12
Tel. 224-23, 147-85 Telefon 192-57

Zawiaдамiam, iż z dniem 1-go stycznia 1934 roku, dla wygody Sz. Klienci otworzyłem zbiornię miejską przy ulicy

Nowomiejskiej Nr. 12

prawa ofic. sklep 4, tel. 192-57.

dokąd również można kierować przesyłki przeznaczone do transportu.

PACZKI do Z. S. R. R. żywnościowe, odzieżowe i inne wysyłacie przez **TORGISIN** Moskwa, Kuznieckij Most 14.

ZAMÓWIENIA przyjmują również firmy, ogłaszane przez Torgsin w prasie. INFORMACJI udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, ul. Koszykowa 4, tel. 9-30 58.



ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!! Uczę się KROJU, SZYCIA, MODELOWANIA na **Kursach Kroju i Szycia**

zawierdzonych przez M. W. R. 10. P. F. GRYNBLATOWEJ. Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół akademii paryskich. (Małe grupy). Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas. Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów i żurnali paryskich. Kurs trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorium w Warszawie. Uwaga! Wykonuje się na zamówienia najtrudniejsze fasony sukien, rękawów na papierze lub płótnie według patronów i żurnali

F. GRYNBLAT
Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03.

Sniadania i Kolacje po 90 groszy

poleca Cukiernia „**ŹRÓDŁO**”

Przejazd 1, tel. 209-87

Sklep: Kilińskiego 97, tel. 133-72.

Wyborowe **PĄCZKI** w cenie **15 gr.**

ŚWIEŻY **TRAN**

LECZNICZY

POLECA

APEKA
ST. HAMBURG I S-ka
GŁÓWNA 50, TEL. 218-61.

JEDYNY PRZYJACIEL
KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI
TO ORYGINALNE



ASTMY

zastarzale, różne kaszle są uleczalne powidłami ziołowymi od 1902 r. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzania na miejscu; opis leczenia na żądanie S. Śliwański, Brzezińska 33.

Wspólnika

Do dobrze prosperującego interesu fabrycznego z zaprowadzoną klientelą poszukiwany jest wspólnik z większym kapitałem. Oferty składać do adm. „Głosu” sub. „B. B. 60”.

Właścicielka
Instytutu Kosmetycznego

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.

Przyjm. 10—2 i 4^{1/2}—8 w.

Leczenie defektów cery.
Trwałe przye. brwi i rzęs.
Wytrw. upiększanie twarzy
Ceny kryzysowe.

Lampa kwarcowa. Solux.

KTO PRAGNIE mieć buchalterję **so dzien à-jour**, otrzymać codzienne **BILANSE**, oszczędzić ok. 70 proc. **PRACY I CZASU**.

NIECHAJ ZRYWA z metodami przestarzałymi i **PRZECHODZI** na nowoczesną, **przejrzystą** i praktyczną



Księgowość ta jest wielkim postępem w dziedzinie buchalterji. Zaprowadzenie też innych metod księgowości. Sporządzanie bilansów. Kontrola ksiąg handlowych.

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83.

Ceny likwidacyjne
MEBLE

nowe i używane
A. Wajcman
6. SIENKIEWICZA 6.



Przejazd 2

Dziś poraz ostatni!

Poraz pierwszy w Łodzi film o niebywałym napięciu pt.

ZBRODNIARZ

W rolach głównych: **Charles Laughton i Neil Hamilton**

Passe-partouts oraz bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne

Anons! Następny program: **FLIP i FLAP - Laurel i Hardy** w najnowszej i najweselszej komedji pt. **ROBIĄ KARIERĘ**

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. — 1.30.

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr. I m. — 1.09.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś i dni następnych! Upojne, czarowne romanse cygańskie w wyk. najpiękniejszego amanta filmowego

JOSEGO MOJICA

to niewystawiona rozkosz dla oka i ucha w filmie p. t.

„KRÓL CYGANÓW”

Następny program: **„Bunt Młodzieży”** reż. Cecil B. de Mille'a

Dnia 20 stycznia r. b. w sobotę o godz. 12-ej i w niedzielę, dn. 21 stycznia r. b. o godz. 11 poranek dla młodzieży wyświetlany będzie film „Biały wódz”.

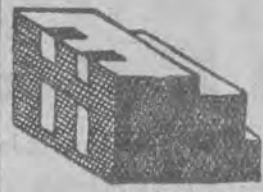
SALA KINO „CASINO“
„CASINO“
 Dnia 27-go stycznia b. m. o godz. 12-ej w nocy
Tylko jeden wieczór
WIELKI KONKURS TANECZNY
 Rywalizacja do pierwszej nagrody dla zawodowych duetów tanecznych.
 Udział biorą najlepsze duety taneczne sił krajowych i scen zagranicznych.
 Poza tem odbędzie się konkurs taneczny dla amatorów (par tanecznych) (tańce salonowe) z cennymi nagrodami (dla par — wyróżnionych).
UWAGA. Amatorzy, pragnący brać udział w konkursie, zgłaszając się mogą codziennie do kancelarii dyrekcji konkursu, godz. 5-7 wiecz., ostateczny termin zapisów dnia 26-go stycznia r. b.

Do akt. Nr. Km. 58 | 34
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 15, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 91
 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1934 r. o g. 11 w Łodzi odbędzie się publiczna licytacja udziału dłużnika Joska vel Josefa Ostrowskiego w jednej ósmej części do następujących ruchomości 6 maszyn do pisania, 6 biurk amerykańskich, 3000 kgr. papieru kancelaryjnego znajdujących się w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 55, oszacowanych na łączną sumę zł. 5 140.— oraz 5 maszyn drukarskich i 2 maszyn do wyrobu taśmy, znajdujących się w Łodzi przy ul. Narutowicza 34 oszacowanych na łączną sumę zł. 50 300.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, 12.1.34
 Komornik (-) M. Lipiński

Do akt. Nr. Km. 2423/33 r
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 13 rewiru zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 31 na zasadzie art. 602 i 604 K. P. C. obwieszcza, że w dn. 26 stycznia 1934 r. o godzinie 11-ej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 17 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: lustro trema, 2 szaf fornierowanych na ciemny dąb, 2 stolików nocnych, stolik okrągły, fotelka, 2 krzesła krytych gobelinem, obraz gobelinowy, 2 par firanek z lambrakinami, ampłi, kosetki, kredensu kuchennego, skrzyni do węgla, stołu, 2 par firanek z ramami metalowymi, futra fokowego, płaszcz wełniany i sukni oszacowanych na łączną sumę zł. 855 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, 8.1.1934 r.
 Komornik (-) L. Naborowski

Polisy 1-go Rosyjskiego Tow. „Equitable“ „Anker-Versicherungs Gesellschaft in Wien“

1. Posiadacze polis 1-go Rosyjskiego Tow. należących do grupy 1-ej t. z. wysłanych do New Yorku przed dniem 22 maja 1931 r. otrzymują w połowie lutego r. b. pierwszą ratę w kwocie 12 1/2 centów od rubla (brutto). Co do reszty wyznaczonej dla tych polis sumy wkrótce sąd zdecydował. Sąd również zdecydował ile dostaną właściciele polis drugiej i dalszej grupy i kiedy.
 2. Posiadacze polis „EQUITABLE“ jeszcze niezgłoszonych proszeni są we własnym interesie zgłosić ich polisy niezwłocznie dla zaskarżenia do sądu, gdyż niezgłoszenie spowoduje utratę prawa na włączenie polisy do umowy polubownej. W tym wypadku dla uzyskania należności każdy posiadacz niezgłoszonej polisy będzie zmuszony procesować się w Ameryce, bo dobrowolnie Tow. nie wypłaci nawet wtedy, gdy wyrok w obecnym precedentalnym procesie (3-ej instancji) wypadnie dla bliższych przychylnie.
 Posiadacze przedwojennych polis „ANKER VERSICHERUNGS GESELLSCHAFT in Wien“ zechcą zgłosić się do mnie przed 1 lutego r. b. w celu bezpłatnej rejestracji tych polis, ponieważ przypuszczam możliwość uzyskania czegoś od Towarzystwa w drodze kompromisu.
Sz. Goldman
 ul. Piłsudskiego Nr. 36 od 4 — 6 pp.



Okazyjna sprzedaż domków

W nowym osiedlu przy ul. ZAGAJNIKOWEJ 16, róg Cegielińskiej pozostało do sprzedania jeszcze tylko kilka domków, składających się z 5 pokoiów z wszelkimi wygodami i ogródkami.
 Każdy domek stanowi oddzielną własność hipoteczną. — Dojazd tramwajami nr. 4, 7 i 2.

Gimnazjum Żeńskie
 Pryw. Szkoła Powszechna I Przemysłowa
Klary Wolfsonowej
 zawiadamia, iż z dniem 1 lutego r. b. **ZOSTAJE PRZENIESIONE** na ul. **Piotrkowską 11 (Zawadzka 1)**
Zapisy na II półrocze przyjmuje jeszcze kancelarja przy ul. **POMORSKIEJ 18**, tel. 207-86.

Ogłoszenie

w sprawie obowiązku zgłoszenia przez pracodawców, zakładów pracy i pracowników w nich zatrudnionych.
 Na mocy rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28-go grudnia 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 103, poz. 818) — **Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi** wzywa PP. Pracodawców, którzy jeszcze nie dopełnili obowiązku zgłoszenia swych zakładów pracy i swych pracowników, aby dokonali tych zgłoszeń w terminie nieprzekraczalnym do dnia 31 stycznia 1934 r.
 PP. Pracodawcy służby domowej również obowiązani są zgłosić w Ubezpieczalni swoje gospodarstwo, które ustawa traktuje jako zakład pracy, zgłaszając jednocześnie zatrudnione w niem osoby.
Formularze zgłoszeniowe należy wypełniać według wzorów, które umieszczone są na widocznych miejscach w każdym biurze zgłoszeń.
 Zgłoszenia przyjmują biura Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, mieszczące się przy ulicy:
 1) Wólczańskiej 225,
 2) Karola 28,
 3) Piotrkowskiej 17,
 4) Piotrkowskiej 86,
 5) Łagiewnickiej 34 | 36,
 6) Rzgowskiej 74.

Zgłoszenia pracodawców i ubezpieczonych z Tuszyń, Rzgowa i Rudy Pabjanickiej przyjmuje biuro Ubezpieczalni w **Rudzie Pabjanickiej**, zgłoszenia ze **Zgierza i Aleksandrowa** przyjmują tamtejsze biura Ubezpieczalni, natomiast zgłoszenia z **Konstantynowa** przyjmuje **Biuro Zgłoszeń** przy ul. **Piotrkowskiej 17**.

Ubezpieczalnia zwraca uwagę PP. Pracodawcom, iż, zgodnie z art. 269 Ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 936) — **pracodawca, który w wyznaczonym terminie nie dopełni obowiązku zgłoszenia, podlega karze grzywny do 500 zł.**

W ostatnich dniach przed upływem powyższego terminu przewidywany jest wzmożony ruch w biurach zgłoszeń — przeto PP. Pracodawcy pragną uniknąć wpłyających z tego powodu niedogodności i straty czasu, winni, nie zwlekając dokonywać zgłoszeń już obecnie.
 Łódź, w styczniu 1934 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

RUPTURY



(przepukliny), skrzywienie kręgosłupa (garby), skrzywienie nóg i kolan, gruźlica kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!
 Specjalne lecznicze gumowe ortopedyczne bandaże mojej metody umiejscawiają pod gwerencją radykalnie nawet najstarsze i najniebezpieczniejsze ruptury (przepukliny) wszelkiego rodzaju u mężczyzn, kobiet i dzieci.
 Obniżenie żołądka i trzewi usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.
 Na skrzywienie kręgosłupa (garby) lecznicze gorsety ortopedyczne na grzbielę kości aparaty ortopedyczne. Na płaskie bolące stopy specjalne wkłady ortopedyczne według modeli gipsowych.
SZTUCZNE RECE I NOGI.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji
Spec. ortop. O. PETRYKIEWICZ ze Lwowa
Łódź, Piramowicza 9 (front, parter), Telefon: 177-09.
Uwaga: Osobiste jawienie się chorych konieczne. (W Zgierzu przy ul. Słowackiego Nr. 2 i Nr. 4 (domy własne).

Do akt. Nr. Km. 43 | 1934
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 22 na mocy art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dn. 1 lutego 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 126/28 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, składających się z maszyn-tokarni oszacowanej na łączną sumę zł. 800 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 11.1.34.
 Komornik Tadeusz Łokuciewski

Do akt. Nr. Km. 2083 | 1933
Obwieszczenie.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kościuszki 57 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1934 roku o godz. 12 rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza 59 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości a mianowicie: mebli i innych rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 1850 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, 17.1.34 r.
 Komornik Edmund Koroczycki

Do akt. Nr. Km. 2800 | 33 r.
Obwieszczenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14, zam. w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1934 r. o g. 12-ej w Łodzi przy ul. Piotrowskiej 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, obrazu, żyrandola, ampłi i 2 par firanek oszacowanych na łączną sumę zł. 705 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, 15.1.1934 r.
 Komornik (-) St. Dulkowski

Tu odzyskasz zdrowie! pijąc naturalną wodę gorzką
„PALMA“
 leczą choroby żołądka, kiszek, wątroby, kamieni wątrobowych, żółtaczkę, cukrzycę, przemianę materji, bóle głowy, hemoroidy.
 Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Dźwiękowy kinoteatr „CORSO“
„CORSO“
 Zielona 2 | 4
GENY POPULARNE.
 Na pierwszy seans zniżone:
54 gr., 75 gr. i 1.09
 Początek o godz. 4 po poł., w niedziele i święta o 12-ej.

— I. —
 Wielki dramat sensacyjno-salonowy wg. słynnej powieści **PONSON du TERRAIL'A** p. t.
ROCAMBOLE
 W rolach głównych: **Jim Gerard, Leda Cinelli**
 „Rocambole“ — to tajemnica, która rodzi zbrodnię to bohater, ratujący niewinnych w imię sprawiedliwości. **TAJEMNICA. — GROZA. — NAPIĘCIE.**
 Ciekawa treść. — Wspaniała wystawa.

— II. —
PORAZ PIERWSZY W ŁODZI.
 Wspaniały dramat z życia Dzikiego Zachodu p. t.
Na tropie złoczyńcy
 W roli głównej: **KRÓL DZIKICH PRERYJ Ken Maynard**
 i fenomenalny jego koń **TARZAN**. Miłość. Poświęcenie. Ciekawa treść. Piękne melodie. Emocjonujące tempo.
Nadprogram: Aktualności dźwięk. PAT.

Dźwiękowy Kino-Teatr Sztuka
Sztuka
 Kopernika 16.
 Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej
Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych!
„Noc w Kairze“
 W rolach głównych: **Myrna Loy** oraz bohater „Ben Hura“ **Ramon Nowarro** — posągowo piękna — piękny poganin
 Następnym program: „Noc Miłości“ — **Don Jose Mojica**
 Dramat nieoklepanej miłości, owiany czarem wschodnich melodji i egzotyizmu p. t.

Wielka doroczna
posezonowa

WYPRZEDAŻ

Tak tanio nigdy nie sprzedawaliśmy
KAPELUSZE Borsallno Habig Zł. 35.—, Ubrania i palta od
zł. 35.—, FUTRA od zł. 200.—, obuwie od zł. 15.—,

koszule od zł. 7.—, oraz wszelką inną wykwinną galanterię
męską i damską po cenach rewelacyjnie niskich poleca

PFEFFER

Piotrkowska 113

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ - SCHOOL Kursy jezyków obcych, uznane przez państwo. 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy, lekcje prywatne. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzeja 3 (dawniej Piotrkowska 86). 6357-4

ANGIELSKI, francuski, niemiecki lekcje, korepetycje, tłumaczenia, korespondencja handlowa. Narutowicza 59, m. 6, godz. 10-11, 14-15, 20-21. 6457-10

LICENCIEE ès lettres (Sorbonne) donne leçons français, se charge traductios. Telefon 113-19. 484-2

DYPLOMOWANA nauczycielka uczyła rosyjskiego. Ceny niskie. Narutowicza 42-11. 3

ZA KONWERSACJĘ angielską, udzielam lekcji hebrajskiego lub polskiego, sub. „M. B. 2”

WYCHOWAWCZYNI, freblanka, niemka z pierwszorzędmi referencjami, poszukuje posady. Tel. 195-91, od 3 — 5.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisania na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 popr. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki. 6233-2

Powielacz-Gestetner
nowy za pół ceny sprzedam. Warszawa, Tykocińska 19 Brulikowski.

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4 — 8 wiecz.

Do akt. Nr. Km. 47/34
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go, zam. w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 22, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w d. 1 lutego 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 127 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z maszyny do drapania waty i 50 kg. waty w paczkach oszacowanych na łączną sumę zł. 700 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym
Łódź, dn. 11.1. 1934
p. o. Komornik
(-) Tadeusz Łohuciewski

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski **I. Fijałko**, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !!
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. Mizes**, Piotrkowska 30.

MOTORY
na 3.000 volt
75, 40, 30 i 20 K. M. Fabr. A.E.G. i Bergman. szereg mniejszych niski napęciowych motorów okazują do sprzedania.

Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 21-000

PIANINO okazujne, pierwszorzędnej zagr. marki, o głębokim tonie do sprzedania. Karol Koischwitz S-cy, Łódź, Moniuszki 2. 620-3

DO SPRZEDANIA nowoczesny, elegancki gabinet Tempelhof, Zeromskiego 31, front, I p. od godz. 4-7.

CO TO JEST „STRADIWATT”?
Jest to dwulampowy (z 3-ma lampami) odbiornik, który nie ma sobie równego. Ekranowany (Loftin - White) zastępuje najlepszą trójkę a szlachetnością tonu prześcignął wszystko. Sprzedaż na raty. Radio-Watt, Narutowicza 16.

DO SPRZEDANIA salonik mahoniowy w dobrym stanie, tanio oraz różne rzeczy. Ogrodowa 12, m. 15.

RADJOAPARAT luksusowy szafkowy 4-rolampowy, 5-ta prostownicza, najnowszej budowy sprzedam tanio. Główna 24, m. 28.

PLACE BUDOWLANE okazujnie do sprzedania pod Łodzią i w Zgierzu. Tel. 189-38.

KUPIE okazujnie czysty brylant. Karat do półtora. Oferty sub. „M. M.”.

„Triple-Watt”
3 lampowy 3 obwodowy odbiornik. Pośród 3-lampowych najlepszy, najszlachetniejszy i jedynie prawdziwie selektywny. Należy do klasy najlepszych aparatów pomimo niskiej ceny. **RADJO „WATT”** Narutowicza 16. Sprzedaż na raty.

MOTORY
Elektryczne nowe i używane po cenach najniższych.
Warsztaty reperacyjne.
Przewinięcie motorów i dynamo-maszyn. Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa
Przeds. Inżyn.-Elektro-Mechan.

Maurycy RAK
ZAWADZKA 12
Telefon 214-11 i 243-66.

Różne

TAŃCÓW nowoczesnych uczyła znany nauczyciel Henrykowski. Zapisy Gdańska 9, tel. 166-93. Urzędnikom, stowarzyszeniom, szkołom ceny zniżone.

ZAKOPANE. Pensjonat „Krystyna” (ul. Chałubińskiego) inż. Russakowej i Wajemanowej. Ceny zniżone. Zgłoszenia w Łodzi — telefon 245-08.

ZAKOPANE. Pensjonat d-rowskiej Goldblatowej — Willa „Zamieć” ul. Jagiellońska — pięknie położona u stóp Antałówki — przyjmuje jeszcze zgłoszenia. Pełny komfort, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Kuchnia doborowa, fortepian, radio. Ceny umiarkowane. Telefon 5-82. 525-2

PRZYBLAKAŁ się pies wyżeł. Wiadomość Nawrot 70, m. 13.

KRYNICA. Pensjoaat „Adria” pod zarządem T. Rubinstajnowej. Willa urządzona komfortowo, woda bieżąca zimna i ciepła w pokojach, centralne ogrzewanie, ceny zniżone. 641-3

ZAKOPANE. Willa „Olenista”, ul. Witkiewicza 32, poleca pokoje ładnie umeblowane. Informacje i zamówienia: telefon 181-78.

Choroby zwierząt
(Specjalność — psy domowe)
Lekars medycyny weterynaryjnej
M. A. Reich
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p.
Nawrot 11, p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

DYPLOMOWANY inżynier pragnie przystąpić z kapitałem od 20 do 30.000 zł. do mniejszego przedsiębiorstwa technicznego z udziałem w pracy. Łask. oferty pod „Udziałowiec”.

Wyprzedaż Inwentarzowa

ceny zniżone do **50%**

W. KNAPP Piotrkowska 101
Telefon 126-04

do wyprzedaży przeznaczono większe zapasy:

Bielizny Damskiej

jedwabnej, nansukowej, opalowej, madapolam

Bielizny Dziecinnej

dla chłopców i dziewcząt

Bielizny pościelowej

kapy, poszewki i t. p.

Bielizna własnego wyrobu najwyższego gatunku.

Bielizny męskiej

popielinowej i sefirowej i t. p.

Trykotażę

znanej fabryki J. Matuszewski, Warszawa

Bielizny stołowej

lnianej i bawełnianej

SZKOŁA psów, przyjmuje zamówienia na ostatni kurs do 1 lutego. Tylko przez czas zimowy. Szosa Zgierska 47. — Adolis.

DYWANY perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawy artystyczne H. Milgrom, Kilińskiego 12 m. 10. 5925-5

WIECZNE PIÓRA i reperacje piór po cenach niskich poleca „**JERZY MILL**” 6-go Sierpnia 1, róg Piotrkowskiej Własny warsztat reperacyjny

ARTYSTYCZNA pracownia pulowerów ręcznych. Również wyuczam szydełkowania oraz haftów i filet. Kurs 10 zł. Praca zapewniona. Przyjmuje zamówienia po cenach przystępnych Kaufmanowa, Zgierska nr. 16, pr. ofic. I piętro, m. 29.

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji. Łakowa 10, m. 30. —30

POSZUKUJE się współnika do kupna 4 morgowego placu przy ul. Mostowej lub Tkackiej celem wybudowania domku bliźniaczego. Telefon 106-00 od 3 do 4-ej.

WĘGIEL pierwszorzędny w szaplombowanych workach dostarczam do mieszkań. Tel. 192-35. Kier. M. Plam.

„HYGIENA”
Łódź, Andrzeja 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szpł, fotowania, epklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-ej.

Posady

Poszukuje

do pracy na godziny korespondenta-(ki) ze znajomością języka portugalskiego.
Oferty sub. „H. K.” do adm. Głosu Porannego.

POTRZEBNA zdolna wykwalifikowana ekspedjentka do składu wędlin. Kilińskiego 100 A. Kotecki. 6471-3

PRZYJMĘ posadę inkasenta, magazyniera lub sprzedawcy. Złóż referencje oraz kaucję. Oferty sub. „Kaucja 2.000”.

POTRZEBNY energiczny osłowiec (izr.) w wieku lat 30 — 40 obeznany w branży żelaznej. Adres wskaże administracja.

Lokale

Zł. 260 kwartalnie 5 pokoi z kuchnią komfortową, Sienkiewicza.

Zł. 65 miesięcznie 2 pokoje umeblowane dla małżeństwa.
Poleca „**GEGUZ**” Piotrkowska 62 tel. 17111.

DO WYNAJĘCIA od zaraz sześciopokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, II-gie piętro front oraz trzypokojowe przy ul. Narutowicza 30. Informacje m. 4. Dosoreca wskaże. 464-2

SKLEP frontowy z przyległymi 3-pokojami z kuchnią i wygodką zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 4, tel. 102-56. 634-2

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w okolicy: Sterlinga róg Pomorskiej. Oferty sub. „M. H.”.

PRZYJMIE panienkę na mieszkanie. Al. I Maja 11, m. 26.

6, 3, 2-POKOJOWE, II, III front, wszelkie wygody, czysty dom do wynajęcia. Karola 4.

NAUCZYCIELKA, Izraelitka, poszukuje współniecki do pokoju. Oferty sub. „Śródmieście”.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami z niekrepującym wejściem do wynajęcia. przy inteligentnej rodzinie. Obejrzeć można od 10 do 8 wieczór. Zachodnia 66 m. 31.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią. Piotrkowska 165. Wiadomość u dozorczy.

ODDAM pokój z wszelkimi wygodami z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 199, m. 24.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsc 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sąreżysynowe i sąsłabinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sągr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.